

GŁOS POMORZA

Cena 5000 zł (z dodatkiem TELE MAGAZYN)

SŁUPSK

Nr indeksu 350249 PL ISSN 0137-9526

Mniej kłopotów i trosk
więcej radości na co dzień



życzy
w Nowym 1995 Roku
redakcja „Głosu Pomorza”

Konkurs Karnawałowy

Przed balem skreślamy cyfrę

Czytelniku, zanim zaczniesz przygotowania do balu sylwestrowego, nie zapomnij skreślić ostatniego w tym roku numeru na zakładce konkursowej. Atrakcyjne nagrody i POLONEZ CARO czekają na szczęśliwców. Życzymy miłego wieczoru i dobrej zabawy w naszym konkursie.

Drodzy Czytelnicy!

Znaczny wzrost kosztów produkcji gazety, związany w szczególności z podwyżką cen papieru, nośników energii, artykułów zaopatrzeniowych itp., zmusza naszego wydawcę — koncern „Forum” — do podniesienia ceny „Głosu Pomorza”.

Od najbliższego poniedziałku, 2 stycznia, egzemplarz codziennego wydania „Głosu” będzie kosztował 4 000 złotych, czyli — po denominacji starego złotego — 40 groszy, natomiast cena sobotnio-niedzielnego wydania magazynowego (z kolorowym dodatkiem TELE MAGAZYN) wzrośnie do 6 000 złotych, czyli — w przeliczeniu na nowe pieniądze — 60 groszy.

Redakcja

Nadziei nie brakuje

O podsumowanie roku 1994 i prognozy na 1995 poprosiliśmy kilka znanych w Słupskim osób.

Prof. Henryk Stiller, prorektor WSP: — Dla uczelni był to rok nerwowy, pełen niepokojów o utrzymanie autonomii, szarpania się i walki o normalność. Mam nadzieję, że pierwsze dwa miesiące nowego roku przyniosą korzystne dla nas zakończenie tej batalii i że spełnią się wszystkie deklaracje finansowego wsparcia WSP, co pomogłoby nam rozwiązać problem uzupełnienia kadry naukowej.

Jacek Muchowski, dyrektor Urzędu Wojewódzkiego: — Z natury jestem optymistą, więc mijający rok oceniam jako w miarę dobry i sądzę, że następny nie będzie gorszy. Życzylimy nam wszystkim

większej stabilizacji, aby ludzie więcej myśleli o pracy niż o polityce. W moim osobistym życiu niewiele się zmieniło. Zmieniłem samochód na nowszy i lepszy.

Zygmunt Sadowski, kurator oświaty: — Co prawda myślałem, że w nowy rok oświata wejdzie zupełnie bez długów, ale cieszę się z tego, że po oddłużeniu zaległości będą minimalne. Mam nadzieję, że jak najszybciej poznamy budżet i że szkolnictwo wyjdzie z dołka. Dla mnie był to pracowity rok, raczej dobry, a nawet radosny — z powodu wnuczki Justynki, która w grudniu kończy pierwszy rok życia.

(dokończenie na str. 15)

DO WYNAJĘCIA!

Pomieszczenia na sklepy, biura,
inne propozycje (zróżnicowany metraż
25-60 m²) w nowo powstającym

„CENTRUM HANDLOWYM”
W LĘBORKU

626-726 — 9-22
623-213 — 17-22

G-4495

W Nowym 1995 Roku

od świtu
do świtu
na każdym kroku

niech życie życzliwie
odślania karty

tego
Państwu życzę
koszaliński
oddział
WARTY



TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ I REASEKURACJI S.A.

ROK ZAŁOŻENIA 1920

G-4496

Unii Wolności nie po drodze z Sojuszem

Z postem Unii Wolności Piotrem Nowiną-Konopką
rozmawia Wiesław Romanowski

— Panie pośle, oderwijmy się od bieżącej sytuacji politycznej, która zmienia się dość często. Interesują mnie natomiast ogólniejsze prawidłowości kształtowania się polskiego systemu politycznego. Mam w tej sprawie trzy hipotezy. Pierwsza z nich brzmi mniej więcej tak: nie mamy w Polsce wykrystalizowanej struktury społecznej, klas i warstw społecznych połączonych wspólnymi interesami ekonomicznymi. Dlatego tak trudno jest zbudować partię polityczną czy system polityczny, mający stabilne oparcie w społeczeństwie.

— Myślę, że ma pan rację. To nawet nie chodzi o strukturę klasowo-warstwową, raczej o strukturę interesów. Polska przeżywa moment, w którym dotych-

czasowe struktury interesów uległy generalnemu zachwianiu. Przez wiele dziesięcioleci cała sfera budżetowa funkcjonowała w oparciu o pewną strukturę budżetu, bazującą z kolei na zasadach ustrojowych państwa socjalistycznego. Dzisiaj — nagle — lekarz zastanawia się czy nie wyrzucić go z pracy, bo nie będzie pieniędzy na funkcjonowanie służby zdrowia. Adwokat widzi przed sobą nowe szanse, gdyż powstaje wiele firm prywatnych, które zaczynają mieć spory i chodzą do sądu, a jego profesja jest na rynku coraz bardziej potrzebna, wręcz niezbędna. Młody człowiek, który wcześniej widział, że jest skazany na rutynę pracy na państwowej posadzie, w tej chwili widzi, że jeżeli skończył studia dobre, a nie byle jakie,

jeżeli nauczył się języków obcych, może spróbować żyć na własny rachunek. Jego sytuacja ekonomiczna i psychologiczna jest zupełnie inna od tej, której doświadczał jego brat, który skończył studia dziesięć lat temu. W krajach, w których struktura społeczna funkcjonuje od wielu lat, stratyfikacja interesów społecznych została dawno ustalona, sprawą oczywistą jest sprzężenie i identyfikacja poszczególnych grup społecznych — partii politycznych. W Polsce wciąż brakuje takiego sprzężenia, w związku z czym ludzie będący w jakiejś konkretnej sytuacji nie bardzo wiedzą, która z partii politycznych jest w stanie zaspokoić ich interesy.

(dokończenie na str. 5)

Szampański koktajl 1995

Nowy Rok witamy będziemy uroczysto, aczkolwiek różnie. Atrakcją dla słupszczyzan będzie pokaz fajerków przed ratuszem. W dwóch salach będą bawić się goście „Metra”, gdzie na wejście każdy otrzymała souvenir i „Koktajl 1995”, do tańca przegrany będzie orkiestra i muzyka prezentowana przez di-dżejów. W „Miami Nice” można wylosować wycieczkę do Paryża i do Rzymu. Wspaniałe powietrze i nocleg, oprócz trunków i jada, proponują gospodarze pałacyku w Dąbiu. Niezwykłe i ciekawe grykuje ustecki Ośrodek Sportu i Rekreacji.

My życzymy na tę wyjątkową noc szampańskiego humoru. (mim)

Wyłom w szarej strefie

Prowadzącym śledztwo trudno przewidzieć, kiedy nastąpi zakończenie czynności procesowych i będzie można sporządzić akt oskarżenia. Przesłuchano ponad stu świadków, wobec czterech podejrzanych zastosowano areszt tymczasowy. W sferze zainteresowania prokuratury i policji pozostaje prawie trzydzieści firm ze Śląska i Pomorza Środkowego. Te największe, do

niedawna szandarowe przedsiębiorstwa PRL, dziś występują w roli poszkodowanych przez małe podmioty gospodarcze, które wypłynęły na fali przemian ustrojowych. Niektóre z małych firm to efemerydy. Przed dwoma laty wszystkich połączyły interesy handlowe. Dziś dzieli je stopień odpowiedzialności za zagamięcie mienia społecznego wartości co najmniej sześćdziesięciu miliardów złotych.

Liczba aresztowanych
i suma strat

może się zwiększyć w toku następnych przedsięwzięć wykrywczych — uprzedza nadkomisarz Stanisław Banaszkiewicz, naczelnik Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego Komendy Wojewódzkiej Policji w Słupsku. Zastrzega, że to, co słyszę od niego, jest podawane z upoważnienia komendanta wojewódzkiego policji podinspektora Henryka Barteczki i z aprobatą prokuratora rejonowego Edwarda Janasa.

(dokończenie na str. 3)

Szczęśliwego
Nowego Roku
wszystkim naszym
Klientom
życzy



Wytnij
i zachowaj

Kupon numer 6 **K KREDYT BANK S.A.**

**INVEST
BANK S.A.**



Dealer FSO
Dowbusz Sp. z o.o.
Koszalin



Dealer FSO
Elpol Sp. z o.o.
Słupsk

NR 300 (13149)
SOBOTA - NIEDZIELA
31 grudnia 1994 r. - 1 stycznia 1995 r.

16 STRON
TELE MAGAZYN

POGODA

31 dziś: Sylwestra, Melanii

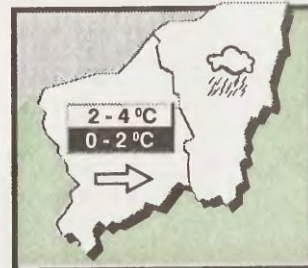
1 jutro: Mieczysława

Synopticy zapowiadają zachmurzenie duże. Ciepło. Możliwe przejściowe opady deszczu. Wiatr umiarkowany, zachodni.

Wschód słońca: Słupsk — 8.14,
Koszalin — 8.16
Zachód słońca: Słupsk — 15.36,
Koszalin — 15.41

„Niewiele jest władców, którzy zaniedbując cnotliwych i lekceważąc uczonych zdolaliby zachować władzę”.

(Mo Ti)



KURSY WALUT

SŁUPSK

dolar USA: 23900/24400

marka RFN: 15160/15420

funt bryt.: 37280/37530

Notowania według PKO BP w Słupsku, 30 grudnia 1994 r.

Tabele kursów walut zamieszczamy na str. 14

W KOSZALIŃSKIM

W SYLWESTROWĄ NOC odbędzie się w Borne-Sulinowie uroczyste otwarcie nowej poczty. Co prawda, funkcjonuje ona już od 1 marca, ale dotychczasową siedzibą były dwa pokoiki. Przybywa mieszkańców, rośnie więc liczba klientów — „Pocztą Polska” kupiła cały budynek i Borne ma obecnie pocztę z prawdziwego zdarzenia. Planuje się, że w tej placówce odbywać się będą szkolenia personelu pocztowego z całego kraju. Na inaugurację działalności zapowiadali swoją obecność prominentni goście.

PODCZAS ostatniej w tym roku sesji Rady Miejskiej w Koszalinie, radnym co prawda nie udało się wybrać prezydenta Koszalina, podjęli jednak kilka istotnych uchwał. Uchwalono podwyżki wody, biletów komunikacji miejskiej i... diet. Zdecydowano się, że przewodniczący rady otrzymywać będzie 100 procent przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia, zaś radny ryczałtem 10 procent. Protest opozycji, która twierdzi, że dieta jest zwrotem kosztów poniesionych podczas pełnienia funkcji, a nie wynagrodzeniem, nie został uwzględniony. (ces)

Cyfra 41, to ostatni numer jaki skreślamy w tym roku, ale zabawa trwa nadal.

Minał dzień

KRAJ

ZARZĄDY REGIONALNE
„Solidarności” zaapelują do głodujących przedstawicieli służby zdrowia i oświaty, aby przerwali protest — zapowiedziano podczas spotkania władz NSZZ „Solidarność” z przewodniczącym Marianem Krzaklewskim. Liderzy „S” uznali, że dalszy protest, wobec arogancji władzy, jest bezcelowy.

SZEF polskiej dyplomacji Andrzej Olechowski po raz kolejny zwrócił się do premiera Waldemara Pawlaka o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska. Po raz pierwszy swoją prośbę wystosował dwa miesiące temu, gdy jego nazwisko znalazło się na tzw. „liście Cimoszewicza” — informującej o tym, który z wysokich urzędników państwowych piastował jednocześnie intransygnentne stanowisko w spółkach prawa handlowego. Od 1 stycznia 1995 roku funkcję szefa MSZ pełnić będzie Iwo Byczewski — dotychczasowy podsekretarz stanu w tym resorcie.

LICZBA ofiar śmiertelnych pożaru hali Stocznia Gdańskiej powiększyła się do siedmiu. W gdańskim szpitalu zmarły kolejne dwie ofiary. Powodem śmierci nie było poparzenie, lecz staranowanie 13- i 14-letnich dziewczynkę przez uciekających ludzi. Po mimo 5-tygodniowych wysiłków lekarzy, nie udało się ich uratować. W Gdańsku i Siemianowicach pozostaje jeszcze 51 poszkodowanych osób.

URZĄD ZAMÓWIEŃ PUBLICZNYCH rozpocznie działalność od 1 stycznia 1995 roku. Od tego dnia wejdzie też w życie większość przepisów ustawy o zamówieniach publicznych. Zamówienia publiczne w Polsce szacuje się na około 80-100 mln złotych. Ustawa reguluje sposób dokonywania zamówień i zakupów na dostawy towarów, realizację robót oraz wykonywanie usług na rzecz sektora publicznego. Podstawową procedurą będzie przetarg nieograniczony.

STAWKI PODATKU DOCHODOWEGO na rok 1995 będą takie same jak w roku poprzednim: 21, 33 i 45 procent — poinformowało Ministerstwo Finansów. Poprzednie stawki obowiązujące będą do czasu zakończenia prac nad zakwestionowaną przez prezydenta ustawą podatkową. (ces)

ŚWIAT

ROSYJSKI RZĄD zdementował podane przez władze Czechenii informacje o pożarze w rafinerii ropy naftowej w pobliżu stolicy Czechenii — Groznego. Moskwa oskarża jednocześnie prezydenta zbuntowanej republiki Dżochara Dudajewa o wydanie rozkazu zamknięcia wszystkich obiektów przemysłu naftowego na terenie jego kraju. Rafineria zapaliła się w wyniku nalotu rosyjskich samolotów a nad Groznym unosił się chmurzy czarnego dymu. Przedstawiciele rządu Czechenii oświadczyli, że w planie rafinerii jest zmagazynowanych kilka tysięcy ton amoniaku. Ostrzegali, że jego zapalenie spowodowałoby katastrofę ekologiczną na całym północnym Kaukazie. Tymczasem władze rosyjskie po raz pierwszy zagroziły, że ich wojska wkroczą do stolicy Czechenii Groznego, jeśli Czecheni nie skapitulują.

PRZEZ PRAWIE 3 godziny do wódca sił pokojowych ONZ w Bośni gen. Michael Rose rozmawiał z mułmańskimi władzami w Sarajewie. Podczas spotkania z wiceprezydentem A. Ganczem szef „blekitnych hełmów” starał się uzgodnić wszystkie szczegóły porozumienia o zawieszeniu broni, które ma wejść w życie od nowego roku. W myśl proponowanego układu powstałyby strefy buforowe pomiędzy pozycjami walczących stron, w których rozmieszczone byłyby oddziały ONZ. W otoczeniu gen. Rose’a mówili, że prawdopodobnie do pełnego wyjaśnienia wszystkich wątpliwości niezbędna będzie jeszcze jedna runda rozmów.

PO 12 DNIACH niewoli został zwolniony pilot amerykańskiego helikoptera zestrzelonego nad terytorium Korei Północnej. Na pokładzie amerykańskiego samolotu wojskowego Bobby Hall odleciał już do USA. Do jego uwolnienia doszło po negocjacjach prowadzonych przez zastępcę sekretarza stanu USA Tona Hubbarda, zakończonych uzgodnieniem pisemnego porozumienia. Na mocy dokumentu USA wyraziły „głębokie ubolewanie” z powodu incydentu i obiecały zapobiegać podobnym wypadkom.

PREZYDENT WŁOCH Oscar Luigi Scalfaro oświadczył wczoraj, że większość partii politycznych sprzeciwia się rozpisaniu przedterminowych wyborów parlamentarnych, za którymi opowiada się były premier Silvio Berlusconi. (lka)

Redaktor wydania
Piotr Urban

Koniec petard w Koszalinie

Od 1 stycznia 1995 roku na terenie Koszalina nie będzie można sprzedawać ani używać środków pirotechnicznych. Taką uchwałę podjęła Rada Miejska podczas czwartej sesji. Zakaz dotyczy sprzedaży środków (powodujących głośny wybuch) osobom nieletnim, które nie ukończyły 17 roku życia. Rada pozostawiła jednak furtkę Zarządowi Miasta, aby w uzasadnionych przypadkach (31 grudnia, 11 listopada, okres świąt) mógł on zezwolić na używanie i sprzedaż petard, rakiet i innych środków.

Początkowe propozycje Zarządu Miasta optowały tylko za zakazem sprzedaży. Andrzej Daszuta, sekretarz miasta argumentując za proponowaną wersją Zarządu stwierdził, że projekt nie zawiera zakazu użytkowania środków pirotechnicznych, bo taki zapis byłby trudny do wyegzekwowania. Radny Eugeniusz Żuber zauważył, że ograniczenie sprzedaży to trochę za mało. Zaproponował więc, aby zakazem objąć także używanie petard, rakiet — za wyjątkiem pewnych „potrzeb zbiorowych”.

Henryk Sobolewski, wiceprezydent Koszalina próbował przekonywać, aby uchwałę ograniczyć tylko do zakazu sprzedaży. — *Ja nie jestem za petardami, ale gdy przyjmie projekt z proponowanymi zmianami, to będzie tak jakby podłożył petardę pod Zarząd Miasta.*

Radny Jerzy Biczak próbował uspokoić wiceprezydenta. — *Samo ograniczenie sprzedaży nic nie daje. Szczecin zakazał także używania środków pirotechnicznych. Widać, że tam nie boją się petardy pod zarządem.*

Zatwierdzona w czwartek uchwała przewiduje, że osoby, które nie przestrzegają zakazu używania i sprzedaży tych środków będą podlegały karze grzywny na podstawie art. 54 kodeksu wykroczeń.

Małgorzata Stryjewska, komendant Straży Miejskiej w Koszalinie zapowiedziała, że gdy tylko otrzyma odpowiednie dokumenty — rozpocznie działania zmierzające do egzekwowania zakazu. Czy będą to działania skuteczne zobaczymy... (Grab)

Sejmowe głosowanie nad budżetem

Noworoczne zapowiedzi

Przyszłoroczny budżet został uchwalony. W piątek (30 grudnia) rządowy projekt budżetu poparto 299 posłów, przeciwnych było 140, zaś od głosu wstrzymało się 5 parlamentarzystów.

Wcześniej posłowie zastanawiali się nad usunięciem autopoprawek, które rząd wprowadził do budżetu na 1995 rok, dotyczące waloryzacji płac w sferze budżetowej i przyszłorocznych stawek podatkowych. Zdecydowano się je usunąć.

Posł sprawozdawca Waldemar Michna (PSL) stwierdził, że projekt budżetu z wprowadzonymi przez komisję sejmowe poprawkami odpowiada wszystkim wymogom prawnoregulacyjnym.

Projekt budżetu przyjęty wczoraj przez Sejm zakłada, iż wydatki budżetu

sięgną kwoty 914,5 mln zł, zaś dochody — 826,7 mln zł, deficyt — 87,8 mln zł. Zakłada się, że inflacja będzie 17-procentowa.

Wzbudzając wiele sporów kwestia podwyżek płac w sferze budżetowej została w ten sposób rozstrzygnięta. Zakładana w budżecie 6-procentowa podwyżka oznacza, iż płace w tej sferze wzrosną średnio o 1,5 mln zł. Jak wynika z wyliczeń — przyszłoroczna pensja pracowników służby zdrowia wyniesie około 5,4 mln zł, w oświacie — 5,5, zaś w szkolnictwie wyższym 6,2 mln zł. Rencje i emerytury mogą liczyć — według projektu budżetu — na wzrost swoich świadczeń o 7,8 proc. Średnio będzie to 4,45 mln zł. Przyszłoroczny budżet zakłada, że na świadczenia społeczne państwo wyda 192,2 mln zł, zaś na opiekę społeczną 65,4 mln zł. (ces)

Nowocześniej za... 2 lata

Dwie sale operacyjne, które wystarczą w czasach, kiedy szpitalni szpital miał sto łóżek, to za mało na zaspokojenie potrzeb placówki trzytętołkowej. Lekarze dobrze pamiętają nie tak dawną sytuację, kiedy rodząca przygotowana do cesarskiego cięcia, musiała czekać na operację, bo obie sale były zajęte...

Minister finansów zwiększył właśnie o 345 milionów złotych przydział pieniędzy dla województwa koszalińskiego. Kwota ta zostanie przeznaczona na realizację programu pożyczki z Banku

Światowego polegającą na modernizacji i adaptacji bloku operacyjnego szpitala rejonowego w Szczecinku.

Rozbudowa bloku operacyjnego potrwa prawdopodobnie jeszcze około 2 lat, a koszt inwestycji wyniesie około 10 miliardów. Docelowo mają tu powstać cztery nowoczesne sale operacyjne w tym jedna przeznaczona na potrzeby chirurgii urazowej, a druga — oddziału położniczo-ginekologicznego. Jak twierdzi Edward Szczytkowski, zastępca dyrektora ZOZ do spraw leczenia, niedługo zostanie zamknięty stan zerowy do budowywanej części.

— *To serce szpitala. Bez niego trudno sobie wyobrazić normalną pracę. Dodatkowo znajdzie się miejsce na cztery łóżka intensywnej opieki medycznej i sale porodowe przystosowane do porodów „rodzinnych”. Wreszcie będziemy mogli zapewnić pacjentom pełen komfort leczenia!* — mówi E. Szczytkowski. (kpn)

Zima wywiąła

Dyrektor Zarządu Dróg Miejskich i Zieleni w Koszalinie Andrzej Zubrzycki złożył rezygnację z zajmowanego stanowiska. Jeżeli przypomni sobie listopadową gołodłż i beznadziejność służb komunalnych, które teoretycznie powinny być do tego przygotowane to dymisja dotychczasowego dyrektora będzie cokolwiek bardziej zrozumiała. Takie przynajmniej wyciągnięto wnioski...

W środę nad kwestią obsady wolnego stanowiska obradowała Komisja Gospodarki Komunalnej, która zaakceptowała kandydaturę byłego wiceprezydenta Janusza Kisieleńskiego na to stanowisko. Podczas piątkowych obrad Zarząd Miasta zaaprobował decyzję radnych i Kisieleński został dyrektorem ZDMiZ, ale... na czas określony. Umowa obejmie tylko przyszły rok. Czyżby do następnej zimy... (ces)

ZDARZENIA i wypadki

Nowy Rok w szpitalu

Kilku uczestników ruchu drogowego spędzi sylwestra w szpitalu — na szczęście z obrażeniami, które nie zagrażają ich życiu. Tuż po południu na drodze Kliszno — Mostowo kierowca cinquecento wpadł w poślizg i zderzył się czołowo z golfem. Orażenia odnieśli zarówno kierowcy, jak i pasażerowie obu pojazdów. Cztery osoby przebywają w

Nasza sonda Na dobry początek

Jaki będzie — lepszy czy gorszy? Przynieś radość czy kłopoty? — zapytaliśmy znanych i mniej znanych koszalinian.

Janusz Stankiewicz z działu kontroli ruchu MZK skonsultował odpowiedź ze swoimi pracownikami:

— *Gorszy! Jako pracownicy „budżetówki” mamy chyba niewielkie szanse na podwyżki wynagrodzeń, a wiadomo już, że podskoczą ceny energii, gazu, wody. To jednak ważne.*

Ewa Bukowska, studentka, jest optymistką.

— *Zakładam, że będzie to dobry rok. Mam nadzieję, że skończą się wojny prowadzone teraz na całym świecie. Dla mnie osobiste najważniejsze jest, żeby wreszcie wybrało prezydenta Koszalina; od tego zależy moja sytuacja mieszkaniowa.*

Paweł Stańczyk, licealista, twierdzi, że rok 1994 był dla niego tak zły, że nowy po prostu musi być lepszy.

— *Najbardziej chciałbym znaleźć dobre płatną pracę, oczywiście po południu.*

Andrzej Majewski pastor Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego w Koszalinie, spogląda w przyszłość z nadzieją.

— *Patrząc od strony duchowej myślę, że coraz więcej ludzi zaczyna się nad sobą zastanawiać, przypatrywać sobie. W naszym życiu zachodzą ogromne zmiany w bardzo szybkim tempie; refleksja nad nimi staje się koniecznością. Ale to przecież dobrze, jeśli przemyslenia doprowadzą ludzi do pewnych przeobrażeń.*

Małgorzata Gryzwaczewska w przyszłym roku będzie już emerytką.

— *Wszyscy pytają mnie, dlaczego odchodzę na wcześniejszą emeryturę, skoro mogłabym jeszcze pracować. A ja muszę przystać, że nie lubię swojej pracy i chętnie sobie odpocznę. Co będę robić? Chcę się zaangażować w ruch trzeźwościowy, kilka klubów i stowarzyszeń. Obawiam się, że nie będę miała czasu nawet na sen!* (kpn)

SPORT

Triumf Austriaków w Oberstdorfie

Wczoraj, w Oberstdorfie, rozpoczął się 43. Turniej Czterech Skoczni. Pierwszy konkurs zakończył się triumfem skoczków austriackich. Zwyciężył Rainer Schwarzenberger, który za skoki na odległość 112,5 i 118 m uzyskał notę 227,9 pkt. Wyprzedził on Andreea Goldbergera — 226,7 pkt. (113 i 113,5 m), a trzeci był Jens Weissflog, który prowadził po pierwszej serii skoków — 225,1 pkt. (118 i 106,5 m).

Polacy, Wojciech Skupień i Adam Małyś, nie zakwalifikowali się do konkursu głównego. (suw)

„Samoobrona” życzy

Związek Zawodowy Rolnictwa „Samoobrona” pragnie — za naszym pośrednictwem — życzyć wszystkim Czytelnikom zdrowia, szczęścia, pomyślności w pracy i życiu osobistym.

Natomiast rządzącym na wszystkich szczeblach władzy rządowej i samorządowej życzy, aby pamiętali, że oprócz ich własnych interesów są jeszcze ludzie, przeciętni obywatele, dzięki którym oni mogą sprawować władzę. (Grab)

szpitalu. Na drodze między Złocińcem a Ścinem kierowca peugeota potracił rowerzystę, który skracając w lewo nie zasygnalizował manewru.

Nie próżnują

Zakład skutniczy w Szczecinku, przy ul. Piłkiewicza został w nocy z czwartku na piątek okradziony. Po zerwaniu klódek zabrano różne elektronarzędzia o wartości 29,8 mln zł. W Słonowicach włamano się do magazynu Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej. Po wybieciu dziury w dachu zabrano 40 zwojów siatki ogrodzeniowej o wartości 28,8 mln zł. (ces)

Las na polach

Około 12 tysięcy hektarów gruntów rolnych zostanie w Słupsku przeznaczonych pod zalesienie. Wydzielenie działek kosztować będzie 1 mld 200 milionów złotych. Akcję sfinansuje budżet państwa. Jerzy Kujawski, dyrektor Wydziału Geodezji i Gospodarki Gruntami Urzędu Wojewódzkiego, uważa, że proces geodezyjnych podziałów mógłby zostać zakończony w ciągu przyszłego roku.

Pod zalesienie przeznaczono głównie grunty popecerowskie najmniej przydatne rolniczo (VI i wyjątkowo V klasy ziemi). Decyzja jest efektem ustawy o zalesieniu najstarszych gruntów rolnych i opracowanej przez Urząd Wojewódzki strategii zalesiania w województwie słupskim, która ma dotyczyć 20 tysięcy z 200 tysięcy hektarów ziemi zarządzanej przez Agencję Własności Rolnej Skarbu Państwa. Najwięcej — aż 6 tysięcy hektarów — planuje się

zalesić w rejonie człuchowskim. 2 tysiące hektarów wyznaczono na ten cel w rejonie miasteczkim. Rejon lęborski zgłosił 1,6 tysiąca hektarów, słupski — 1,3 tysiąca, a bytowski — 800 hektarów gruntów rolnych.

Wydzielone ziemie zostaną przekazane w zarząd Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych i nadleśnictw, które kierować będą procesem zalesiania. Potrzebne na ten cel pieniądze w znacznej części pochodzą z budżetu państwa.

Zalesić można będzie też grunty prywatne. Ich właściciele muszą jednak przedtem uzyskać zgodę władz samorządowych na wprowadzenie zmiany do planu zagospodarowania przestrzennego gminy i przekwalifikowanie gruntu z rolnego na przeznaczony pod zalesienie. (maz)

Na ślubnym kobiercu

Jak poinformowała Jadwiga Tutak, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Kołobrzegu. W sylwestra na ślubnym kobiercu stanie 6 par, z czego

cztery są już w wieku dojrzałym. Wszystkim małżeństwom parom życzymy na nowej drodze życia szczęścia i nieprzemijającej miłości. (pat)

Z redakcyjnego dyżuru

Też będą emerytami

Koniec roku to czas refleksji, zwłaszcza wtedy, gdy jest się w wieku bardzo dojrzałym. Zastanawiamy się czy był to rok dobry, co miłego nas w nim spotkało.

Przez wiele najpiękniejszych lat życia pracowałam w Zakładach Zbożowych w Stoilawiu. Pamiętam lata, gdy przy okazji świąt czy Dnia Kobiet spotykaliśmy się z zaproszonymi emerytami i rencistami, było miło — opowiadała Czytelniczka z Koszalina (nazwisko znane redakcji).

Pod koniec lat osiemdziesiątych zapominano o tych, którzy odeszli z zakładu, a ja wtedy mówiłam, że my też odejdziemy i będzie nam smutno, gdy również o nas zapomną. Tak się stało. Jestem na emeryturze od kilku lat i

ani razu mój były zakład nie zaprosił mnie na jakiegokolwiek spotkanie, nie otrzymałam żadnej pomocy. Spotykam się z ludźmi, którzy tam nadal pracują i wiem, że kondycja finansowa zakładu jest bardzo dobra. Wiem też, że od czasu do czasu pracownicy dostają nagrody z zysków. Wszystkim wiadomo, że nikt nie ma zbyt wysokiej emerytury i nawet skromna pomoc ze strony zakładu byłaby przydatna.

Nie chcę być posądzona jedynie o to, że chcę pomocy finansowej. Ważniejszy jest kontakt z ludźmi i zakładem, a gdyby przy okazji dali emerytom chociażby symbolicznie dwa kilogramy maki, to też zakład by nie zbiedniał — podsumowała swa wypowiedź Czytelniczka. (tg)

SUPER ekspresowe

MERCEDES 207 D (1982) — sprzedam. Koszalin, Bohaterów Warszawy 5/2.

FORD sierra, scorpio (1987) 2,0 sprzedam. Słupsk, 218-26.

SPRZEDAM kadetta combi 1,3 (1987) benzyna bezołowiowa 119 tys. Słupsk, 436-065.

SPRZEDAM — opla kadetta combi 1,7 D (1989). Kołobrzeg, 261-34.

SPRZEDAM polonez 1500 (1987) uszkodzone lewe drzwi. Ustka, 145-061 wew. 390.

FIAT cinquecento 700 (1994) 120 000 000 sprzedam. Słupsk, 224-34, 438-704.

126p (1991) sprzedam. Słupsk, 439-679.

SKODA 105 (1987 XII) 52 000 000 — sprzedam. Ustka, 144-653.

SPRZEDAM ciągnik C-360 3P. Stawno, tel. 23-27.

NYSA towarowo — osobowa (1986). Ustka, 144-141.

SPRZEDAM ładne mieszkanie trzy-pokojowe 290 młn. Szczecinek, 437-14.

DWUPOKOJOWE na jednopokojowe. Słupsk, tel. 44-27-84.

SPRZEDAM więź Diora 502. Szczecinek, tel. 431-05.

SPRZEDAM krowę, jałowki, byczka. Stawno, 22-68.

SPRZEDAM rottweilery szczecińskie. Smardzewo 48/3 k. ławna.

ZGUBIONO pozwolenie na posiadanie broni gazowej Sylwiusz Firlej, 76-100 Stawno, Okrzei 7/4.

Zawiadamiamy, że w dniu 30 grudnia 1994 roku zmarł nagle

Stanisław Hadrys

lat 75

Pogrzeb odbędzie się w dniu 2 I 1995 r. w Żukowie o godz. 13, o czym zawiadamia pogrążona w smutku Rodzina

G-4502

Redaktor naczelny:
ELŻBIETA SZWACHKO

Redaktor naczelny:
ELŻBIETA SZWACHKO

Redaktor naczelny:
ELŻBIETA SZWACHKO

Redaktor naczelny:
ELŻBIETA SZWACHKO

ADRES REDAKCJI: ul. Zwycięstwa 137-139, 75-604 Koszalin, centrala telefoniczna 42-44-75; redaktor naczelny — 42-26-93, zastępca redaktora naczelnego Mirosław Węglewicz — 42-42-08, sekretarz redakcji: Roman Wojcieszak — 42-42-08, Leszek Figas — 42-51-14; dział depeszy — 42-44-75; dział reporterski, kierownik Mirosław Słodkiński — 42-24-95, 42-44-10; dział publicystyczny 42-42-08; redaktor sportowy — 42-51-14.

DZIAŁ ŁĄCZNOŚCI Z CZYTELNIKAMI, Grażyna Thomas przyjmuje interesantów w godz. 9.30-16 w siedzibie redakcji (sala redakcyjna), także telefonicznie pod numerem 42-50-05.

PRAWNIK udziela porad w czwartki od godz. 13-16 w redakcji (pokój 003, piętro techniczne) — wyłącznie osobiście. W oddziale redakcji w Słupsku — w

poniedziałki i czwartki, godz. 15-17 (p. 107, I piętro). Porady udzielane są bezpłatnie. ODDZIAŁ REDAKCJI W SŁUPSKU: al. Sienkiewicza 20, 76-201 Słupsk, zastępca redaktora naczelnego, kierownik oddziału Zbigniew Majerowski — 251-95, sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz — 251-95; dziennikarze: 224-56, 251-95, 243-81, 275-91, 239-12; telex — 582213, telefaks 251-95.

ODDZIAŁ REDAKCJI W BYTOWIE: ul. Kochanowskiego 8-10, tel i fax 28-97 Jerzy Jobczyk.

ODDZIAŁ REDAKCJI W KOŁOBRZEGU: ul. Ratuszowa 1, pok. 12, 78-100 Kołobrzeg, Piotr Paszkowski — 278-55, lub centrala 240-21 w. 260 (w godz. 9-16).

ODDZIAŁ REDAKCJI W LĘBORKU: ul. Armii Krajowej 16, Wiesław Banlak — tel./fax 625-588.

ODDZIAŁ REDAKCJI W MIASTKU: ul. Dworcowa 29, Konrad Remelski — 35-72.

ODDZIAŁ REDAKCJI W SZCZECINKU: ul. Wyszyńskiego 36, (hol PZU), Robert Małolepszy, tel./fax — 403-11 (9-16).

WYDAWCA: Koncern Wydawniczy „Forum” Spółka z o.o., ul. Zwycięstwa 137-139, 75-604 Koszalin, dyrektor Zdzisław Stankiewicz, tel. 42-51-40, centrala telefoniczna 42-79-21, telex 0532275, telefaks 42-33-09.

DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne, Spółka z o.o. w Koszalinie, ul. A. Lampego 18/20, dyrektor Ryszard Matecki.

Rękopisy nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo skracania i redakcyjnego opracowywania tekstów nie zamówionych.

(dokończenie ze str. 1)

— Jeszcze nie pora na konkrety: nazwiska podejrzanych, daty, nazwy firm i inne szczegóły — wyluszcza naczelnik S. Banaszkiewicz. Prowadzący śledztwo prokurator Jarosław Mielnik z Prokuratury Rejonowej w Słupsku wcześniej już uprzedził: — *Takiej sprawy aferowej jeszcze nie mieliśmy. Wszystko, co przedtem było przedmiotem naszych postępowań przeciwko przestępczości gospodarczej, na tle tej sprawy wygląda niczym etiuda. Mamy do czynienia z takim rodzajem „szarej strefy”, gdzie występuje również przestępczość kryminalna o różnym stopniu zagrożenia społecznego.*

Czy dlatego nie trzeba się dziwić, że nocami palą się światła na czwartym piętrze gmachu Komendy Wojewódzkiej Policji, gdzie mieszczą się Wydziały do spraw Przestępczości Gospodarczej, Dochodzeniowo-Śledczy i Operacyjno-Rozpoznawczy? — *Dlatego, ale trzeba też wiedzieć, że specyfika i zasięg tej sprawy wymaga, ja, można rzec, interdyscyplinarnych, dobrze zsynchronizowanych działań operacyjno-śledczych oraz dużej dyskrekcji — wyjaśnia naczelnik S. Banaszkiewicz. — Siły i środki, nawet potężne, są więcej niż skromne. Zresztą widać i słychać krzątanie. Razem z nami jest też zapracowany prokurator Mielnik. Zresztą, co ja mam więcej mówić w ten późny, przedświąteczny wieczór! To największy paradoks tej chwili, że brak rodzinnego ciepła odczuwamy*

z powodu malwersacji w handlu opatkiem.

Zaczęło się przed dwoma, trzema laty. Śląskie koksownie, kopalnie i huty miały kłopoty ze zbytem swoich wyrobów. Znalazły się w tarapatkach finansowych, pogłębianych dodatkowo zatorami płatniczymi. Powszechnym stał się zwyczaj zbywania opału i produktów metalurgicznych na zasadzie wydłużonego terminu płatności — na tak zwaną krechę. Odbiorcy mieli zazwyczaj miesiąc na uregulowanie należności. Mogli też negocjować jeszcze dłuższe terminy płatności. Niektórzy producenci byli tyleż ugodowi, co łatwowierni. To był zresztą taki czas, kiedy sama obietnica czy deklaracja zapłaty uchodziła za dobrą monetę. Cieszyli się już z tego, że ktoś chce coś kupić.

Podziemie gospodarcze natychmiast zorientowało się, że sytuacja jest dogodna: można brać towaru, ile dusza zapagnie, a zamiast pieniędzy podpisywać i stemplować zobowiązania, bez żadnego zamiaru ich spełnienia. Byli konsekwentni...

W Słupsku natomiast wyniki działań operacyjnych policji oraz spostrzeżenia Urzędu Kontroli Skarbowej zaczęły zgodnie wskazywać, że coś dziwnego dzieje się w rynkowym obrocie węglem, koksem oraz niektórymi wyrobami hutniczymi. Powtarzały się nazwy dużych śląskich i małych słupskich kontrahentów. Obroty wciąż rosły, osiągając wielomiliardową wartość, a fiskusowi od tego jakoś nie przybywało. Wiosną ubiegłego roku sygnały tych zjawisk były na tyle mocne, by dokonać czynności sprawdzających na Śląsku.

Pojechała tam słupska ekipa policyjna z zamiarem ustalenia, które ze słupskich firm i spółek mają największe i nie uregulowane w terminie zobowiązania płatnicze. Wyniki działań operacyjnych przyprawiły o zawrót głowy, ale procesowo sprawa jawiła się niczym twardy orzech do zgryzienia. To chyba upewniło malwersantów, że są nie do ruszenia, mieli poczucie bezkarności i nadal zagarniali społeczne mienie.

Policja „dłubata” w sprawie

mając jednak przeświadczenie, że z upływem czasu uzyska materiały procesowe i będzie mogła swe działania skierować przeciwko konkretnym firmom i osobom. Jednym z rezultatów tej iście mrówczej pracy stał się pewien dokument, dający pogląd na wielkość strat gospodarczych, spowodowanych przez zorganizowaną grupę przestępców. Otóż koks sprowadzony ze Śląska w cenach zbytu (w zależności od gatunku) po 1,85 miliona oraz 1,95 i ponad 2 miliony zł za tonę, upłyniano w Słupsku odpowiednio za 1,3 oraz 1,4 i 1,7 miliona zł. Blacha w cenach zbytu producenta po 8 i 8,5 miliona zł za tonę szła odpowiednio za 6 i 7,5 miliona. To była „wyjątkowa okazja”, a więc kupców nie brakowało. Ba, zdarzyli się nawet w instytucji kształcącej stróżów prawa i porządku publicznego. I cieszyli się jak wielu, którym udało się zaoszczędzić na bu-

dżetowych wydatkach. Natomiast mało kto się zastanawiał, skąd u sprzedawców taki altruizm.

Obroty można było przeliczać na tysiące ton, dziesiątki tak zwanych wahadeł kolejowych i wyobrazić sobie stopy banknotów o największych nominatach, które płynęły do prywatnych kieszeni zamiast do śląskich producentów. Niektórzy kombinatory tak się wycwanili, że jednemu ze śląskich wytwórców odsprzedali pociąg wyprodukowanego u niego koksu za kwotę wyższą od ceny zbytu.

Sprawa wreszcie obrosta dowodami na tyle, że z początkiem września bieżącego roku Prokuratura Rejonowa w Słupsku wydała postanowienie o wszczęciu śledztwa. W miesiąc póź-

niej przekazano je z Komendy Rejonowej Policji do dalszego prowadzenia przez Komendę Wojewódzką w Słupsku. Zadecydowały o tym waga i zawartość sprawy. Policja przeprowadziła kolejny rekonesans na Śląsku,

by upewnić się, kto za tym stoi.

Wkrótce prokurator zastosował tymczasowy areszt wobec dziewięciu podejrzanych mieszkańców województwa słupskiego. W stosunku do większości potwierdziła się obiegowa opinia, że wielu dawnych kanciarzy, cinkciarzy, złodziei czy pospolitych przestępców, zdążyło w dobie transformacji ustrojowej przedzierzgnąć się w biznesmenów, przedsiębiorców,

handlowców, hurtowników. Być może wierzyli w opowieści o wielkich sukcesach gospodarczych dzięki kradzieży miliarda na... dobry początek uczciwego życia. Ale wpadli i teraz wyciąga się im „grzechy młodości”: podrabianie dokumentów, aferowe zagarnięcie mienia, kradzieże zużycia z włamaniami, paserstwo, przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu, zabór mienia w celu krótkotrwałego użycia oraz przestępstwa przeciwko obowiązkowi pełnienia służby wojskowej. Recydywa!

Zarzut zagarnięcia mienia znacznej wartości zaciążył także na osobach do niedawna porządnym, dobrze wykształconym, ale nie w tym kierunku, jaki sobie obrali na dalsze życie po roku 1990. Skutki zmiany profesji, bez liczenia się z własnymi predyspozycjami i zdolnościami, są teraz opłakane. Dość wspomnieć o pętlach kredytowych, z których jedna zamyka się długiem: 2,3 miliarda zł, 25 tysięcy USD oraz 102 tysięcy DM plus odsetki.

Komuś może się zdawać, że to sztuka tak się zadłużyć. Owszem, jeżeli pasywa sztukuje się kredytami, a na spłatę tych ostatnich zaciąga kolejne. W którymś momencie pojawił się zwykły szubrawiec w roli kredytodawcy wybacziela. W zamian zażądał „tylko” dostępu do oryginalnych dokumentów i pieczęci firmy. To, że była ona poligraficzna, nie miało większego znaczenia. W rękach wierzy ciela stała się firmą od koksu, węgla oraz blach ocynkowanych i zimnowalcowanych.

W podobny sposób „przekształcono” inną, również potężnie zadłużoną firmę przetwórstwa mięsnego. Właściciel wprawdzie się stawiał, ale otrzymał „propozycję nie do odrzucenia”. Mógł się przestraszyć, skoro wynajęty przez „biznesmena” zbir pozbawił wolności małżonkę właściciela i za-

groził, że stać go na jeszcze gorsze rzeczy.

Słupski łącznik na Śląsku

był postacią kluczową w utrzymywaniu kontaktów z producentami i pośredniczeniu w interesach. Pomieszkował kiedyś w Słupsku, a na Śląsku miał tak zwane wejścia, czyli wiedział gdzie, ile i komu dać w łapę, by nie było zbędnych pytań, sprawdzania wiarygodności słupskich kontrahentów oraz zwłoki w dostawach. Musieli bardzo sobie cenić jego usługi, skoro za dyspozycyjność otrzymywał między innymi mercedesa i 100 milionów zł, a poza tym stale rozporządzał nie małymi kwotami na cele reprezentacyjne. On to właśnie trzymał kasę na zachcianki i hulanki ludzi wyjątkowo życzliwych słupskiemu kontrahentom, zatrudnionym przeważnie na stanowiskach technologów w działach zbytu koksowni i jednej wielkiej huty.

Zanim zostali aresztowani przez słupskiego prokuratora pod zarzutem łapownictwa, byli podręcznymi pracownikami. Ich status majątkowy sugerował, że są zatrudnieni w przedsiębiorstwie o niezbyt dobrej kondycji finansowej, bądź pozostającym pod komisarystycznym zarządem. Wynagrodzenia pracownicy w żadnym razie nie zapewniały dostatek, w jakim zastali ich przedstawiciele organów ścigania.

Znamienna jest też specyfikacja majątku, zabezpieczonego na polecenie prokuratora: pięć samochodów osobowych (w tym trzy mercedesy), wysokiej klasy sprzęt komputerowy i aparatura telewizyjno-radiowa, telefony komórkowe, mieszkanie własnościowe oraz gotówka w kwocie ponad 1,3 miliarda zł i 2,5 tysiąca USD. Nie jest to aż tak dużo, skoro słupski rekordzista afery „koksowej” jest podejrzewany o zagarnięcia ponad 13,6 miliarda zł.

Śledztwo wciąż trwa,

ujawniają się nowe wątki, które zdaniem nadkomisarza Marka Blumczyńskiego, naczelnika Wydziału do spraw Przestępczości Gospodarczej KWP, mogą stanowić odrębną sprawę. Ponadto najnowsze ustalenia oraz prokuratorskie decyzje potwierdzają, że osiady oferty były nie tylko linia pomiędzy Słupskiem a Śląskiem. Są jeszcze tak zwane odgałęzienia poziome. Czy to jest to, o czym głośno w centralnych mediach? Chodzi o wystąpienia przedstawicieli władz i duchowieństwa w odpowiedzi na skargi załóg wielkich przedsiębiorstw, które podobno są okradane przez różne spółki...

— Nie, to nie ten centralny wątek — zaprzecza naczelnik S. Banaszkiewicz. — Na tym etapie naszego śledztwa sprawa, o której pan myśli, nie wychodzi.

IRENEUSZ WOJTKIEWICZ

Wyłom w „szarej strefie”

IRENEUSZ WOJTKIEWICZ



**Szczęśliwego i dostatniego
Nowego 1995 Roku
swoim obecnym i przyszłym Klientom
życzy Polski Bank Inwestycyjny S.A.**

Oddział Słupsk
76-200, ul. Stary Rynek 2, tel. 259-55, 260-21

Oddział Koszalin
75-016, ul. Piłsudskiego 32, tel. 410-175



Noworoczna promocja komputerów

2 lata gwarancji

SYSTEM AK.

CENY NAJNIŻSZE NA POMORZU!

Dla uczniów i studentów ZNACZNE UPUSTY

**Dla szkół, jednostek budżetowych
sprzedaż bez cła i podatku VAT**

Bezpośrednia sprzedaż,
servis komputerowy

uni-com

Koszalin, ul. Zwycięstwa 6A,
tel. (094) 42-78-51 wew. 223

Sprzedaż hurtowa
i bezcłowa:

SYSTEM AK.

tel. kom. 0-90/530468

*Najlepsze życzenia
noworoczne!*



UWAGA! Z tym kuponem uzyskają Państwo 5% rabatu

NAJLEPSZE, NAJPIĘKNIEJSZE ŻYCZENIA NOWOROCZNE

życzy Państwu

POZNANIAK

Koszalin, ul. Szczecińska 30, tel./fax 42-25-29



Co się zdarzyło...

STYCZEŃ

* **CÓRKA** Fidelo Castro uciekała do USA i poprosiła o azyl polityczny. Kilka dni później dotarła do niej mąż wraz z córką. Po przeszło trzydziestu latach rządów komunistycznych większość Kubańczyków ma kłopoty z wyobrażeniem sobie życia na wyspie. Kilka miesięcy później nastąpił niemalże exodus zdeprawowanych ludzi.

* **ŚRODKOWOSCHODNIM** państwem wytyczono „ścieżkę do NATO”. Stał się nią amerykański program „Partnerstwo dla pokoju”.

* **PREZES NARODOWEGO BANKU POLSKIEGO** Hanna Gronkiewicz-Waltz zapowiedziała denominację złotych. W rok po zapowiedziach słowo stało się ciałem i miało 10000 złotych mać 1 złoty.

* **W MIELNIE** zademonstrowano rewelacyjną — jak zapewniano — metodę leczenia dzieci z porażeniem mózgowym. Wykorzystuje się w niej rosyjski skafander kosmiczny. Koszt leczenia jednego dziecka przez 24 dni wynosi 60 milionów zł.

LUTY

* **ZIMA ZAATAKOWAŁA USA.** Zamarło tam 80 osób. Kilka dni później w Moskwie zmarło 45 bezdomnych.

* **ROSYJSKA DUMA** uchwaliła amnestię dla organizatorów puczu z sierpnia 1991 i października 1993 roku.

* **W HEBRONIE**, mieście na Zachodnim Brzegu Jordanu, żydowski osadnik wtargnął do meczetu i zastrzelił 45 Palestyńczyków. Doszło do zamieszek w wielu miejscowościach na terytoriach okupowanych.

* **OKOŁO 40 TYSIĘCY** manifestantów przemarszerowało przez Warszawę pod sztandarami „Solidarność”. Protestowano przeciwko budżetowi.

* **DYMIŚJA** Marka Borowskiego, ministra finansów została szybko przyjęta przez premiera. Również szybko podpisał ją prezydent. Czes Borowski spowodował napięcie w tonie koalicji SLD-PSL. „Noce Polaków roznoszą” zaowocowały oświadczeniem, że koalicja chce dotrzeć do końca parlamentarnej kadencji.

* **JERZY MOKRZYCKI** zaistniał na firmamencie politycznym regionu jako kandydat na wojewodę. Poprzedni — Stanisław Socha — otrzymał 31 stycznia od szefa Urzędu Rady Ministrów odwołanie z zajmowanego stanowiska.

MARZEC

* **KLUB LONDYŃSKI**, zrzeszający przeszło 400 banków-wierzycieli, zdecydował się na zredukowanie polskiego długu o 42 procent.

* **POLSAT** otrzymał koncesję na nadawanie programów telewizyjnych. Zdenierowany tym faktem Lech Wałęsa odwołał się do stanowiska prezesa Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Marka Markiewicza.

* **„GAZETA WYBORCZA”** publikuje materiały o korupcji w polskiej policji. Komendant Główny Policji Zenon Smolarek zapowiedział dymisję.

* **SEMIK SAMORZĄDOWY KOSZALIŃSKIEGO** negatywnie zaopiniował kandydaturę Jerzego Mokrzyckiego na stanowisko wojewody. Od 10 marca sprawuje on jednak tę funkcję.

* **WYŻSZA SZKOŁA** Oficerska Wojsk Obrony Przeciwlotniczej została rozwiązana. Po 46 latach edukacji młodych oficerów zdecydowano, że nie będzie już nowego naboru studentów na 1 rok.

KWIECIEŃ

* **NIEZNANI** zamachowcy zestrzelili samolot, na pokładzie którego znajdował się prezydent Rwandy i Burundi. Następnego dnia rozstrzelano premiera Rwandy i krewną się już lat strumieniami. Uciekinierzy zorganizowali 20-tysięczny Front Patriotyczny. Hutu morduje Tutsi, ci zaś w odwecie mordują Hutu. Bestialstwo obu plemion poraża świat.

* **PIERWSZE** powszechne wybory parlamentarne w RPA. Zwycięstwo odnosi Afrykański Front Narodowy i Nelson Mandela, który zostaje zaprzysiężony na prezydenta RPA.

* **OGŁOSZONO** publiczną ofertę na projekt restrukturyzacji regionu. Ma zawierać ocenę aktualnego stanu, wskazanie generalnego kierunku rozwoju, wytypowanie branż do najszybszego przekształcenia. Czeka na „Strategię dla Koszalińskiego”.

MAJ

* **ICCHAK RABIN** i **JASER ARAFAT** podpisali porozumienie o autonomii palestyńskiej w Strefie Gazy i Jerycho, skąd wyjechał ostatni żołnierz izraelski — zęby kamieniami i gwizdami.

* **UDERZENIE AUTOBUSU** PKS w drzewo spowodowało śmierć 33 osób i rany u 50 innych. Tragedia wydarzyła się pod Gdańskiem.

* **50. rocznica** bitwy o Monte Cassino miała nie tylko wymiar symboliczny, ale również skandaliczny. Organizator pobytu polskich kombatanów we Włoszech zganił z pięćdziesięcioma tysiącami dolarów, przeznaczonymi na opłacenie kosztów ich pobytu.

* **PO 20 LATACH** wygnania powrócił do Rosji Aleksander Sołżenitsyn.

CZERWIEC

* **W ZURYCHU** został zatrzymany były współwłaściciel „Art-B” Bogusław Bągśki. Polska wystąpiła o jego ekstradycję.

JAK MINAŁ ROK?

Dziennikarze „Głosu Pomorza” komentują wydarzenia 1994 r.

Mijający rok należy do szczególnie pomyślnych dla gospodarki województwa koszalińskiego. Przywitaliśmy go upadkiem Banku Spółdzielczego w Sianowie.

Nie odnotowano też większych sukcesów prywatyzacyjnych (nie bardzo jest zresztą co prywatyzować). Zauważyć trzeba jednak przekształcenia w dwóch szkieletowych firmach: koncernowi ze Skandynawii sprzedano większość udziałów w „Polamie”; w oparciu o rodzinny kapitał sprywatyzowano natomiast „Telzas”. Zawarte umowy bankowe pozwoliły wyjść na prostą koszalińskiemu Zakładowi Techniki Próżniowej „Tepro” i dwóm firmom z Białogardu — Zakładowi Zespołów Elektronicznych i tamtejszej Garbarni.

Ekonomicznym rodzynkiem okazał się w 1994 roku karliński „Alpek” — firma wyrosła z bankruta, czyli państwowych Zakładów Płyt Włókowych i Piśniowych. Jeszcze dwa lata temu, gdy po pustych halach tej fabryki — dawniej „Żywieckiej” — Karlińska — hulał wiatr, miasto było symbolem bezrobocia i bieda. Teraz „Alpek” nie może sprostać zamówieniom i jest jednym z największych zakładów pracy w województwie. W październiku zakończył przewidzianą postępowaniem układowym spłatę długów.

Warto zauważyć także, że 1994 rok był się bez większych afer gospodarczych i spektakularnych aresztowań, w które obfitowały dwa poprzednie lata. Był to rok chyba szczególnie pomyślny dla turystyki. Lato bowiem spisało się na piątkę. Myślę jednak, że duża część zysków zarobionych na turystach wyjechała poza województwo.

Był to kolejny rok trwającej już cztery lata recesji w rolnictwie.

Plony zbóż uzyskiwane w ostatnich latach odpowiadają tym uzyskiwanym w latach 1967-1968. Katastrofalne były zbiory ziemniaków, zmniejszyły się również pogłowia bydła i trzody chlewnej.

Odrębny problem w województwie koszalińskim jest dalsza restrukturyzacja majątku byłych pegeerów. Oddział Terenowy Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa przejął 84 przedsiębiorstwa o areale 234 tysięcy hektarów. Prywatyzację nieruchomości utrudnia ich znaczne zadłużenie oraz brak polityki kredytowej wobec właścicieli i dzierżawców. Region województwa zdominowane dotychczas przez rolnictwo państwowe pozostał nadal ośrodkami największego bezrobocia, o najniższych dochodach ludności.

Podsumowanie wyników koszalińskiego rolnictwa w 1994 roku nie można zakończyć żadnym optymistycznym akcentem. Jego kondycja ekonomiczna jest gorsza od przeciętnej krajowej. Malejąca od wielu lat potencjał produkcyjny, zadłużenie, trudności w dostępie do kredytów pozabawia koszalińskie rolnictwo szans na podniesienie poziomu produkcji własnymi siłami oraz zainicjowanie modernizacji.

Najważniejszym wydarzeniem roku było to, że służba zdrowia w ogóle funkcjonowała: szpitale przyjmowały chorych, wyjeżdżały karetki pogotowia, w przychodniach lekarze przyjmowali ze świadomością, że emeryci i tak nie wykupią leków. Może najważniejsze było to, że salowe pracowały za niecałe dwa miliony, a pielęgniarki po trzydziestu latach pracy, za trzy miliony złotych. Z cudem graniczy fakt, że producenci żywności nadal dawali Szpitalowi Wojewódzkiemu w Koszalinie „na krechę”.

Patrząc na służbę zdrowia nieco chłodniejszym okiem trzeba jednak powiedzieć, że przełamała złą passę, związaną z zadłużeniem. Właśnie niedawno koszalińska służba zdrowia otrzymała niemalże zastępczy żywy gotówki — 75 miliardów złotych na oddłużenie. We wrześniu nastąpił pierwszy jego etap — czyli kompensacja długów wobec firm — dłużników skarbu państwa. W sumie zredukowano więcej niż jedną trzecią długów.

Mijający rok zaznaczył się i jaśniejszymi akcentami — otwierano nowe oddziały (np. rehabilitacji w szpitalu w Koszalinie), doposażano szpitale w najnowsze sprzęty i pieniądze ze sponsorów, samorządowe, wydziału zdrowia). W 1994 roku był również w Koszalinie minister zdrowia prof. Jacek Zochowski. To wydarzenie raczej anegdotyczne, gdyż wszyscy spodziewali się natchmiastowych rezultatów i rozwiązań, które w części pojawiły się w końcu roku.



Jarosław Jurkiewicz

Wydarzeniem szeroko komentowanym było powstanie w Koszalinie Bałtyckiej Wyższej Szkoły Humanistycznej — pierwszej prywatnej uczelni na Pomorzu Środkowym. Koszalińska Wyższa Szkoła Inżynierska także podejmuje nowe wyzwania — rosną mury budynków uczelni przy ul. Gdańskiej, zaś wkrótce rozpoczyna się prace budowlane w obiektach przy ul. K. Marksa. Ważnym wydarzeniem w życiu uczelni był dwutygodniowy pobyt naukowców i studentów WSIn. W Niemczech, gdzie poznać mogli tajniki sukcesów Opla, Mercedesesa i Volkswagena.

Końcówka roku przebiegała pod znakiem dyskusji wokół rządowego projektu Karty nauczyciela. Dyrektorzy szkół z ulgą przyjęli wiadomość o oddłużeniu szkół. Źródłem optymizmu może być fakt, że — mimo finansowych trudności — w Sianowie zakończono budowę nowych obiektów tamtejszej szkoły podstawowej. Kłęką kuratora zapewne była niegoda samorządu mieleńskiego na ustytuowanie tu koszalińskiego Domu Dziecka, ale na pewno sukcesem — oddanie do użytku nowo wyremontowanych i zmodernizowanych budynków Domu Dziecka w Białogardzie. Był to więc rok trudny, nie bez sukcesów jednak.

Dla koszalińskiej Melpomeny rok upłynął pod znakiem jubileuszy — w lutym Bałtyckiego Teatru Dramatycznego, w listopadzie Teatru Propozycji „Dialog”.

Wydarzeniem były i Spotkania z Poezją Śpiewaną „Bursztynowa Łezka” — na dźwięk wszystkich zaś Jacek Kaczmarek i Zbigniew Łapiński w programie „Sarmatia”. A także kilkanaście młodych osób, wspólnie śpiewających poezję — to były niezapomniane wieczory w Kawiarni Artystycznej „Strych”, gdzie wystąpił także Alosza Awdiejew.

Filharmonia rok rozpoczęła w rytmie wiedeńskich walców, nowy sezon artystyczny — syntezą muzyki symfonicznej i rocka. Odważnie. Choć opuścił Koszalin Szymon Kawalla.

Jaki więc był to rok? Myślę, że niezły, bo gdy się jeszcze wspomni o VIII Światowym Festiwalu Chórów Polonijnych, o koszalińskich galeriach okazuje się, że dzieje się wiele. Wiadomością z ostatniej chwili jest powstanie w Koszalinie lokalnej agencji INSEA — Międzynarodowego Stowarzyszenia Wychowania przez Sztukę.

Na kulturalną mizernię narzekają jak zawsze ci, którzy po prostu nie bywają... Ale to już ich problem i ich strata.



Zbigniew Marecki

O tym, że mimo głębokiego kryzysu w Słupsku skutecznie działa wielu przedsiębiorczych ludzi, nie trzeba przekonywać. Wystarczy przyjrzeć się liście osób wyróżnionych przez kapitułę konkursu „Menedżer Pomorza Środkowego”.

Są wśród nich właściciele starszych i nowszych, ale prężnie rozwijających się prywatnych firm. Są też dyrektorzy i prezesi przedsiębiorstw z długoletnią tradycją, którym — dzięki stanowczości i zdecydowaniu w dążeniu do celu — udało się odnieść sukces w nowych czasach. Przykłady można mnożyć, ale w tym roku na największe uznanie zasługuje słupek „Dom-Plast”.

Wystarczyło zaledwie kilka lat, aby znalazł się w gronie najlepszych. Jest znany, wyróżniany i ma już markę. Wszystko to jest efektem pracy założyciela i głównego udziałowca firmy — Andrzeja Dębrowskiego, który potrafił wziąć sprawy w swoje ręce, rozkroić firmę, odważnie i konsekwentnie realizować własne pomysły i nie bał się ryzyka. Dzięki temu „Dom-Plast”, jako pierwsza słupeńska firma, przebojem wszedł na giełdę, nadal inwestuje, rozszerza produkcję, daje zatrudnienie wielu ludziom i przynosi zyski. I o to właśnie chodzi w gospodarce.



Ireneusz Wojtkiewicz

Z kilku bardzo istotnych względów bez zalu znanemu starożytnemu. Okazał się czasem niedobrym dla gospodarki województwa słupeckiego. Rostało bezrobocie, nie ruszyło budownictwo mieszkaniowe, które miało być motorem rozwoju. Jako społeczeństwo zubożeliśmy finansowo, nie wzbogaciliśmy się także pod względem moralnym i — co wydaje się najgorsze — poważnie zostało nadwężone poczucie naszego bezpieczeństwa.

Jeśli w kraju mówiono i pisano o Słupsku, to najczęściej w kontekście zdarzeń obrazujących najcięższą stronę życia. Byłimi województwem atrakcyjnym dla łowców sensacji, że wspomnę tylko o ujawnieniu kilkudziesięciu zbrodni na tle seksualnym, kilkunastu morderstw, z których zwłaszcza te w podziemnym Wytwornie okazały się najohydliwszym czynem kryminalnym od blisko dwudziestu lat na naszym terenie. Czary goryczy dopełniły rozboje, napady na stacje benzynowe, kradzieże, liczne samobójstwa, katastrofy drogowe i wielka afeta kokosowo — metalowa.

Iskierka nadziei pojawiła się dopiero na przełomie trzeciego i czwartego kwartału, kiedy bezprawiu zaczęło się energicznie przeciwstawiać. Przyszły rok zapewne pokazuje, iż w parze z biedą gospodarczą wcale nie musi iść nieprawidłowość. Chyba stać nas na to, by zerwać ze sławą województwa na mrocznym uboczu. I zahamować degradację regionu.



Zbigniew Babiarczyk

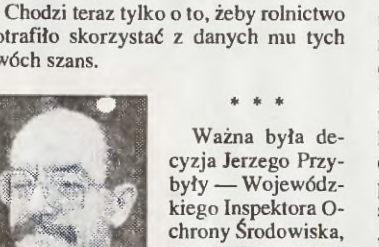
Dwa wydarzenia minionego 1994 roku uważam za ważne dla słupeckiego rolnictwa. Było to sprzedanie szwajcarskiemu koncernowi „Nestle” Zakładu Mleczarskiego w Kobylnicy i zbudowanie przez holenderską spółkę „Farm-Fri” w miejscowym zakładzie, który Szwajcarzy doposażą — zaistnienie na rynkach światowych.

Holendrzy, inwestując w Łęborku ogromne pieniądze w przetwórstwo ziemniaków, otworzyli tym samym przed słupeckim rolnictwem szansę powrotu do uprawy, która przez kilkadziesiąt lat dominowała na tych terenach. Podobnie, jak hodowla bydła mlecznego, wpisana była w krajobraz tego województwa, bo znajduje tutaj dogodne naturalne warunki.

W Słupsku w najlepszych latach przerabiano rocznie (głównie na spirytus i krochmal) 158 tysięcy ton ziemniaków. Teraz jeden zakład w Łęborku będzie mógł przerobić ich 200 tysięcy ton. Jeśli uda się utrzymać w pojegeerowskich gorzelniach wysoką produkcję spirytusu i produkcję w „Stoloni” (dawnie zakłady ziemniaczane), który zamierza kupić warszawski „Rolimpex”, województwo ma szansę stać się na nowo krajową potęgą ziemniaczaną.

Chodzi teraz tylko o to, żeby rolnictwo potrafiło skorzystać z danych mu tych dwóch szans.

Ważna była decyzja Jerzego Przybyły — Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska, zamykającego wysypiska śmieci w Łebie, Miastku i Dębicy Kaszubskiej. Gospodarcze tereny przekonał się, że nie można bezkarnie lekceważyć przepisów, zanieczyszczając środowisko naturalnego. W Miastku przyspieszono przygotowania do otwarcia wysypiska w nowym, od dawna znanym miejscu. W Dębicy Kaszubskiej natychmiast uporządkowano teren, zatrudniono stróża, wyznaczono kwatery. Toteż po dwóch tygodniach inspektor warunkowo dopuścił do użytkowania wysypiska, ale tylko z przeznaczeniem dla Dębicy Kaszubskiej. W Łebie prace modernizacyjne potrwały dłużej. Inspektor J. Przybyła zapowiada w 1995 roku kontrolę innych obiektów. Jeśli będzie taka konieczność — z decyzjami o zamykaniu włączanie. Samorządy lokalne muszą podjąć się kosztownej budowy lub modernizacji wysypisk — w interesie przywracania czystości środowiska naturalnego.

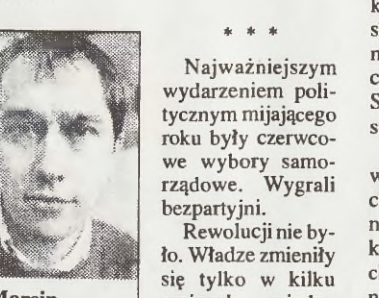


Jerzy Dąbrowski

Spróbuję podzielić się swoją refleksją z wydarzeń sportowych koczującego się 1994 r. Staretem się dostrzec trochę pozytywnych i negatywnych. Do tych pierwszych z pewnością zaliczyć należy udane występy słupejskiej pływaczki Beaty Kamińskiej, która tak godnie reprezentowała Polskę na mistrzostwach Europy i wielokrotnie biła rekordy kraju. Wiele dobrych recenzji zebrały też młode szczytności Słupi Słupsk za ambitną i znakomitą postawą w długoligowych rozgrywkach.

Największe mankamenty, które należy wymienić, to przykłady chamskiego zachowania pseudokibiców, zaobserwowanego na kilku boiskach i stadionach piłkarskich w Słupsku. Również w halach dochodziło do rozrób wywołanych przez nieformalne grupy tzw. „szalikowców” i dopiero po interwencji policji na trybunach zapanował spokój.

Wiele kontrowersji wzbudza walka Klubu Sportowego „Gryf” Słupsk ze Szkołą Policji o obiekty sportowe. W tym sporze powinien zwyciężyć zdrowy rozsądek. Szkoda, że dopiero na drodze sądowej.



Marcin Barowski

Najważniejszym wydarzeniem politycznym mijającego roku były wybory samorządowe. Wygrali bezpartyjni. Rewolucji nie było. Władze zmieniły się tylko w kilku gminach, między innymi w Słupsku, gdzie koalicję zawiązali radni sympatyzujący z SLD i Unią Wolności, i w Bytowie, którego obecne władze „prawicują”. Zdecydowana większość wójtów i burmistrzów po wyborach utrzymała swoje stanowiska. Do rozłamu doszło w KPN. Zanikły

słupeckie struktury PC, RdR i UPR. We wpływowym do niedawna „Solidarności” ster w Zarządzie Regionu przejął po bojowym rewolucjonście Edwardzie Müllerze (przewodniczącym od 1989 roku) bardziej pokojowo usposobiony Krzysztof Górski. Najgłośniejszym rozbrzmiewa teraz głos lewicy, która w Słupsku zdecydowanie wygrała w 1993 roku wybory parlamentarne i domaga się obecnie dla swojego kandydata stanowiska wojewody.

Bezpartyjnego wojewodę Kazimierza Kleina popiera UW, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie i — ku zgrozzeniu lewicy — stowarzyszenia bezrobotnych. Działania SLD wspiera zaś PSL i Unia Pracy. Wszystkich jednoczy — jak wynika ze składowych deklaracji — jedynie walka o utrzymanie autonomii WSP, zagrożonej wchłonięciem przez Uniwersytet Gdański.

Dla służby zdrowia i oświaty, sfer życia ważnych dla każdego z nas, był to kolejny ciężki rok. Czekały one bezskutecznie na większe fundusze i na reformy, które pozwoliłyby lepiej gospodarować pieniędzmi.

W tej sytuacji w Słupsku nie tylko że nie zamykano szpitalnych oddziałów, ale nawet kupowano nowoczesny sprzęt, nie popadając jednocześnie w horrendalne długi. Trudno w krótkiej notce wymienić wszystkich ludzi w białych fartuchach, w Słupsku, Bytowie czy Sławnie, którzy molestując władze i wyszukując sponsorów, poprawili wydatnie pracę szpitalnych oddziałów. Na pewno wydarzeniem roku było przyznanie miasteczkiej placówce tytułu „Szpital przyjazny dziecku” i otwarcie OIOM Dziecięcego w Słupsku.

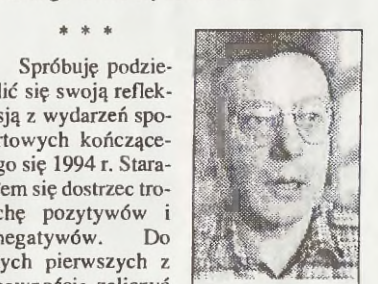
Mimo że kuratorium oddało kilkanaście ważnych inwestycji, ten rok w oświeceniu należał do... samorządów. Do tych, które finansowo utrzymały budowy i tych odważnych, które przejęły szkoły podstawowe. Chociaż często, walcząc z MEN o subwencje, odczuwały — przykre — skutki swojej decyzji, to jednak w ostatecznym rozrachunku odniosły duży sukces.



Mirosława Mirecka

Ten koncert byłby wydarzeniem w każdym mieście. W Słupsku zgromadził więc całą elitę twórczą. Na estradzie obok siebie zasiadli: najlepsza sekcja rytmiczna w kraju — Andrzej Cudzych (basista) i Adam Czerwinski (perkusja), Słupska Orkiestra Kameralna prowadzona przez Bohdan Jarmolowicza i główny bohater wieczoru — Leszek Kułakowski. Był to bowiem autorski koncert mieszkającego od urodzenia w Słupsku skrzypka, pianisty, kompozytora, aranżera i pedagoga. Na początku zaprezentowano jego własne kompozycje. Jednak ewenementem okazała się druga część. Nazwał ją L. Kułakowski „Chopin inaczej” i rozpiął na fortepianie, sekcję rytmiczną oraz orkiestrę dwa mazurki polskiego arcy mistrza, preludium i nokturn. Spodziewano się prezentacji Chopina w konwencji jazzu. L. Kułakowski pomieszał jednak faktury muzyki współczesnej, symfonicznej oraz muzyki, która swinguje i dodatkowo jest improwizacją. A wszystko zostało zarejestrowane na płycie kompaktowej przez renomowaną firmę warszawską. Płyta live Kułakowskiego ukazuje się niebawem.

Spróbuję podzielić się swoją refleksją z wydarzeń sportowych koczującego się 1994 r. Staretem się dostrzec trochę pozytywnych i negatywnych. Do tych pierwszych z pewnością zaliczyć należy udane występy słupejskiej pływaczki Beaty Kamińskiej, która tak godnie reprezentowała Polskę na mistrzostwach Europy i wielokrotnie biła rekordy kraju. Wiele dobrych recenzji zebrały też młode szczytności Słupi Słupsk za ambitną i znakomitą postawą w długoligowych rozgrywkach.



Krzysztof Niekraś

Najważniejszym wydarzeniem politycznym mijającego roku były wybory samorządowe. Wygrali bezpartyjni. Rewolucji nie było. Władze zmieniły się tylko w kilku gminach, między innymi w Słupsku, gdzie koalicję zawiązali radni sympatyzujący z SLD i Unią Wolności, i w Bytowie, którego obecne władze „prawicują”. Zdecydowana większość wójtów i burmistrzów po wyborach utrzymała swoje stanowiska. Do rozłamu doszło w KPN. Zanikły

* **CENTROPRAWICA** odniosła sukces wyborczy w dużych miastach. Kandydaci PSL ponieśli generalną porażkę, chociaż do um udało się więcej mieszkańców wsi niż miast.

* **RZĄD** opracował program „Strategia dla Polski”, określający tendencje rozwoju kraju w latach 1994-1997.

* **OKOŁO 30 PROCENT** mieszkańców Koszalińskiego i Słupskiego wzięło udział w wyborach samorządowych. W Koszalinie większość głosów zdobył SLD, w Kołobrzegu — Kołobrzeskie Forum Samorządowe, w Szczecinku i Słupsku — SLD.

LIPIEC

* **NEAPOL** był miejscem spotkania sześciu siedmiu najbogatszych państw świata. Po raz pierwszy zaproszono prezydenta Rosji.

* **OKOŁO 10 MILIONÓW** akcjonariuszy rosyjskiej spółki MMM zaskoczyła wiadomość o tym, że zawieszony jest obrót akcjami tej spółki. Po raz kolejny nadzieja Rosjan na ucieczkę przed szalejącą inflacją okazała się hochsztaplerstwem.

* **SEJM** zapoznał się z konkordatem Watykan-Polska. Posłowie muszą rozstrzygnąć dyktando: czy od konkordatu zależny będzie projekt nowej konstytucji, czy też odwrótnie.

* **OD MIESIĄCA** trwa strajk pracowników huty Lucchini-Warszawa. Pracownicy żądają 30-procentowej podwyżki płac.

* **RADA REGIONALNA** Unii Wolności w Koszalinie zawiązała trzech swoich członków, którzy podczas pierwszej sesji Rady Miejskiej poparli koalicję SLD-LSM.

* **SPÓR** między koszalińską parafią pod wezwaniem Ducha Świętego a szefem URM, dotyczący 15 hektarów ziemi, został rozstrzygnięty na niekorzyść parafii.

SIERPIEŃ

* **OBCHODY 50. ROCZNICY** wybuchu Powstania Warszawskiego zaszczycili: prezydent Niemiec Roman Herzog i wysłannik prezydenta Rosji. Ze strony rosyjskiej — „współtwórców” fiasko militarnego zrywu Polaków — nie doczekano się słów chociażby kurtuazyjnych przeprosin.

* **PROKURATURA** warszawska rozpoczęła śledztwo w sprawie próby wymuszenia haraczu od restauratorów na warszawskiej Starówce.

* **W KOBYLNICY** tzw. bojówka „Samobrony” wychłostała i ostrzeliwała zarządcę komisarycznego zadłużonego gospodarstwa rolnego. Za ten spektakularny czyn odpowiedzialność Andrzej Lepper, który został tymczasowo aresztowany.

* **EDWARD PIETKIEWICZ** zakomunikował, że Koszalińskie należy do najbardziej niebezpiecznych regionów Polski. Kilkadziesiąt dni później otrzymał nominację na zastępcę Komendy Głównego Policji.

WRZESIEŃ

* **PROM „ESTONIA”** zatonął na Bałtyku. Nieszczelność furty dziobowej promu spowodowała śmierć przeszło 900 osób.

* **NIEMCY** pożegnali ostatnie oddziały wojsk rosyjskich, które stacjonowały na ich terytorium od zakończenia II wojny światowej.

* **STRATY** polskiego rolnictwa w wyniku tegorocznej suszy oszacowano na około 22 miliardów złotych.

* **„KRONIKA KOSZALIŃSKA”** zniknęła z programu II TVP. Jest to konsekwencją wprowadzenia nowych ramówek — poinformowało kierownictwo ze Szczecina.

* **KOSZALIŃSKIE** dostało 50 miliardów na aktywną walkę z bezrobociem. Najwięcej otrzymał Koszalin — prawie 23 mld zł.

* **KRAKÓW** odepchnął Koszalińską policję aresztowaną Sylwestra Augustynka, który terrorizował to miasto jako „Gumiś”.

* **UPADEŁ** Bank Spółdzielczy w Słupsku. Powodem, jak wszędzie niemal, są „trudne kredyty”.

PAŹDZIERNIK

* **POKOJOWA NAGRODĘ NOBLA** otrzymali autorzy palestyńsko-izraelskiego porozumienia: Jaser Arafat, Icchak Rabin i Szymon Peres. Kilka dni później islamski terrorysta wysadził autobus. Zginęło 20 osób — drugie tyle odniosło rany.

* **PODZAS** podpisywania książki „Stan wojenny. Dlaczego?” Wojciech Jaruzelski został uderzony kamieniem w głowę.

* **ZENON SMOLAREK** pozostał na stanowisku szefa polskiej policji. Jego rezygnacji premier nie przyjął.

LISTOPAD

* **PO 46 LATACH** stanu wojny między Izraelem a Jordanią podpisano porozumienie pokojowe.

* **OD 12 LISTOPADA** obowiązują Ustawa o najmie lokali i dodatkach mieszkaniowych. Oblicza się, że prawo do dodatków przysługujące około 1,4 miliona rodzin. Do ich mieszkań trzeba dopłacić 22 biliony złotych.

Unii Wolności nie po drodze z Sojuszem

(dokończenie ze str. 1)

— Hipoteza druga: nie jest możliwe połączenie się dawnej opozycji, która stanowiła poważną siłę polityczną w Polsce. Małe szanse, by na przykład podczas wyborów prezydenckich obóz dawnej opozycji zjednoczył się i zwiększył tym samym swoje szanse na sukces.

— Niestety, jest to dzisiaj płacz nad rozlanym mlekiem. Ale jest to konstatacja, która nie prowadzi nas w przyszłość. Problem jest inny: czy przestali istnieć powody, dla których ludzie w Polsce, w tym i uprawiający politykę, są podzieleni na tych, którzy reprezentowali stary ustroj dawnej PRL-u i na tych, którzy tworzyli wielką przemianę lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych oraz III Rzeczpospolitą. W tej sprawie — jak wiadomo — oceny są różne.

Moja jest następująca: nie ze względu na przeszłość, ale na przyszłość trzeba analizować postawę różnych ugrupowań i polityków. Czy przyszłość Polski widzą w kategoriach wielkiej transformacji, czy też postrzegają ostatnie pięć lat jako proces psucia ustroju politycznego, gospodarki, struktur społecznych. Obawiam się, że ugrupowania, które w tej chwili są u władzy, a więc SLD i PSL, w przeważającej części skupiają ludzi, których ocena ostatniego pięciolecia jest krytyczna, wynikająca z braku zgody na podstawowe zmiany w Polsce.

Jeżeli rozmawiam z ludźmi z SLD na temat prywatyzacji gruntów w Warszawie, to słyszę, że grunty powinny być społeczne, że nie należy wyprowadzać w prywatne ręce miejscowych sklepów. A ja mówię na to: jeśli wydzierżawisz ten sklep, to dzierżawca przykryje tylko zaniedbany mur tapetą, jeśli zaś go kupi, to budynek wyremontuje. To jeden z przykładów obrazujących różnicę między naszymi formacjami.

Pomimo tego, „rozlanego mleka”, pomimo trudności ze sklejaniem rozbitej skorupy i pewnie niemożności sklejania jej do końca, wciąż w Polsce toczy się spór polityczny o to, czy kontynuować kierunek zmian rozpoczęty w 1989 roku, czy też stopniowo wycofywać się z reform.

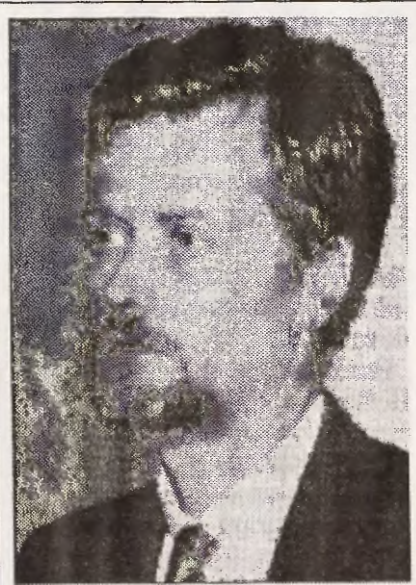
W sporze o to, czy Unia ma iść razem z SLD, czy też ma się SLD przeciwstawić, opowiadają po stronie tych, którzy mówią, że są to dwie polityczne formacje, których interesy i filozofie są sprzeczne. Jako kontrargument wysuwane są nazwiska takich oświeconych przedstawicieli SLD jak Kwaśniewski, Borowski, Kaczmarek. Mówi się, że oni też chcą modernizacji Polski, kontynuowania zmian. Niestety, ta lista kończy się na tych wymienionych nazwiskach.

Kiedy sięgnąć do struktur regionalnych i terenowych tego ugrupowania to okazuje się, że gdzieś z zakamarków wychodzą pierwsi sekretarze dzielnicowi, gminni i powiatowi oraz „aparatchycy” starego stylu, którzy mówią: gospodarka rynkowa — czemu nie, ale interwencja państwa powinna być jak najdalej posunięta. Współpraca z Zachodem? Tak, ale równocześnie musimy posłuchać tego, co mówią do nas w Moskwie.

— Trzecia hipoteza, opisująca chorobę młodego systemu politycznego, brzmi: żadne z ugrupowań politycznych nie ma przekonującej wizji zmodyfikowanej Polski. Ich polityka polega raczej na lawirowaniu między interesami różnych grup społecznych i zawieraniu koniunkturalnych sojuszy politycznych w celu zachowania swoich wpływów i utrzymania się przy władzy.

— W tej sprawie nie do końca się z panem zgadzam. Ugrupowanie, które reprezentuje, od samego początku mówiło o idei społeczeństwa obywatelskiego. To jest pewien projekt społeczny. Kładziemy og-

romny nacisk na organizowanie się społeczności lokalnych. Nie kto inny, jak przewodniczący Unii, a ówczesny premier Tadeusz Mazowiecki, wprowadził instytucję samorządu lokalnego. Politycy Unii dobijają się, proces ten kontynuować i wprowadzić drugi szczebel samorządu — powiat.



Z postem Unii Wolności PIOTR NOWINA-KONOPKA rozmawia Wiesław Romanowski

Na całym cywilizowanym świecie polityka ma różne wymiary i różne poziomy. Poziomem, który najbardziej dotyka człowieka na co dzień, jest polityka lokalna. Trudno oczekiwać od przeciętnego zjadacza chleba, by budził się i zasypiał myśląc o wielkiej polityce światowej. Natomiast zasypia i budzi się z obawami, czy ulica będzie odśnieżona, czy burmistrz nie strzeli mu jakiegoś głupiego „numeru” z podatkami. Niestety, wciąż rozwój samorządności lokalnej jest hamowany, a Polak nie pamięta, że najpierw jest obywatelem swojej gminy, później obywatelem Polski i że Polska składa się z gmin.

— Idea samorządności lansowana przez Unię nie cieszy się wielką popularnością, nie porywa ludzi do działania...

— Sądzę, że jest inaczej. Ostatnie wybory samorządowe przemawiają na korzyść mojej tezy. Proszę zwrócić uwagę, że w ostatnich wyborach samorządowych kandydaci Unii wypadli znacznie lepiej niż w wyborach parlamentarnych, co oznacza, że są doceniani. Myślę, że jeśli otrzymaliśmy blisko jedną trzecią mandatów w samorządach lokalnych w skali kraju, to praca Unii została przez wyborców dostrzeżona i nagrodzona.

— Panie pośle, pozwoli pan, że przedstawię moją prywatną receptę dla Unii: powinna być inicjatorką budowy dużego, centralnego ugrupowania, podobnego na przykład do niemieckiej CDU, która jest partią centrową. Wymaga to bardziej ofensywnego niż dotychczas „rozpychania” się w centrum, zaangażowania dla swej sprawy części elektoratu lewicowego i prawicowego, ludzi szukających swojej szansy w modernizowanej Polsce, nie przywiązanych do ideologicznych utopii.

— W naturze Unii leży centrowość, a więc umiarkowanie. Nie jesteśmy partią ekstremizmów czy skrajnych skrzydeł. W Polsce bardzo trudno używać i racjonalizować pojęcia prawicy i lewicy, ponieważ ugrupowania występujące pod tymi nazwami — gdy patrzy się na efekty ich działań — charakteryzują się głęboką niespójnością. Lewica, działając wbrew ideałom lewicy europejskiej, prawica jest wysoce etatystyczna.

W Polsce po ostatnich wyborach parlamentarnych wytworzyła się sytuacja nie przystająca do klasycznego modelu „lewica-prawica” i zaszło coś, co Unię symbolizuje ustawilo na przeciwnym końcu. Siedzę w Sejmie na fotelu, który wcześniej był zajmowany przez

ZChN albo UPR. Czy to oznacza, że siedzę na prawicy?

Czuje się politykiem centrowym, który wie, że trzeba uwzględnić różne elementy życia społecznego. W sprawie wolnego rynku jestem zwolennikiem skrzydła liberalnego. Twierdzę też, że jest potrzebne pewne minimum ochrony dla ludzi, którzy w procesie zmian ponoszą ogromne koszty. Trzeba zatem coś zrobić w sprawie nauczycieli, lekarzy, naukowców. Od ich kondycji ekonomicznej między innymi zależy przyszłość naszych dzieci. Jeżeli chcą, by w Polsce nie wywołano wojny religijnej, to też nie czyni mnie człowiekiem prawicy. Jeśli opowiadają się za neutralnością światopoglądową, to nie znaczy, że jestem człowiekiem lewicy. Unia jest partią umiarkowaną. Powinna bardzo zdecydowanie przeciwdziałać powrotowi PRL.

— Czy Unia w najbliższym czasie przejdzie do ofensywy, czy też zafunduje swoim członkom i wyborcom kolejny spór: Jacek Kuroń czy Hanna Suchocka na prezydenta?

— Mam nadzieję, że przejdzie do ofensywy. O jej przebiegu zdecydować to, czy poszczególne osoby w Unii potrafią patrzeć dalej niż na najbliższe wybory prezydenckie. Trzeba widzieć szersze, z perspektywą wyborów parlamentarnych.

Nie wypowiadałem się w sprawie kandydatury Hanny Suchockiej, nie jest to zresztą kandydatura, przy której upierałaby się sama Hanna Suchocka. Natomiast obawiam się, że kandydatura Jacka Kuronia ma minimalne szanse powodzenia. Nie widzę powodów, dla których elektorat SLD mógłby przerzucić swoje głosy na Jacka Kuronia. Po drugie — jeżeli zapłać za to ewentualne poparcie miałyby być premie Aleksandra Kwaśniewskiego, to bym się tego bał. Obawiam się, że jest to jedyna kombinacja, która pozwoliłaby wygrać Jackowi Kuroniowi wybory prezydenckie. Ten „układ” oznacza rezygnację Unii z jej zasad ideowych. Wprowadza PRL kuchennymi drzwiami.

— Panie pośle, jest pan Krajowym Sekretarzem Unii do spraw zagranicznych. Jak ocenia pan politykę Polski wobec Rosji. Jedni mówią, że jesteśmy nadal ulegli wobec byłego „starszego brata”, inni zaś krytykują twardy kurs i ciagle przypominanie Rosjanom o Katyniu. Komu przyznaje Pan rację?

— Nie tylko Polacy mają kłopot z Rosją, lecz dylemat dotyczy również świata zachodniego. I sama Rosja ma kłopot ze sobą. Trudność polega na tym, że jest to kraj wysoce nieustabilizowany, o nieznany kierunek rozwoju sytuacji. To budzi obawy, których nie ukrywamy. Staramy się o członkostwo w NATO i strukturach zachodnich. Nie dlatego, że chcielibyśmy stać się wrogami Rosji. Nam zależy na tym, by Rosja była nam przyjazna i sami chcemy być jej przyjaźni. Potrzebujemy uczestnictwa w zachodnich strukturach po to, by ograniczyć ryzyko tych wydarzeń, nad którymi sama Rosja nie będzie w stanie zapanować. Obserwuję bacznie sytuację w Rosji i spostrzegam, że pozostaje ona bez kontroli prezydenta, parlamentu. Polityka Polski wobec Rosji powinna być polityką wobec sąsiada. Chodzi o to, by Rosja nie czuła się wyizolowana i uczyniona jakąś bezludną wyspą, którą każdy będzie omijał. Dla Rosji jest miejsce w światowych strukturach bezpieczeństwa KBWE. To jest właśnie to miejsce, w którym można będzie zbudować pomost pomiędzy Rosją, krajami środkowej Europy i Zachodem. Taki pomost jest potrzebny. Wstępny warunek jego budowy to jednak zniesienie linii podziału nakreślonych w Jaltcie.

Dziękuję panu posłowi za rozmowę.

Szpital rejonowy w jednym z miast w Koszalińskim. Na biurku dyrektora ZOZ skarga rodziców. Dotyczy postępowania Mariana S., ordynatora Oddziału Chirurgii.

Zanim skarga pojawiła się na biurku, zrozpaczony, pół żywy ojciec Adasia był już w redakcji: — „Jeśli zmarzną mi dziecko, nie daruję” — mówił jednemu z redaktorów.

Dziecko żyje, a jego stan na tyle się poprawił, że nie istnieje niebezpieczeństwo zagrożenia życia, choć trudno mówić o całkowitym wyleczeniu.

Zarzucono brak dostatecznej informacji na temat zdrowia dziecka oraz utrudniania dostępu do Adasia podczas jego pobytu w szpitalu. To powiedzieli dziennikarze w piśmie do dyrektora Zespołu Opieki Zdrowotnej, gdzie dziecko było hospitalizowane (szpital znajdował się w miejscu zamieszkania dziecka) pojawiają się jednak zarzuty dodatkowe — o nieprawidłowym procesie leczenia syna, siedmioletniego Adasia.

Mówi matka:

13 października stwierdziłam u syna powiększenie lewego węzła chłonno. Poszliśmy do przychodni rejonowej, gdzie lekarz zalecił okłady rozgrzewające oraz zaczął robić badania. We wtorek były już ich wyniki, a w środę zgłosiliśmy się do lekarza w przychodni, bo dziecko gorączkowało, a węzeł znowu się powiększył. Przyjechał inny lekarz. Przepisał antybiotyki. Dziecko przyjmowało zastrzyki, ale w krótkim czasie znowu gorączkowało. Zgłosiliśmy się do przychodni, do kolejnego, trzeciego już lekarza, który skierował Adasia do szpitala, gdzie przeleżał jedenaście dni. W trakcie pobytu, ponieważ zachorował na żółtaczkę, został przeniesiony z oddziału wewnętrznego dziecięcego na oddział zakaźny. Stamtąd został wypisany 16 listopada z zaleceniem konsultacji z chirurgiem. Węzeł ciągle był powiększony. Wiedziałam, że zabieram do domu chore dziecko. Zaraz też udałam się na konsultację. Lekarz chirurg zalecił lampy nagrzewcze. Wiedząc, że to jest nieskuteczne, pojechałam prywatnie do laryngologa do Koszalina. Przepisał antybiotyki i krople.

W sobotę 26 listopada w nocy dziecko dostało silnych bóli brzucha. Wezwaliśmy pogotowie. Lekarz z pogotowia dał zastrzyk rozkurczowy i Adas przestał całą noc. W niedzielę dostał ponownie silnych bóli brzucha. Wezwany lekarz z pogotowia podejrzewał wyrostek robaczkowy i przewiódł go do szpitala na chirurgię ogólną. Lekarz dyżurny, doktor K. natychmiast go zoperował. To było w nocy, z niedzieli na poniedziałek. Operacja wykazała, że to nie był wyrostek tylko zapalenie otrzewnej.

W poniedziałek dziecko chodziło. We wtorek o godzinie 13 pojawił się bardzo duży obrzęk brzucha. O godzinie 19 został wezwany ordynator chirurgii ogólny doktor S. Przyjechał o godzinie 22, obejrzał dziecko i zaczął czekać do rana. Dziecko bardzo cierpiało. Nam, rodzicom, powiedział: „Jest godzina 22, proszę jechać do domu”. Rano ordynator przyjechał, zdecydował się na ponowne otwarcie jamy brzusznej. Po operacji, której dokonywał sam „pozakładali rurki”. Odsączenie odbywało się co godzinę. Wtedy zwrócił nam uwagę, że nie rączyliśmy poprosić o przepustkę, którą wcześniej nam wydał”. Znowu o 22 kazał iść do domu. Kiedy przyjechalśmy o szóstej rano, dziecko nadal cierpiało. Ordynator przyjechał o ósmej. Kazał iść do domu, „zrobić sobie przerwę i przyjść o godzinie czternastej”. W międzyczasie załatwiliśmy miejsce w klinice w Szczecinie, zapytaliśmy, czy dziecko możemy tam przewieźć. Otrzymaaliśmy odpowiedź: „Oczywiście, możecie państwo wypisać dziecko, ale tylko na własne życzenie”. Spytałam, jak on to widzi jako lekarz? — „Za tydzień wypiszcie dziecko, wtedy będzie go pani mogła wywieźć do Szczecina albo do Paryża, takimi niemi mi go szły, że jama brzuszna się nie otworzy” — odpowiedział.

Kiedy w tym dniu zamiast o cztery następnego wróciłam o dwunastą, dziecko miało sine paznokcie i nos. Nie było przy nim żadnej pielęgniarki. Zwróciłam się do siostry z pytaniem, co się dzieje? Odpowiedziała, że może to od światła”. Lekarka dyżurna zwróciła mi uwagę, że przyszedłem za wcześnie. Wtedy się rozplakałam, a ona powiedziała, że przeze mnie dziecko przeżywa większy stres.

Ponieważ dziecko zaczęło się dusić — podano tlen, ale nie chciało nim oddychać, ponieważ, jak mówiło — tlen śmiał się. Mimo to tlen podawano. Zwróciłam się do jednej z lekarek, aby w moim imieniu poprosiła ordynatora o przewiezienie Adasia do Koszalina. Doktor S. zgodził się. Osobiście zawiadził go do szpitala wojewódzkiego, jednak nie kartką reanimacyjną, lecz zwykłą. W Koszalinie na Oddziale Chirurgii Dziecięcej mogły być przy-

dziecko dzień i noc. Lekarze przychodzą co 15 minut i sprawdzają stan dziecka. Pielęgniarki nie mówią, jak w tamtym szpitalu, że Adas jest rozpieszczony.

Mówi lekarz, doktor S.:

Cokolwiek tutaj powiem, ja czy rodzice, nie zmieniamy faktów, że dziecko choruje. Niezależnie od tego co pisma będą krzyły czy nie — najwęższy jest stan zdrowia dziecka. W głębi swego sumienia jestem spokojny, a to jest dla mnie bardzo ważne.

Zasadnicza choroba Adasia to zapalenie węzłów chłonnych szyi. Dziecko przy-

Operowałem z dwoma lekarzami, operacja trwała od 9.05 do 10.25. Miała ona na celu, po pierwsze: wykluczenie możliwości popchnięcia błędnego przez moje poprzednika, potwierdzenie rozpoznania niedrożności pooperacyjnej i usunięcie niedrożności. W trakcie operacji zastosowałam dwie sondy — jedną — przez jamę ustną, przełyk, dwunastnicę do jelita i drugą — przez odbytnicę do jelita grubego. Udało się usunąć z jamy brzucha substancję szkodliwą, a z jelit treści jelitowej, w związku z czym brzuch zmniejszył się do normalnych rozmiarów. Dlatego można było powtórnie zszyc brzuszek najlepszymi do tego celu niciami.

Następnego dnia wykonywałem bardzo ciężką operację innego pacjenta. W jej trakcie zastępujący mnie w oddziale lekarz przestał wiadomością poprzez pielęgniarkę o ciężkim stanie dziecka.

Kierując się posiadanymi informacjami, stwierdziłem, że mogę skoń-

Matka: Chodził po oddziale jak potwór. Lekarz: To syndrom nieszczęśliwych rodziców.

Stan ciężki

EWA SONG

Jęto na oddział dziecięcy 26 października. Leczonego po punkcji z posiewem, sączkowaniem po nacięciu, dołączano antybiotyki i nagrzewaniem w okresie wchłaniania nacięciu. Jest to przyjęty sposób leczenia ropnego zapalenia węzłów chłonnych. Zachowano się zgodnie ze sztuką lekarską. To jest długotrwały proces leczenia i nie ma potrzeby, żeby dziecko cały czas przebywało w szpitalu. Hospitalizowanie go jest potrzebne do celów diagnostycznych, żeby stwierdzić na przykład, że nie chodzi o białaczkę albo inną groźną chorobę. Tu niczego takiego nie stwierdzono.

Dalszy przebieg leczenia jest równie prawidłowy. Dziecko przewieziono do szpitala z podejrzeniem o ostre zapalenie wyrostka robaczkowego. Specjalista chirurg, po uzyskaniu zgody rodziców, zoperował je 28 listopada o godz. 1 w nocy. Stwierdził nie zapalenie wyrostka robaczkowego, ale ostre nieswoiste zapalenie węzłów chłonnych kregki. W tej sytuacji staje się jasne, że lekarz, który pierwszy raz przyjechał z pogotowiem, mógł nie rozpoznać tej jednostki chorobowej.

29 około godz. 14 dziecko skarżyło się na ból brzucha, nastąpiło jego olbrzymie wzdęcie. Dziecku założono sondy, zastosowano lewatywy. Poprosiłem wtedy rodziców do gabinetu, wydałem przepustki, wytłumaczyłem, o co chodzi — Prawdopodobnie jelita zaczynają pracować, stąd bolesność brzucha. Dziecko wymaga szczególnego nadzoru. Za dwie godziny przyjadę — mówiłem — Adas jest podłączony do monitora z systemem alarmowym. O godzinie 22 przyszedłem i zdecydowałem, że czekamy do rana, zakładając, że nie dochodzi do powikłań.

To nieprawda, że dziecko całą noc cierpiało. Dostało środki znieczulające i tej nocy spało. Podanie narkotyków zamazuje w czasie ich działania obraz choroby, wyklucza więc naturalny system ostrzegawczy, co nie ułatwia lekarzowi pracy. Rano, trzydziestego, stan dziecka nie poprawił się. Ojciec wyraził zgodę na operację.

czyć zabieg. Następnie po dwudziestominutowej konsultacji z chirurgami i lekarzem pediatrią stwierdziłem, że stan dziecka jest stabilny: miało wzdęty brzuch, niestrawną perystaltykę (praca jelit) i niewydolność oddechową.

Ponieważ w tym dniu przyjmowałem w poradni pulmonologicznej, pojechałem tam na dwadzieścia minut, żeby umówić pacjentów na inny termin.

Wróciłem do dziecka i opiekowałem się nim od godziny 14. Pobierałem krew z tętnicy udowej, żeby stwierdzić ciśnienie parcjalne tlenu. Chodziło między innymi o stwierdzenie konieczności leczenia sztuczną respiracją. Ponieważ w naszym szpitalu nie ma respiratora dla dzieci, zdecydowałem, że dziecko można przewieźć do Koszalina. Skontaktowałem się z lekarzem na Oddziale Intensywnej Opieki Medycznej i oświadczyłem, że pacjentem karetki.

Co do przebywania rodziców na oddziale, to w naszym szpitalu jest to właściwie niemożliwe. Gdyby dziecko leżało w izolacie, to taka szansa by istniała. W obecnej sytuacji rodzice mogą być przy dziecku od 14 do 22.

Oczywiście rodziców informuję o stanie zdrowia ich dzieci. Problem polega na tym, że niektórzy z nich w pewnym momencie tracą kontrolę nad emocjami. Nie dziwię się im. Nie wiem, jak bym sam postępował w przypadku choroby własnego dziecka. Prawda jest jednak taka, że tracę możliwość obiektywnej oceny faktów.

Imiona i inicjały osób przedstawionych zostały zmienione.

Wkrótce podejmę próbę wyjaśnienia opisanych faktów w świetle przepisów o prawach hospitalizowanych dzieci o opieki rodziców.

Fot. archiwum



KRONIKA
KULTURALNA

ŚWIAT

* **W JASKINI KOŁO ACORY W PERU** miejscowi chłopcy przypadkowo odkryli trzydzieści dobrze zachowanych mumii z okresu przedinkaskiego. Obok nich znaleziono biżuterię i inne kosztowności składane do grobu wraz z ciałem zmarłego. Do tego liczącego osiemset lat znaleziska doszło w trakcie prac budowlanych, gdy robotnicy natrafili na wielki kamień, który maskował wejście do grobu.

* **W WIEDNIU** odbył się tradycyjny koncert wigilijny, transmitowany do 24 krajów świata. Filharmonikom wiedeńskim towarzyszyli jako soliści Plácido Domingo, Charles Aznavour i Sissel Kyrkjebø, znana z wykonania hymnu ostatnich zimowych igrzysk olimpijskich w Lillehammer.

* **„TEMPORARY TRANSLATION(S)”** to tytuł nietypowej kolekcji znanego fotografa Wilhelma Schürmanna, prezentowanej w Deichtorhalle w Hamburgu. Są to wykonane w najróżniejszych technikach prace ponad sześćdziesięciu artystów z Europy, Ameryki i Japonii. Obok obrazów malowanych tradycyjnie pokazano projekcje wideo, instalacje wykonane w formie stacji radiowej i komiksowe rysunki.

* **ZMARE JOHN OSBORNE**, znany dramaturg angielski, który swymi utworami „odmienił oblicze brytyjskiego teatru lat pięćdziesiątych”, autor między innymi „Młotów i gniewu”, „Music Hallu”, kontrowersyjnej autobiografii „Almost A Gentleman”.

* **POLSKO-AMERYKAŃSKA EKIPA ARCHEOLOGICZNA** odkryła w piramidzie Senuseta III w Dahszur zamaskowany grobowiec egipskiej królowej. Ekspedycja, zorganizowana przez nowojorską Metropolitan Museum, odnalazła przypadkowo zaszypany szyb, prowadzący do komory grobowej. Rabbis jeszcze w starożytności spłądowali grobowiec, zachował się jednak sarkofag z polerowanego wapienia i fragmenty złotej biżuterii.

KRAJ

* **BALET FORM NOWOCZESNYCH AKADEMII GÓRNICZO-HUTNICZEJ Z KRAKOWA** obchodził 25-lecie swego istnienia. W uroczystym koncercie jubileuszowym wziął udział David Earle, dyrektor „Toronto Dance Theater” z Kanady.

* **W WARSZAWSKIM MUZEUM LITERATURY IM. A. MICKIEWICZA** otwarto wystawę fotografii Elżbiety Dziuk „Conradowskie pejzaże”. Ich autorka podróżowała szlakiem pisarza, zafascynowana jego twórczością. Na wystawie pokazano ponad trzydzieści barwnych fotografii opatrzonej cytatami z powieści Conrada oraz eksponaty z Muzeum Azji i Pacyfiku.

* **W GDAŃSKU** powstał Klub Dziewięciu Cnót, który będzie miejscem spotkań biznesmenów i ludzi kultury. Stworzyły go Nadbałtyckie Centrum Kultury i Gdańska Izba Gospodarcza.

* **W WARSZAWSKIEJ GALLERII ABAKUS** otwarto wystawę twórczości Danki Weitzman z Turynu i Guido Borellego z Ardmora.

* **MARIA FOŁTYN**, wielka propagatorka twórczości Stanisława Moniuszki, przygotowuje premierę „Straszego dworu” w Akademickim Teatrze Opery i Baletu w Samarze. Zaplanowano, że przedstawienie pokazane będzie w Luksemburgu i — w nowej wersji — w Warszawie, gdzie rozpocznie II Międzynarodowy Konkurs Wokalny, któremu patronuje Stanisław Moniuszko.

REGION

* **JADWIGA ŚLIPIŃSKA**, wieloletnia dziennikarka „Głosu Pomorza” została uhonorowana najwyższą nagrodą przyznaną laureatom akcji „Bliżej teatru”. Podobnie nagrodzono Halinę Dorską, prezesa Towarzystwa Kultury Teatralnej w Szczecinku.

* **MONIKA ŻYTKA Z KOSZALINA** zdobyła jedną z dwóch głównych nagród w konkursie na najlepsze prace magisterskie absolwentów Akademii Muzycznych. Promotorem zwycięskiej pracy był Andrzej Cwojdziński.

* **TRZYSTA MILIONÓW ZŁOTYCH** na zakup nowości wydawniczych przeznaczyło Ministerstwo Kultury i Sztuki dla Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Koszalinie.

* **W SZCZECINKU** odbył się wieczór autorski gitarzysty Cezarego Strokosza, laureata kilku ogólnopolskich konkursów poetyckich i kompozytorskich.

* **W MIEJSKIM DOMU KULTURY** w Bytowie trwa poplenerowa wystawa „Miastko '94”, którą otworzyło osiemnaście prac malarzy-amatorów.

* **LAUREATAMI DOROCZNYCH NAGRÓD WOJEWÓDZKOSZALINSKIEGO** za upowszechnianie kultury i sztuki zostali: Kazimierz Rozbicki, Jadwiga Adrianowska, Jacek Klimiński, Piotr Bednarski, Marlena Krawczyk, Kazimierz Kretkowski, Małgorzata Kołowska, Zofia Langowska, Aleksandra Szymańska i Piotr Żerdzicki. (ewu)

Z notatnika
kaszubskiego

*Czym lęchszó wesz, tym barziej grzeje;
Cziel królowie na sę wrzeszczą, té pod-
danym wóś trzeszczą; Cziel sę nórda
(wiatr północny — JD) zapódó, a staró
baba zagódó, téj ni ma kuńca; Kto chce
ryby jeść, musi się
zmaczać; Rybom wo-
da a ludziom zgoda;
Na gołej wędzie ryby
nie będzie.*

Zrobić komuś *fifa*, to zrobić mniej lub bardziej szpetny kawał, który musi ująć bezkarnie, jeśli zdarzy się w noc sylwestrową na Kaszubach (ale nie tylko). Na wsiach rozpowszechnione były zatkanie gospodarzom komi-
nów, wyjmowanie z zawiasów furtek, bram, wrot podwórzowych i przenoszenie w najdziwniejsze miejsca. Gospodarz pierwszego dnia nowego roku nie może się gniewać na takie psikusy, bo-
wiem kto od gniewu rok zaczyna, przez całe dwanaście miesięcy „gniewusem będzie”. Sylwestrowe psikusy były czynione na całej Słowiańszczyźnie. Opo-
wiał mi znajomy, który dzieciństwo spędził po wojnie w województwie zie-
lono-górskim, w wiosce zasiedlonej przez ludność ukraińską przesiedloną z Bieszczad, że z rówieśnikami rozebrali w noc sylwestrową, niezbyt lubianemu we wsi gospodarzowi, wóz drabinianu, następnie wnieśli każdy element z osobo-
na na płaski dach stodoły i tam pojazd złożyli. A ponieważ gospodarz domyślał się sprawców tego kawału, wiedział do kogo iść z odpowiednio okazałymi prezentami, by wóz znalazł się z powrotem na podwórzu.

Fify-kawały, formułowane na Kaszubach w formie jednozdaniowych lub dłuższych (lecz zwięzłych) anegdot, facecji, sentencji, opowieści, zagadek, przysłów, określało się od dawien dawna *gódkami*. Toteż najznakomitsi spośród opowiadających je są do dzisiaj nazywani w tym regionie *gódeszami*. W

Wielu (nie opodał Wdzydz Tucholskich), rodzinnej wsi Hieronima Jarosza Derdowskiego (pisał o nim w „Notatniku”), wybitnego poety znanego też jako autora *frantówek* (żartobliwych piosenek) oraz *kaszebskiego łgórza*, odbywają się od lat słynne na Kaszubach turnieje *gódeszy*. Szczególną sławą w takich zgryźliwych, ale i żartobliwych opowiastkach, cieszą się niektóre wsie (za sprawą ich mieszkańców,

Fify

JERZY DĄBROWA

których te opowiastki dotyczą), na przykład Gnieźdźewo, Tuszkiwo, czy Mściszewice koło Kartuz.

Jak w Mściszewicach
przesunęli szkołę

Wszetci budynczi we wsie Mściszewice są postawione kole jezora. Przé wodze stojół téż budynk szkołé. Jednego razu mściszewicanóm uwiadzało się odsunąć szkołę dalej od brzegu. Cziel przészła zéna i mróz scą jezoro, zebrał sę w kamie (gupa — JD) i zapiał w szkolny budynk. Pchałó co leno sęł jim starczéło, ale nođi slizgałó jim sę nazód do tétu. Czieló ju odsunęłó sę na długosc remiön, szóltés wżół miarę, odmierzéł i powiedział: No jó, to ju będzie méter. Spróbujéma jész róż. Tak pięć razymściszewicanie próbowałé, jaż ó pięć métrów szkołé odsunęłé.

Pierwszy *gódk* zbierał Florian Ceynowa (1817-1881), wędrując po całych Kaszubach i Pomorzu, od Człuchowa, Bytowa, Łęborka, po Toruń, Grudziądz i Brodnicę. Wydawał je (ponad tysiąc) w trzynastu zeszytach, poświęconych także wykazom miejscowości, obyczajom, rozprawom językowym i regionalnym (Skórb Kaszebskostovjinskje

mówé, Świecie 1866-68 — nakład własny, Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej, Wejherowo 1985 — reprint). Wspomniany już Hieronim Derdowski, przebywając na dobrowolnej emigracji wśród Kaszubów i Polaków w Winonie w Ameryce Północnej, wydał po kaszubsku w 1897 roku, z przeznaczeniem dla rodaków-emigrantów pomorskich, „Koruszk i jedna maca jedynyj prówdé”. Ponad czterysta powiastek ludowych zebrał Jan Patock: „Figle gnieźdźewskich gburów” (Gdańsk 1920). W 1965 roku Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie i Wojewódzki Dom Kultury w Gdańsku wydały „Z księgi mądrości morzan” — książeczkę z 1300 przysłowiami i powiedzonkami kaszubskimi (związane z problematyką morską, także wywodzące się spoza tego regionu) zebranych przez Leona Roppla (1912-78), badacza, autora atologii i śpiewników kaszubskich. Wcześniej (1956 r.) wydał zbiorek zagadek kaszubskich „Orzechó do uceché”.

Roppel ułożył swoje powiedzonka alfabetycznie, od hasel. Dowiadujemy się więc, że (noszący na Kaszubach najpopularniejsze imię) Ani Antoni wiatru nie dogoni; bez atlasu i busole — sedzę na rolę; ochrzczony jem Bałtyku wodą, do szkołé jem chodzył w Atenach na Plutnicą (tj. w Pucku); barometrem pogodę nie nakręcasz, każdy rębók mó barometér, ale w gnótach; bënë miód a buten smród; trzémac biakę za słowo a piszorka za ogón, to jedno; bieżąc z wiatrem nie je sztęka; bruka oplakuje strąć trzë niedzela, sostra trzë lata, a matka do kuńca żęć; burza jak burza, ale czemu to ti Wszetce Święti naróz dmuchają; człowiek je jak rēba, zemia jak morze; cężyma rēkama nólżyj sę łowi; cęché wodę są głębocié; morsko woda je wiecznie żewó; budować na wodzie i zawiesić w powietrzu to jedno; Wielgó Wies téż ciedłó bēla mółó; wiatr graje na baro wiele strēnach, jednak to dō barzēćko mała taciéć lēdzy, co tē muzykę rozmięją.

POEZJA DO ŁASK PRZYWRÓCONA

Paweł
Kogan

MARLENA ZIMNA

Nie był poetą, o którym można by powiedzieć, że dopiero niedawno do czekał się oficjalnego uznania. Jego utwory wydawane były co prawda bardzo rzadko, ale nie ze względów cenzuralnych, a jedynie dlatego, że nie pozostawił ich po sobie zbyt wiele. Jeden poetycki tomik — to wszystko, co zdążył stworzyć.

Był przedstawicielem pokolenia poetów-żołnierzy, inteligentów i humanistów, którym miast pióra przyszło wziąć do ręki karabin, i którzy nawet choć w szyneli i wojskowych butach — w głębi duszy pozostali cywilami. Wojna zastała ich u progu dorosłego życia, brutalnie burząc skomplikowany świat wewnętrzny. Wojenna rzeczywistość nie uczyniła z nich żołnierzy w podstawowym znaczeniu tego słowa, nigdy się do niej bowiem nie przystosowali, i tak naprawdę byli cywilami. Ale też w mgnieniu oka wyrosli, wyzbyli się młodzieńczych marzeń, nadziei, i złudzeń co do świata i ludzi. Ich wiersze brzmią często tak, jakby pisali je sędziwi starcy, którzy wszystko mają już za sobą. A przecież przeżyli zaledwie dwadzieścia kilka, a nawet dziewiętnaście, czy osiemnaście lat. To w ich imieniu Borys Stucki napisał:

*Tak dziwnie się to stało,
I brzmi to teraz głupio,
W sąsiednich pięciu krajach
Spoczęły nasze trupy.
I marmur, czarny granit,
I czarna obca ziemia —
To marzeń rozwiązanie,
Talentów uwiecznienie.*

Michał Kulczycki zginął w wieku dwudziestu czterech lat, Nikołaj Majorow — dwudziestu trzech, Nikołaj Otrada — dwudziestu dwóch, a Borys Smoleński i Wsiewołod Bagricki — zaledwie dwudziestolatki.

Paweł Kogan był najwybitniejszym przedstawicielem pokolenia chłopców w żołnierskich mundurach, poetów z karabinem w dłoniach. Gdy przed wyruszeniem na front zęgnął się za swą, równie jak on młodzieńską przyjaciółką, nagle stwierdził ze wzrokiem utkwionym w dal: „Ja już na pewno nie wrócę, bo znów znajdę się w samym środku... Taki już mam charakter...”. W jego wierszach z okresu przedwojennego i pierwszych lat wojny nastroj młodzieńczego uniesienia, entuzjastycznej wiary w jasną przyszłość i niczym nie zmąconego spokoju, stopniowo wypierany jest przez brzmienie coraz trwonięcej przeczucie nieuchronnie zbliżającej się katastrofy.

*Nawet cisza nie wróży w nich nic dobrego:
Ale przecież to cisza przed burzą,
Ziemie dreszcz znowu przeszył i ból.
Już niedługo się niebo zachmurzy,
Już niedługo nas zbudzi świsł kul.*

Paweł Kogan, zgodnie ze swą przepowiednią, nie wrócił z frontu. Zginął w 1942 roku, w wieku dwudziestu czterech lat. Po śmierci poety jego wiersze wydawane były bardzo rzadko, a do poetyckich antologii trafiały jedynie te najbardziej patetyczne i bezkrytyczne wobec zastanych przez młodego twórcę realiów. Dopiero od kilku lat w czasopiśmie literackich i zbiorach poetyckich zaczęły pojawiać się wiersze Kogana o zgoła odmiennym charakterze — pełne głębokiego liryzmu, tajemniczego kultu samotności i trwogi, gorzkiej refleksji nad światem i ludźmi.

To właśnie tę, niewątpliwie najlepszą, część artystycznego dorobku Pawła Kogana przywrócono ostatnio do łask. To właśnie ta część jego spuścizny najlepiej dowodzi, jak wybitnym był poetą.

Paweł Kogan

* * *

*Nastał marzec, więc kruszy się lód,
Kaleczony przechodniów krokami.
Nagle wieczór zawita na próg,
Delikatny jak plusz i aksamit.
Zostaniemy w tę noc sam na sam,
Ja i lustro. I cień mój u boku.
Przyjdzie cisza, a ja u jej bram
Niespodzianie usłyszę niepokój.
Wokół ciemność. Zamknięte są drzwi.
Znów, jak kiedyś, o drogach mówimy,
A te drogi, no cóż... uwierz mi,
Już nie zawsze prowadzą do Rzymu.
Zresztą Rzym, jak i cały ten świat,
Nie jest taki cudowny, jak myślisz,
Ale gdyby przemierzyć ten trakt,
Wcale byśmy do Rzymu nie przysli.
Powiew wiatru przegonił już mrok,
Otwórz okno, bo nowe naciąga!
Cóż, gdy stoisz od szczęścia o krok,
I nieszczęście ci w oczy zagląda.*

Na zamku
w Bytowie...

...otwarto wystawę szopek bożonarodzeniowych. Artysci z Pomorza prezentują tradycyjne szopki z Betlejem, z umieszczonymi wewnątrz figurkami Świętej Rodziny, Trzema Królami, zwierzętami przy żłobku i gwiazdą betlejemską, ale też płaskorzeźby i malowidła na szkle.

Na zdjęciach Jana Maziejuka prezentujemy trzy tradycyjne szopki Norberta Glińskiego z Łęborka, szopkę ruchomą z pozytywką — Józefa Chelmskiego z Brus oraz płaskorzeźbę z Świętą Rodziną

wykonaną w drewnie przez Halinę Krajnik-Kostkę z Kościerzyny. (Jo)



RAFAŁ JANUS

MOJA KORRIDA

DO SIEGO ROKU!

Przelom Starego i Nowego Roku to czas planowania, zastanawiania się nad tym, co przyniesie nam przyszłość; a jednocześnie chętnie oddajemy się teraz refleksji skierowanej w przeciwną stronę, w przeszłość — tę bliższą i trochę odległą. Proponuję przyjrzeć się przez chwilę czasom bardzo odległym. Spójrzmy na nie za pośrednictwem ówczesnej polszczyzny: inaczej, a przecież tak blisko brzmiącej... Początek roku i wtedy nastroja refleksyjnie i prowokował do snucia planów, przepowiedni. Jeden z pierwszych polskich drukowanych tekstów to dzieło Michała z Wiślicy pt. „Praktyka gwiazd biegu na rok 1536”. Chciałoby się, aby rok 1995 był tak do-
bry, jak w przepowiedni szesnastowiecznego profesora Akademii Krakowskiej:

Panowie Polaci ten rok szczęśliwy poznają: na to ie skłania planeta ich Słońce, wespolek z Loui-

szem. A przeto tego roku czyni ie stale w ich myslach y fortunę dobrą odarzy, a wszakże sie piwry ukaże, w mnieyszej Polsce y w mieście Krakowie, pothym w ziemi Podolskiej, dla czego panowie Polaci wiele sie znamiennitich rzeczy pozawą dla obranienia y dla rozszerzenia krolesthwa swego y swej wiary, które rzeczy szczęśliwie sie im powiodą. (...)

Pszenica będzie obfitysc miała a wszakże nie spusi swej ceny. Zyta obfitysc będzie y miemy place.

lęczmien też w obfitysci, y będzie lekkiey ceny. Wino sie dobrze zrodzi: które nie podniesie swoiey placcey. Mleka obfitysc będzie, nabiał lłustli, y mnogi którego placza mara...

Jak widać — i przed wiekami w Polsce na pierwszy plan wysuwały się sprawy gospodarczo-ekonomiczne...

Dzisiaj mówimy już inną polszczyzną, ale przy okazji sylwestra i Nowego Roku niezmienne odżywa staropolski zwrot okolicznościowy „do siego roku”: na kartach pocztowych, w wity-

nach sklepów, na telewizyjnych plan-szach, w karnawałowych dekoracjach... Zdarza się (niestety dość często), że zwrot ten jest zapisany niepoprawnie (tj. „dosiego roku”). Wynika to stąd, że nie rozumiemy tego połączenia, wyraz „siego” nic nam nie mówi, nie używamy go, więc stosunkowo łatwo ulegamy pokusie łączenia go z przyimkiem „do” — powstaje wtedy słowo „dosi”, przez niektórych rozpoznawany jako „dostani” (od „dość”). Takie życzenie „Dosiego roku”, w znaczeniu „dostatniego roku”, oczywiście miało-

by sens, ale kłopot w tym, że wynika ono z tzw. pseudoetymologii, nie mającej nic wspólnego z rzeczywistym pochodzeniem i znaczeniem wyrazu.

Zaimkę „siego” wyszedł z użycia już dawno, ale występuje jeszcze szczerkowo w takich wyrażeniach jak: „ni to, ni sio” oraz „ni taki, ni taki”. Jest on pozostałością po staropolskim zaimku wskazującym „si, sia, sio” — dzisiaj zastąpionym formami „ten, ta, to”. A zatem „siego” to tyle co „tamtego”. Mówiąc „Do siego roku” życzymy więc właściwie:

„Do tamtego, czyli następnego, roku — domyślnie — obyśmy szczęśliwie doczekali”.

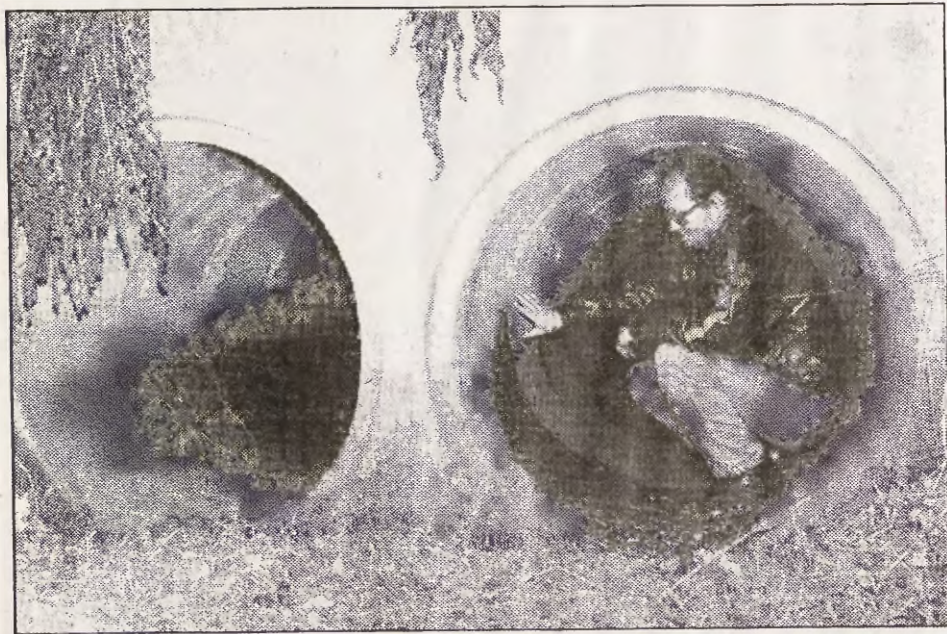
Jeżeli nadchodzący rok będzie tak pomyślny, jak w przepowiedni Mikołaja z Wiślicy (oby!), to na pewno szczęśliwie doczekamy następnego.

Ani przez moment nie miałem wątpliwości, jak zakończyć dzisiejszy tekst. DO SIEGO ROKU!

Rzeki nie popłyną darmo

JERZY DĄBROWA

Chłopięce marzenie o elektronice pozwalało mu nie tylko wybiegać myślą w przyszłość, ale wyostrzało wzrok. W wędrówkach po podkołczygłowskich lasach obrębu Kamieniec, w meandrach starorzecza Słupi i wpływającej do niego Kamienicy, zwrócił uwagę na poniemieckie budowle hydrotechniczne. W wyobraźni jawiły się małe elektrownie. Wystarczyło uwierzyć we własne siły.



W kołczygłowskiej licznej rodzinie Bojków żyło się spokojnie i skromnie. Nie przelewało się. Każde z dziecięciorga rodzeństwa snuło plany, weryfikowane brutalnie przez rzeczywistość. Józef kończył swoje nauki w Bytowie w Zasadniczej Szkole Zawodowej. Trzeba zacząć zarabiać na siebie. Młody mechanik maszyn rolniczych podejmuje pracę w kolejnych zakładach państwowych, na wydziałach obróbki mechanicznej. Ale praca mu nie wystarcza. Wykombinował więc sobie, że kontakt z wymarzoną elektroniką może „załapać” w bytowskim klubie krótkofalowców. Zapisuje się. Nasłuchuje komunikatów z eteru, nadaje własne, czyta książki. Teraz mówi, że wówczas, w młodym wieku, samodzielnie zdobył mocne podstawy teoretyczne z elektroniki i elektroenergetyki. Z Bytowa emigruje na stację do Łęborka, postanawia bowiem zatrudnić się w tamtejszym „Zrembie”. Dziś wspomina tę decyzję jako bardzo ważną. W nowym zakładzie spotkał znakomitych majstrów. Prawdziwa szkoła życia w mechanice. Nauka własna trwa.

Rodzinny biznes

Bracia Ludwik i Jan uruchamiają w Kołczygłowach własny warsztat mechaniczny. Józef podejmuje decyzję o usamodzielnieniu się. Teraz jest ich trzech. Nadchodzi rok 1976. Bojkowie odnajdują w swoim warsztacie spore możliwości. Specjalizacja w cynkowaniu ogniomów owocuje nowatorskim w skali kraju opracowaniem prototypowego pieca indukcyjnego.

— Dziś już wiem, że los za mnie zdecydował nie najgorzej. Toteż nie żałuję, iż nie podjąłem nauki na ekskluzywnej w latach sześćdziesiątych elektronice w bytowskim technikum. Najprostsza droga — zawodówka mechaniczna — okazała się moim przeznaczeniem. Co najmniej osiemdziesiąt procent urządzeń w mojej pierwszej elektrowni wodnej w Darłowie, to mechanika na wysokim poziomie technicznym. A na to było nas stać w bratnim warsztacie w Kołczygłowach!

W 1984 roku Józef Bojko ma 32 lata i jasny pogląd na to, co chce dalej robić. Na pewno pójdzie swoją drogą, korzystając jednak z pomocy braci i ich warsztatu. Wie, że nadszedł czas, by urzeczywistnić swoje marzenie z wędrówek starorzeczem Słupi w leśnym obrębie Kamieniec.

Kilkanaście kilometrów na północ Niemcy przed wojną przegrodzili rzekę i skierowali jej wody do Jeziora Głębokiego, zasilającego turbiny elektrowni wodnej, zbudowanej w Niepogledziu. Do zakola prawie pustego starorzecza, nie opodal drogi wiodącej z Bytowa do Kołczygłowa, wpada bystra rzeczka Kamienica. W tym starorzeczku Słupi z wodą Kamienicy Niemcy rozpoczęli prace hydrotechniczne przy budowie jazu, łączącego brzozi głębokiego jaru. Na tym stopniu, spiętrzającym wodę Kamienicy na wysokość ponad siedmiu metrów, miała stanąć hydroelektrownia. Zbiornik wodny o długości 1200 metrów, powstały w wypełnionym meandrycznym jarze, miałby powierzchnię około pięciu hektarów. Prace przerwała druga wojna światowa.

Poślizg w Słupsku

— Wydawało mi się, że jeśli Niemcy podjęli inwestycję w tym miejscu, na pewno wszystko przemyśleli pod względem technicznym. Już wówczas wiedziałem, że w naszym zakładzie mechanicznym, razem z braćmi, będziemy w stanie wykonać wiele części do turbin i innych urządzeń dla takiej elektrowni. Do kupienia jest tylko wirnik. A więc taniej zbuduję turbinę, niż miałbym kupować za granicą. Bo w Polsce się tego nie produkuje. Ta elektrownia może dawać napięcie trzystu kilowatów energii.

Entuzjasta Józef Bojko wybrał się ze swoimi pomysłami do wojewódzkiego konserwatora przyrody w Słupsku. W definitywnej odmowie wskazano

przepisy ochronne z 1981 roku, obowiązujące na terenie niedawno utworzonego Parku Krajobrazowego „Dolina Słupi”, zakazujące zakłócania stosunków wodnych oraz cech harmonii krajobrazu w Parku.

— Wiedziałem, że jakkolwiek dyskusja, przekonywanie, jest bezcelowe. Z tym projektem trzeba odczekać aż zmieni się nastawienie, może i decyzje. Dziś wiem, że się nie

myliłem. Tymczasem wówczas postanowiłem zrealizować swoją ideę poszukując innego miejsca.

Pierwszy sukces

W Darłowie, nie opodal zamku, przy zachowanym w niezłym stanie stopniu wodnym, zobaczył zrujnowany budynek dawnej elektrowni. Wypalone konstrukcje drewniane, rozszabrowane metalowe. Było lato 1985 roku. Władze miasta przyjeły zapaleńca nadzwyczaj zyczliwie, wojewódzki konserwator zabytków w Koszalinie także — przedstawiając wymogi konserwatorskie wobec zrujnowanej budowli i zabytkowego otoczenia. Mimo ogólnej przychylności, załatwianie formalności, licznych zezwoleń, łącznie z akceptacją międzyresortowej komisji, dotyczącej odbudowy zabytków, trwało cztery lata.

W 1990 roku Józef Bojko rozpoczął odbudowę obiektu, w warsztacie z braćmi dorabia elementy metalowe wyposażenia, łącznie z oprzyrządowaniem do zakupionego generatora. Sprawdziły się umiejętności braci Bojków z kołczygłowskiego zakładu. 8 lipca 1992 roku, bez rozgłosu, niemal w rodzinnym gronie, puszczono w ruch turbinę w darłowskiej elektrowni. Obiekt zaautomatyzowany, nie wymagający do zoru, produkuje energię wystarczającą do całonocnego świecenia tysiąca żarówek stuwatowych.

Jest to równe 60-80 tysięcy kilowatogodzin energii miesięcznie. Prąd kupuje Za-

kład Energetyczny. W tym roku elektrownia zakończy spłacać zaciągnięte na jej budowę kredyty.

Powrót

Sukces zaostriżył apetyt. Józef Bojko rzadko przebywa w Darłowie. Nadszedł ten oczekiwany dla niego czas powtórnego starcia o budowę w starorzeczku Słupi. Ale już zdążył zaplanować dwie elektrownie, jako zespół energetyczny. Trzeba myśleć o przyszłości rodziny. Żona Regina przyjęła na siebie codzienną opiekę nad synem i dwiema córkami: ktoś w tym domu musi mieć głowę poniżej chmur.

Do połowy lat siedemdziesiątych PGR Barnowo eksploatował poniemiecki system nawadniania polderu łąk rozciągających się wzdłuż Kamienicy, płynącej starorzeczem Słupi. Niemcy na Kamienicy ułokowali jaz, umożliwiający skierowanie części wody do kanału, zbudowanego wzdłuż drogi wiodącej na łąki. Z końcem lat siedemdziesiątych pegeer zaniedbał ten cud techniki hydrogeologicznej, doprowadzając zarost traw. Dziś pusto tu. Tylko przy szachulcowej oborze — miejscu schronienia krów w niepogodę — łąka rozdeptywana w błoto, ślad letniej bytności bywała.

Józef Bojko obliczył, że woda z Kamienicy, płynąca tym kanałem, u jego końca, przy łąkach, z powodzeniem może poruszać stukiłowatą turbinę. Pozwoli na to odpowiedni spadek doprowadzalnika. Trzeba go będzie naprawić, uszczelniając betonowe przepusty, dwukrotnie przechodzące pod drogą. A także położyć rurociąg betonowy we fragmencie kanału, biegnącego zboczem skarpy.

Tańsze to od budowania w tym miejscu ścianki uszczelniającej kanał. Woda z tej elektrowni, nazwanej górą, powraca do starorzecza wawozem, u końca którego ma być spiętrzenie przepływów elektrowni dolnej.

Realista

Niespodziewanie dla swojego projektu zyskał w Słupsku ważnych sprzymierzeńców. Pozytywnie odnoszą się do projektu dwie młode, ale doświadczalne zawodowo panie, zajmujące od niedawna ważne funkcje w systemie ochrony przyrody w województwie: Katarzyna Woźniak — wojewódzki konserwator przyrody w Słupsku Bożena Sikora — dyrektor Parku Krajobrazowego „Dolina Słupi”. Podobne stanowisko zajmuje kierownictwo Wydziału Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa Urzędu Wojewódzkiego. Pozytywnie odniesiono się do projektu na posiedzeniu Wojewódzkiej Komisji Ochrony Przyrody. Wydanie ostatecznego orzeczenia uwarunkowano uzyskaniem od instytucji odpowiedzialnych za stosunki wodne, lasy, ochronę przyrody oraz rzeczoznawców z listy resortu ochrony środowiska wymaganych opinii. Sporo potrzebnych opinii Józef Bojko już zebrał. Zamierza zlecić badania hydrologiczne.

Gdy zdobędzie wszystkie zezwolenia, przyjdzie czas na zatrudnienie fachowców i rozpoczęcie prac. Pierwsza budowana ma być elektrownia górna. Ile miliardów pochłonie? Obydwie mogą kosztować około dziesięć. Józef Bojko uważa, że będzie to inwestycja opłacalna. Minie kryzys gospodarczy kraju i bezcenny okaże się każdy kilowat.

Uzyskanie tej energii jest tanie. W rejonie przyszłej elektrowni dolnej odkupił od Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa przylegające do rzeki łąki. W przyszłości można łąki wydzierzać. Na razie „obraca się” między papierkami.

Zdjęcia: Jan Maziejuk



NIE POTRAFIĘ BYĆ W JEDNEJ SZUFLADZIE

Jestem klamociarą

MIROŚLAWA MIRECKA

— Urodziłam się Wodnikiem. A Wodnik oznacza bogactwo: zainteresowań, pomysłów, kreacji... To fascynacja życiem, nieustanne poszukiwanie prawdy i ciągle poczucie niedoskonałości. Idąc do Akademii Sztuk Pięknych myślałam, że będę malarzką. Tymczasem urzekł mnie plakat. Studiowałam u mistrzów tego gatunku: Tomaszewskiego, Morszczyka i Pałki. Potem jednak zastanowiłam się: plakat? — zbyt płaski, to musi być coś z perspektywą. Dyplom więc zrobiłam z wystawiennictwa. W tym mieście się i plakat, i ekspozycja, i przestrzenie. Coś w rodzaju teatru. Bo mnie pociąga mnogość.

Recital Krystyny Sienkiewicz w Słupsku jest tego świadectwem. Dowcip przeplata się z melancholią, cienka kpina z powagą. Ogarnąć cały świat i sprawdzić się — głównie przed sobą. Następnie okupić to potwornym zmęczeniem, by za chwilę, pod wpływem konieczności lub ciekawości, dźwignąć się i tworzyć od nowa.

— Owszem, lubię solowe spotkania z publicznością, ale rzadko daję się do tego nakłonić. Są zbyt wyczerpujące psychicznie, a ja mam bardzo kruchą psychikę, typową dla Wodnika. To, co widzicie zatem — mnie na żywo, to jest — ledwo żywo.

— Kiedy odpocznie? Podczas nocnej jazdy do Warszawy. Bo jutro przecież normalny dzień pracy. Gram aktualnie dwie role: krasnoludka Śmieszka w musicalu dla dzieci „Królewna Śnieżka”, który w reżyserii Krzysztofa Kolbegera wystawia Teatr Komedia, i dramatyczną — w sztuce „Przedtem... Potem” u Romualda Szejda na Scenie Prezentacji.

Powrót na scenę, zwłaszcza Teatru Komedia, był wyzwaniem, aktem niezwykłej woli życia. Z tym miejscem bowiem łączy się tragedia wszechstronnie utalentowanej i bardzo lubianej artystki. Było to cztery lata temu. Skończył się spektakl „Czego nie widać”, gorąco przyjęty przez publiczność. Krystyna Sienkiewicz zeszła ze sceny przy burzy oklasków. Potem wsiadła do samochodu koleżanki i... obudziła się nazajutrz w szpitalu na Bródnie... prawie nie widząc. Bez powodu, zdawałoby się, podczas jazdy dostała centralnego krwotoku w jednym i drugim oku. Straciła osiemdziesiąt procent zdolności widzenia.

— To był szok. Nagle uświadomiłam sobie, że jestem śmieciem. Z Olimpijczykami na wyspiarsko.

Następnie doszło cierpienie, spowodowane błędną diagnozą. Eksperymentując, wszczepiono jej zarazki gruźlicy. Dostała uczulenia, co wzięto za faktyczną chorobę. Aplikowane, bez osłony, leki przeciwgruźlicze doprowadziły do uszkodzenia wątroby.

Postanowiła zdać się na intuicję. Między jednym a drugim zabiegiem, „skończyła” z „Kabarecikiem” do Ameryki, jadąc między innymi przez pustynię Nevada, osłabiona, niepewna chwili. Na scenie potykała się o kable, z trudem trafiała do mikrofonu, ale wytrwała.

Po mikrocie zdecydowała się na leczenie u profesora Ariadny Gierkowej w Katowicach. Powróciła do równowagi, lecz wzroku nie odzyskała.

— Mam bliźni na siatkówkach, nauczyłam się jakoś sobie z tym radzić. Poznałam sztukę relaksu, stosuję japońską

gimnastykę izometryczną, w wolnych chwilach medytuję. Oczyszczałam swój umysł z negatywnych myśli. Wchodzę w ciszę i wyobrażam sobie, że w moje oczy wchodzi żółty kolor. To pomaga. Koduję do podświadomości, że jestem zdrowa i silna. Gdy chce mnie zaatakować lęk, natychmiast biorę głęboki oddech.

Wycham zdrowie i miłość — do życia, ludzi, zwierząt...

— Zwierzęta to wspaniałe istoty! Kochają prawdziwie. Wyrastałam w towarzyszystym czworonożcu. Teraz mam ich niewiele: sześć psów i jednego kota. Nie, nie jestem starą panną, miałam paru mężów.

— Kiedy po raz pierwszy zostałam mężatką, wywieślałam na drzwiach swego mieszkanka kartkę ze słynnym powiedzeniem Marysi Czubaśzek: Wysłałam za mąż zaraz wracam. Rzeczywiście, wróciłam po roku. Potem tekst ten wszedł do mojej piosenki.

Tę anegdotkę bawiła Krystyna Sienkiewicz słupską publiczność przed laty. Cała była radością, uśmiechem. Dziś więcej w niej melancholii, łagodności i mądrej zyczliwości.

— Teraz robię wiele rzeczy „zamiast”. Lubiałam czytać, już tylko maluję — obrazki, piosenki na poduszki. Swoją kolorową świat oddaję potem na aukcje, z których dochód przekazywany jest na pomoc chorym dzieciom. Staram się żyć dobrymi uczynkami. Czasami składam się wyłącznie z nich. Mnie również pomaga Anioł Stróż — pojawia się w snach.

Nie lubi, gdy ktoś ją kojarzy z Kabaretem Olgi Lipińskiej. Odeszła dziesięć lat temu. „Po prostu wyrosłaś!” — powie. Bo kiedy w Kabarecie występowała stara gwardia — ona, Barbara Wrzesińska, Janek Kobuszewski, Janusz Gajos — był w nim tylko śmiech.

— Teraz Olga robi politykę. Brzydzę się tym. Polityka jest dla oszustów.

— A słynna galerijka na Żoliborzu? — Galeria należy do mnie. To „Chata Krystyny Sienkiewicz” i jest jednym wielkim kłamociarstwem, bo przecież ja jestem kłamociarą. Wobec tego znajduje się tam wszystko: malarstwo, ceramika, piosenki, poduszki, specjalne kreacje, makatki, galganowe obrazy, hafty... Dlatego reklamuję się, że ubiorę cię, siebie, twój stół, twoje okno, łóżko i... jajko ugotowane na miękko.

Studiując w Akademii Sztuk Pięknych była blisko teatru. Jako siedemnastoletnia dziewczyna zaangażowała się do Studenckiego Teatru Satyryków. Projektowała kostiumy i scenografię.

— To były moje palcówki, bardzo przydatne w zawodzie. A kiedy zaczęłam śpiewać swoim krzywym głosem piosenki, to też sama się do nich ubierałam, sama rysowałam piosenki gestem. Zawsze są one obrazkiem, znaczą coś więcej niż tylko śpiew. Ja widzę granicę, trójwymiarowo.

— Tak, słyszała o metodzie Silvy, która jest realną szansą samouzdrawiania w stanie dynamicznej relaksacji. Ale nie miała czasu, by skorzystać z kursu. Umawiamy się na konsultacje telefoniczno-listowne. Jest bardzo zainteresowana, jak każdym przejawem życia i jego kreacji.

— Nie potrafię być w jednej szufladzie...

Zdjęcia: Sławomir Żabicki

Stronę przygotował:
ZBIGNIEW SUWAŁOWSKI
Zdjęcia: I. Oleś, J. Patan, PAP/CAF-EPA



CO PRZYNIESIE NOWY ROK?

Horoskop losu

Nawet przeciwnicy reinkarnacji znają z autopsji bądź z relacji innych wrażeń powtórnego przeżywania sytuacji, które zdarzają się (w tym życiu) po raz pierwszy. Kolejne wcielenie, przekaz genetyczny, przynależność do Uniwersalnego Rozumu — obojętnie jak sformułujemy współistnienie we Wszechświecie, jesteśmy skłonni wierzyć w przeznaczenie. Dany człowiekowi los nazywany jest między innymi karmą. Oznacza to, że cel na dziś wynika z minionych przeżyć. A życie w następnym wcieleniu zależy od tego, jak zostanie wykonane zadanie tu i teraz.

Horoskop karmiczny jest niepodobny do innych. Odpowiada na pytania: kim byłeś (-aś) i w związku z tym — kim (jaki, jaka) powinieneś (powinnaś) być obecnie, aby spełnić się, doznać szczęścia i osiągnąć sukces. Oblicza się go według położenia węzłów księżycowych.

1 I 1900-28 XII 1900; 20 I 1918-9 VIII 1919; 2 IX 1936-21 III 1938; 13 IX 1955-4 XI 1956; 23 XI 1973-12 VII 1975

Przeszłość: uczony, nauczyciel, błazen, intelektualista, złośliwa intrygantka.

Wyróżniałeś się sprytem i intelektem. Jeśli ktoś był kobietą, to na pewno odczytała, o awangardowych poglądach, może brylującą w salonach literatką. Gdy nie stało wykształcenia, prosperowała ona znakomicie jako wszechwiedząca handlarzka. W wydaniu męskim mogłoby być wierszokłektą, trefnisiem zabawiającym pana i władcę, albo — cenionym naukowcem. Cechowała cię pogoń za nowinkami, ciekawość wszystko, co abstrakcyjne.

Terazniejszość: trzymanie się wyznaczonych celów.

Lubisz się angażować i wytyczać jasne cele. Musisz je wypełniać konsekwentnie. Masz łatwość przyswajania wiedzy. Gubi cię rozproszenie. Konieczna jest koncentracja na tym, co robisz i stałość. Zmiany nie są korzystne — ani zadań, ani partnerów, ani poglądów.

29 XII 1900-17 VII 1902; 10 VIII 1919-26 II 1921; 22 III 1938-9 X 1939; 5 IX 1956-21 V 1958; 13 VI 1975-29 XII 1976

Przeszłość: przyjemności, bogactwo; piesniarz, miłośnik ogrodów, ziemianka.

Życie was rozpieszczało. W ciele kobiety byliście zamożną posiadaczką, o toczoną przepychem. Jako mężczyzna mogliście śpiewać na dworze albo być projektantem parków i ogrodów. Jedyne problemem była otyłość.

Terazniejszość: przygoda i tajemnica.

Pociąga cię nieznanne, nawet ryzyko. Obciążenie z przeszłości hamuje jednak przed poznaniem. Wybierasz więc pomnażanie dóbr i konta. Dbasz o zabezpieczenie materialne. Wierzyś w siłę pieniędzy. Naucz się myśleć sercem i polegać na uczuciu.

18 VII 1902-4 II 1904; 27 II 1921-15 IX 1922; 10 X 1939-27 IV 1941; 22 V 1958-8 XII 1959; 30 XII 1976-19 VII 1978

Przeszłość: spora odwaga, waleczność; markietanka, wiking.

Śmiało walczyliście na pierwszej linii. Jako amazonka, markietanka, wiking — nieustraszonego zdobywcę. Waszą dewizą była dzielność, gotowość, sprawność fizyczna. Pewność siebie pozwalała wam jednak czasem dostrzegać drugiego człowieka.

Terazniejszość: łagodność, obyczajowość, dyplomacja.

Walczyś wprost co najwyżej o miłość. Bo w ogóle brzydzi cię agresja i prostactwo, więc używasz bardziej wyrafinowanych środków do zdobycia pozycji. Chcesz być zawsze na wierzchu. Ten balast przeszłości nie ułatwia ci kontaktów z ludźmi. Chwalebne jest twoje umiowanie estetyki, naganne — nieliczenie się z innymi. Musisz więcej angażować się w sprawy bliżnich.

5 II 1904-23 VIII 1905; 16 IX 1922-4 IV 1924; 28 IV 1941-15 XI 1942; 9 XII 1959-3 VII 1961; 20 VII 1978-5 II 1980

Przeszłość: wiedza tajemna i sensacja; mag, zakonnica.

Gdybyście nie żyli w oderwaniu od rzeczywistości... Ale tak nie było, cierpieliście więc z powodu nieszczęśliwej miłości. Pociągała was magia, świat i ludzie. Afirmowaliście życie, nieśliście radość i współczucie. Jako pielęgniarzka, medium, alchemik czy mag. Czytaliście cudze myśli, dawaliście pomysły i rozwiązania.

Terazniejszość: praktyczność, skuteczność, szeroka aktywność, altruizm, działanie na rzecz innych.

Patrzysz na życie realnie. Trzymasz

się narzuconego porządku. Nie wykorystujesz jednak wolności umysłu. Zdarza ci się często fałszywie oceniać sytuację. Aby zrealizować się właściwie, musisz życzenia zamieniać w konkrety, doprowadzać plany do końca z żelazną konsekwencją. Wyżyć się egoizmu i wygodnictwa. Działać otwarcie, odważnie, twórczo. Najlepsze zawody: lekarz, farmaceuta. Twoim powołaniem: filantropia.

24 VIII 1905-13 III 1907; 16 XI 1942-3 VI 1944; 4 VII 1961-13 I 1963; 6 II 1980-25 VIII 1981

Przeszłość: patrzenie w przyszłość; księżna, wizjonerka, rewolucjonista, socjalista.

Zawsze byliście dla ludzi zagadką, ponieważ wasze myśli i czyny wyprzedzały czas. Waszą dewizą była wolność i tolerancja. Zajmowaliście się astrologią, przewidywaniem przyszłości. Wasze postępowe poglądy budziły zawiść i niechęć konserwy umysłowej. Byliście prześladowani, ginieście w stosie. Mieliliście jednak oddanych przyjaciół.

Terazniejszość: uznanie, pewność racji, sukces.

Czas ci sprzyja. Wreszcie możesz zrealizować się w pełni! Karma czyni cię człowiekiem o otwartych poglądach i szerokich horyzontach myślowych. Urzeczywistnisz wiele idei, jeżeli w zgodzie z prawami natury dążysz do równości i sprawiedliwości. Musisz tylko bardziej wierzyć w siebie. Ufając dodatkowo szczeremu, bezinteresownym ludziom, osiągniesz sukces, o który zawsze walczyłeś (-aś).

14 III 1907-29 IX 1908; 23 X 1925-12 V 1927; 4 VI 1944-23 XII 1945; 14 I 1963-5 VIII 1964; 26 VIII 1981-14 III 1983

Przeszłość: surowość, dyscyplina; mnich, pustelnik, wymagająca guwernantka, sufrażystka.

Najważniejszy był dla was etos. Pracowaliście ciężko i dużo, bez radości, w ryżach. Byliście tak samo wymagający wobec innych. Jako surowa guwernantka, sufrażystka, zdyscyplinowany panicyk lub pustelnik.

Terazniejszość: uczuciowość.

Przeszłość kładzie się cieniem. Pragniesz przyjaźni, miłości, oparcia, a zajmujesz się robeniem kariery. Otwierasz się rzadko, nagle i wtedy popełniasz błędy. Namiastkę bierziesz za prawdziwe

uczucie, gest sympatii za wielkie zaangażowanie, tracąc z oczu szczerą oddanie. Musisz uczyć się serdeczności, delikatności, życzliwości. Twoje miejsce — to dom, spełnienie — to małżeństwo, rodzina.

30 IX 1908-18 IV 1910; 13 V 1927-28 XI 1928; 24 XII 1945-11 VI 1947; 6 VIII 1964-21 II 1966; 15 III 1983-1 X 1984

Przeszłość: wolność albo śmierć; żelazny, odważny rycerz, mówca, obrońca.

Walczyliście w imię przekonania. Idee były dla was ważniejsze niż ludzie, dla sprawy mogli zginąć jak i ty. Jako mężczyzna — mogliście być kapitanem, rycerzem krzyżowym lub płomiennym mówcą. Jako kobieta — szukałiście wolności duchowej za murami klasztoru.

Terazniejszość: ostrożność, refleksyjność, wyrozumiałość.

Jesteście dość wyrozumiali, nie potraficie jednak zdobyć się na kompromis. To obciążenie z przeszłości. Waszym życiowym mottem powinna być tolerancyjność wobec ludzi. Musicie uczyć się rozumienia innych, współpracy. Wstrzegajcie się ciasnoty myślenia, zaborków i ślepych uzależnień.

19 IV 1910-7 XI 1911; 29 XI 1928-18 VI 1930; 12 VI 1947-28 I 1949; 22 II 1966-10 IX 1967; 2 X 1984-20 IV 1986

Przeszłość: tajemnice i hazard; szpieg, donosiciel, inkwizytor, czarownica.

Byliście niebezpieczni dla siebie i innych. Działając za kulisy wielkich wydarzeń często łamaliście prawo. Wkraczaliście z butami w intymne życie ludzi. Bezkarnie hołdowaliście namiętnościom.

Terazniejszość: trwałość i stabilizacja.

Cenicie trwałe i pewne układy, zdyscyplinowanie, dokładność i punktualność. Balast przeszłości wyraża się w chęci posiadania. Chcecie mieć więcej niż macie. Potrzebujecie gwarancji bezpieczeństwa i sądzicie, że da wam to majątek. Musicie bardziej ufać ludziom, cenić niematerialne wartości i uczucia.

8 XI 1911-26 V 1913; 19 VI 1930-6 I 1932; 29 I 1949-17 VIII 1950; 11 IX 1967-3 IV 1969; 21 IV 1986-8 XI 1987



Przeszłość: piękno i luksus; metresa, artysta w pałacu, trubadur.

Wiedliście próżne życie, w dobrobycie. Jako kochanka bogatego mężczyzny lub trubadur na królewskim dworze. Byliście zależni od łaski pańskiej. Uległość zmuszała was do wszelkich kompromisów, a bez uzależnienia od innych nie potrafiliście egzystować.

Terazniejszość: walka.

Dążycie do zerwania z przeszłością — chcecie być wolni, ale nie przychodzi to wam łatwo. Stąd ciągła walka i konflikty. Ścieracie się na słowa, stawiacie czoła problemom. Dręczycie się tęsknotą za miłością i pięknem, potrzebujecie wierności. Bojąc się zależności, powodujecie komplikacje w swoich związkach.

27 V 1913-13 XII 1914; 7 I 1932-25 VII 1933; 18 VIII 1950-7 III 1952; 4 IV 1969-15 X 1970; 9 XI 1987-28 V 1989

Przeszłość: kontrola i dystans; lekarz, naukowiec, wychowawczyni.

Będąc kobietą mogłiście zarządzać domem sierot. Byliście drobiazgowo porządni, ale oschli. Okazywanie uczuć uważaliście za słabość. Jako mężczyźni na wykonywaliście zawód lekarza, sumiennego, ale dość bezwzględne w sposobach leczenia. Mogłiście być fanatycznym naukowcem. Obowiązek, rygor, sukces — oto, co przyświecało waszemu życiu.

Terazniejszość: pomoc i uczuciowość.

Przeszłość kieruje was ku karierze naukowej. Nie musicie jednak być bezduszni. Ufajcie swojej intuicji. Współpracujcie i wykorzystujcie talenty w służbie innym. Waszym zadaniem powinna być koncentracja na ludziach, a nie na rzeczach. Nie lekajcie się okazywać uczuć, wówczas zostaną odwzajemnione.

14 XII 1914-2 VII 1916; 26 VI 1933-12 II 1935; 8 III 1952-2 X 1953; 16 X 1970-5 V 1972; 29 V 1989-15 XII 1990

Przeszłość: przepych; maharadża, pan niewolników, dziedziczka.

Mieliliście złoto, klejnoty, wielkie planacje i niewolników. Lubiliście rozkazywać. Pławiliście się w bogactwie i doczesnych uciechach. Umieraliście z nudy, ale nie splamiliście się pracą. Terazniejszość: partnerstwo.

Macie szansę zrealizować się jedynie w partnerskich układach, gdy będziecie w otoczeniu życzliwych wam ludzi. Sami musicie akceptować wady i słabości innych, nie wycisnąć się, nie pouczać. Gdzieś w środku będziecie tęsknić za pierwszoplanową rolą. Im szybciej pojmiecie, że inni są wam równi, tym większe szanse na powodzenie.

3 VII 1916-9 I 1918; 13 II 1935-1 IX 1936; 3 X 1953-12 IV 1955; 6 V 1972-22 XI 1973

Przeszłość: zadowolenie; prezes stowarzyszenia, przewoźnik, linoskoczek.

Żyliście w zamkniętym kręgu dobrze znanych sobie osób. Nie odrywaliście znaczących ról. Kobieta była matką, mogła też być artystką podrzędne go cyrku. Mężczyzna być może przewoził lokalnym stowarzyszeniu lub przewoził ludzi tratwą. Wielki świat był wam obcy.

Terazniejszość: dystans, ale i odwaga.

Wykorzystaj daną ci odwagę. Sięgaj samodzielnie po sukcesy, pokonuj bariery. Nie cofaj się, zrezygnuj z domowych kapci i rób karierę. Nie musisz chronić się pod niczyje skrzydła. Możesz bez protekcji osiągnąć wiele. Coś ci blokuje, stosuj więc metody, które ułatwią ci kontakty i nauczą podejmowania decyzji.

(Na podstawie książki „Karma i spełnienie” L. Hucka) (mim)



BARAN
21 III - 19 IV

Rok pożegnasz z optymizmem i wiarą w swoje siły. W nowym 1995 — Jowisz będzie rozpieszczał tylko wczesne Barany, zwłaszcza urodzone przed 6 kwietnia. Te mogą spodziewać się rekompensaty materialnej lub moralnej. Bardzo możliwe, że wiosną otrzymają niesłychanie interesującą propozycję (awans, kontrakt, oświadczenie), która zasługuje na dobre jesienią. Barany z ostatniej dekady odczuwają chaos lub nawet zamęt. Muszą strzec się łatwowierności i bierności, unikać złudzeń oraz ucieczki w leko — lub narkomanie. Powinny od początku roku, z żelazną konsekwencją, uczyć się pozytywnego myślenia, skupić się na domu i pomocy innym, okazywać dobro i rycerskość.

BYK
20 IV - 20 V

Jeśli kontrolowałaś (-aś) swoje reakcje emocjonalne i nie popełniłaś (-aś) błędów wobec bliskich osób, bilans mijającego roku okaże się korzystny. Nowy zasypie cię propozycjami i jeśli ulegniesz żądzy łatwego zysku, wszystkie przegrasz. Rok 1995 będzie szczególnie ważny dla osób urodzonych po 16 maja, którym przyjdzie stawić czoła plutoniskiej przemianie. Może zdarzyć się

wielki życiowy zakręt. Urodzonym przed 16 kwietnia będzie w nowym roku wiodło się dość nijako. Byki z końcówki pierwszej dekady i te z początku maja ochroni dobroczynny Saturn. Utrwala osiągnięcia, będą szczęśliwe, nabiorą mocy jak stare wino.

BLIŹNIĘTA
21 V - 20 VI

Przed tobą rok, który podda próbie twój zmysł adaptacji. O ile w 1994 roku Saturn tak naprawdę sprzeciwiał się, opóźniał lub denerwował tylko Bliźnięta z pierwszej dekady, w 1995 zabierze się za cały prawie znak, poza jego początkiem i końcówką. Gotuj się on do zakończenia twojego psychicznego komfortu, zwłaszcza jeśli urodziłaś (-aś) się między 28 maja a 17 czerwca. Ostrzeżony — zadbaj o zdrowie i właściwy relaks. Urodzeni około 24-25 maja powinni wystrzegać się problemów prawnych lub finansowych na początku roku. Rada dla wszystkich: oszczędzajcie swój system nerwowy i nie narażajcie się przed nieczepnością lub pośpiechem.

RAK
21 VI - 22 VII

Zima zwykle łączy się u ciebie z pewnym obniżeniem witalności i nadpobudliwością. Nie szarżuj! — aż do lutego. W roku 1995 nie będziesz już ko-

rzystał (-a), jak w poprzednim, z trygonu Jowisza, czynnika ekspansji i szansy, niemniej szkuje ci oparcie Saturn. Przede wszystkim zapewni on bezpieczeństwo i stabilizację. Rakom urodzonym po 26 czerwca a przed 18 lipca. Bardzo dynamicznie będzie nadchodzący rok dla Raków z ostatniej dekady. Przejdą one samych siebie, w kontaktach partnerskich odegrają teatralne dramatyczne role, przeżyją zawirowania, ale zajmą w efekcie lepsze pozycje.

LEW
23 VII - 22 VIII

Można ci wreszcie pogratulować. Poza samą końcówką twojego znaku (chodzi o urodzonych po 19 sierpnia), nad twoim horyzontem w 1995 roku jest czysty błękit. Lewy wystawione na próbę (te z końca trzeciej dekady) mają za to szanse wielkiego przeobrażenia, ale w efekcie, niestety, nagłego zwrotu miłości czy nieoczekiwanej odmiany statusu społeczno-zawodowego. Wyraźnie los uśmiechnie się do wczesnych Lewów, dając im nieznaczalną siłę i pewność siebie. Szczęściarzami poczują się również Lewy trochę późniejsze z całej pierwszej i drugiej dekady. Spotka ich wiele cudownych okazji, wyraźnie sprzyjać im będzie otoczenie.

PANNA
23 VIII - 22 IX

Nie staraj się wypaść w oczach innych lepiej niż jest faktycznie, bo wtedy będziesz ciągle napięty (-a). Nadchodzący rok okaże się nieco gorszy od mijającego, szczególnie jeśli należysz do pierwszej i drugiej dekady. Możesz mieć wrażenie, że działasz chaotycznie, że jesteś hamowany (-a). Unikaj fałszy-

wych posunięć. Kultuwywaj właściwe ci zalety: metodyczność, dokładność, umiarkowanie, organizację. Nie obciążaj się zbyt wielkimi obowiązkami na początku roku i nie składaj lekkomyślnych obietnic. Uważaj na sprawy papierkowo-administracyjne. Panny z drugiej dekady mogą przeżyć załamanie uczuciowe. Z ostatniej zaś — duży skok w rozwoju duchowym i intelektualnym, co może przynieść wysoką pozycję w hierarchii społecznej.

WAGA
23 IX - 22 X

Dobrze określił sobie istotny cel życia. Wtedy łatwiej pogodzisz się ze światem i ludźmi. Nie będzie ci żal, że inni zdobywają pieniądze i pozycje, podczas gdy ty spędzasz czas na towarzyskich pogawędkach, w kinie lub w teatrze. Czekaj cię zupełnie miły rok. Trudniejsze okresy to początek stycznia, lipiec i koniec grudnia. Osobom urodzonym w ostatniej dekadzie trzeba dorzucić tutaj jeszcze kwiecień i październik. Cóż, one właśnie mogą mieć problemy uczuciowe, zdrowotne, znaleźć się w kłopotliwych sytuacjach. Najmądrzejszym wyjściem będzie trzymanie nerwów na wodzy. Wszystkie inne Wagi niech spodziewają się świetnych propozycji i energii.

SKORPION
23 X - 21 XI

Chyba jesteś w zmoiwie z niebem, bo i w roku 1995 cieszyć się będziesz znakomitymi wpływami. Saturn umocni twoje osiągnięcia, da ci odporność fizyczną i zachęci do długoterminowych prac. Czołowe miejsce w tym wysiłku po sukcesy zajmą Skorpiony z ostatniej dekady. Wszystkie otrzymają szanse od-

krycia nowych pasji intelektualnych lub duchowych i jeśli tego nie przegapią, wyjdą najlepiej. Jakąś radykalną zmianą życiową, z powodu dysonansu Uran z Słońcem, mogą przejść Skorpiony z samego początku znaku. Ten przewrót może nastąpić wiosną. W ogólności jednak przegrają tylko egocentrycy, zajmujący się sobą i drepający w miejscu. Reszta ma pisane szczęście.

STRZELEC
22 XI - 21 XII

Dzięki wrodzonemu optymizmowi nie ulegniesz się przeszkodom, które może zgłotować ci na krótko kwadrat Saturna. Bo, zważywszy wizytę, jaką składa ci twój patron Jowisz (raz na dwadzieścia lat), planeta ekspansji i szczęścia — rok 1995 będzie rokiem Strzelców. Strzeż się jednak (ten kwadrat!) w pierwszych czterech miesiącach górnolotnych pomysłów, fałszywych obietnic (własnych i cudzych), zwłaszcza jeśli urodziłaś (-aś) się po 8 grudnia. Sam początek znaku nawiedzi Pluton, symbolizujący metamorfozę. Tak więc Strzelców urodzonych do 25 listopada czeka wstrząs egzystencjalny.

KOZIOROŻEC
22 XII - 19 I

Rok 1995 będzie tylko trochę gorszy od mijającego. Zabraknie ci po prostu tego roku szczęścia. Sprzyja ci jednak Saturn. Ta twoja planeta czasu i doświadczenia zachęca cię do przygotowania gruntu pod długoterminowe zadanie, które przyniesie ci wielkie korzyści. Wiele samotnych Koziorożców już w styczniu spotka bratnią duszę. Przez cały rok wyciszy cię z was będą żyć w harmonii z otoczeniem. Czekaj cię rok głady, raczej spokojny. Trzymaj się tylko

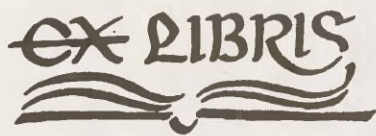
wytoczonego celu. Mars doda ci uporu i odporności, jakkolwiek między lipcem a wrześniem może przynieść irytację. Bądź wtedy czujniejszy (-a).

WODNIK
20 I - 18 II

Będziesz przede wszystkim ogromnie szczęśliwy (-a), że skończył się wreszcie fatalny dla ciebie rok 1994 i zaczął, pełen nadziei rok 1995. Nawet najbardziej szalone plany i pomysły będą możliwe do realizacji, zwłaszcza jeśli będzie im przyswiecał rzeczywistnie dobra, sprawiedliwość, pojednanie, miłość. Znajdziesz się w fazie postępującej, ponieważ jesteś harmonijnie powiązany (-a) z otoczeniem oraz wydarzeniami, co zapewnia ci bogaty rozwój, wysoką pozycję i dodatni bilans materialny. Sekstyl Plutona wzmocni także twoje zasoby witalności i da wyuczenie tego, co czynić. Ten nieoceniony fluid otoczy zwłaszcza urodzonych przed 6 lutego.

RYBY
19 II - 20 III

Osoby z dwóch pierwszych dekad będą miały dość kiepską koniunkturę. Na szczęście czarny okres będzie trwał najwyżej do maja. Przedtem uważaj na pomysły i czyny. Kwadrat Jowisza namnoży ci komplikacji finansowych lub prawnych. Natomiast Ryby urodzone po 16 marca trygon Plutona obdarzy energią, którą należy spożytkować na cele humanitarne. Te będą miały wiatr w żagiel. Inne muszą borykać się z losem. Niech zwolnią tempo, a zwłaszcza postępują szlachetnie i uczciwie. Warto, by nauczyły się sztuki relaksu i medytacji, i zechciały gruntownie przeanalizować swoje całe życie.



HOBBY

Czy istnieje ekslibris koszaliński? Tak. Znanych jest kilkanaście takich ekslibrisów z terenu Pomorza datowanych na przełom XIX-XX w. Są one związane z księgozbiorem gromadzonymi w licznych dworach i pałacach. W czasie ostatnich działań wojennych znaczna większość tych księgozbiorów uległa rozproszeniu i zniszczeniu. Większość ekslibrisów zdobiona była tematyką heraldyczną, architektoniczną, a wykonano je szlachetnymi technikami metalowymi (miedzioryt, staloryt, sucha igła) oraz drzeworytniczymi.

W środowisku koszalińskim ekslibris ma czterdziestoletnią tradycję i jest to, w porównaniu do bogatego rodowodu tego znaku, historia krótka. Ale z satysfakcją stwierdzić należy, iż prężnie rozwija się w naszym środowisku artystycznym ta dziedzina grafiki użytkowej. W 1955 roku było ich zaledwie kilkadziesiąt — dziś jest ich ponad 1700.

Mianem ekslibrisu koszalińskiego określić należy te znaki, które wykonane zostały zarówno przez twórców miejscowych, jak i artystów z innych regionów kraju, dla instytucji, placówek kulturalno-oświatowych, a przede wszystkim dla osób prywatnych. Na szczególne wyróżnienie zasługują zwłaszcza te, które zostały wyko-

nane w oparciu o motywy regionalne.

Z dużym uznaniem dla Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego odnotować należy ukazanie się monograficznego opracowania koszalińskich ekslibrisów (1976 rok). Szczególnym zainteresowaniem wśród zbieraczy i kolekcjonerów zarówno w kraju jak i za granicą cieszy się miniaturowe wydawnictwo wspomnianej wyżej publikacji (format 55x35 mm, tekst oraz ponad 50 reprodukcji wielkości znaczka pocztowego).

Prezentację koszalińskich ekslibrisów i ich twórców rozpoczynamy od jednego z najstarszych znaków książkowych, który wykonany został w 1959 roku, z okazji dziesięciolecia Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Koszalinie. Autorką tego znaku jest Izabela Naruszewicz (obecnie zamieszkuje w Szczecinie), która oprócz grafiki uprawia również malarstwo i sztukę użytkową. Jej prace znajdują się w zbiorach wielu muzeów krajowych i zagranicznych. Ekslibris o wymiarach 60x80 mm wykonany jest w najstarszej graficznej technice drzeworytniczej. Procedura przygotowania drzeworytu dla otrzymania odbitki przedstawia się następująco: na dobrze wygładzonym bloku deseczki artysta szkicuje rysunek, a następnie wycina nożykiem, dłutem lub rylcem miejsca nie zarysowane, zostawiając kreski lub płaszczyzny rysunku, które — po ukończeniu cięcia — tworzą właściwą kompozycję. Po pokryciu farbą przenosi się to na papier.

Drzeworytem nazywamy odbitkę otrzymaną z tak przygotowanej płyty. Ekslibris na zdjęciu przedstawia herb Koszalina (od lutego 1959 r.), którego pierwowzorem stała się pieczęć księcia pomorskiego Bogusława II z zachowanego dokumentu z 1214 roku. (SI-MA)

Maski ...karnawałowe

Sylwester tuż-tuż, a tuż po nim — karnawał. Ja również nie mam co na siebie włożyć! Ale były święta, czyli parę dni oddechu

od wszelkich obowiązków, które można przeznaczyć na myślenie o sobie. Przypomnienie na przykład, co leży na najwyższej półce w szafie. A okaże się, iż znajduję



się tam prawdziwe skarby: stare koronki babci, resztki ślubnej tafty mamy, szyfon sprzed piętnastu lat i szale z naturalnego jedwabiu albo też aksamitna marynarka dziadka.

Korzystając z wolności w aktualnej modzie, można z takich szmatek wy-czarować całkiem elegancką kreację balową. Ale czy koniecznie i zawsze trzeba wytwarzać? Otóż nie, bo na zabawę właśnie można zabawić! Skoro przywraca się w ubiorach „daw-

...i odmładzające

nych wspomnień czar", dlaczego by nie powrócić do tradycji balów maskowych. Nie znudziła się państwu szampa w rodzaju: toast, taniec, drugi toast, trzeci taniec, toast, toast, toast...?

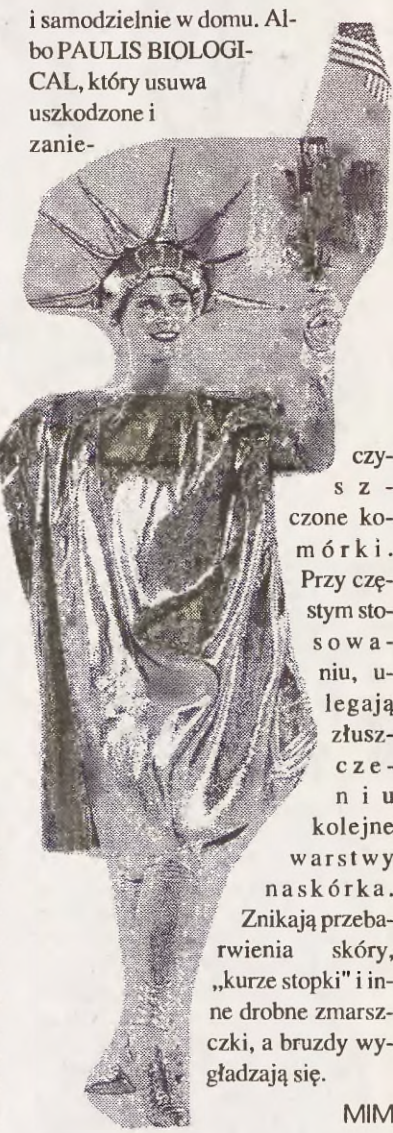
Czy nie sympatyczniej byłoby odkryć pod kostiumem Dany Kamelowej panią Kowalską, w kapeluszu muchomora — sąsiadkę lub pod czarną

maską dzielnego Zorro swego najbliższego kumpla? I samemu (-ej) błysnąć nie lada pomysłem?

Pani Izabela Troć, jak każda kosmetyczka, w okresie świąteczno-sylwestrowo-karnawałowym ma pełne ręce roboty. Panie nagle w obliczu spotkań dawno nie widzianych gości lub na pięć minut przed wielkim bal-em chcą poprawić nadwątloną, a przede wszystkim mocno zaniedbaną urodę. Oczekują cudów. Czy jest możliwe, aby w ciągu jednego zabiegu ująć sobie kilka lat?

Pani Iza twierdzi, że tak. Zawsze zabiera, że nie ma w swoim sławiejskim gabinecie kamery, aby każda klientka mogła zobaczyć różnicę między swoją twarzą przed i po zabiegu. Na podorzędu ma oczywiście wiele sposobów doraźnej poprawy wyglądu. Dbając jednak, żeby skutki jej działań były dłuższe i bardziej gruntowne.

Dlatego proponuje peelingi, które umożliwiają lepsze wchłanianie wszelkich innych kosmetyków. Tym bardziej, że prowadząc przedstawicielstwo austriackiej firmy W. Pauli ma sta-tym skuteczne i doskonałe środki. Na przykład INSTANT-PEELING. Działają, nie wysychają. Usuwa obumarłe komórki i wygładza skórę. Może być stosowany w salonach kosmetycznych



czy-s z - czone komórki. Przy częstym stosowaniu, ulegają złuszczeniu i ulegają warstwy naskórka. Znikają przebarwienia skóry, „kurze stopki” i inne drobne zmarszczki, a bruzdy wygładzają się.

MIM

Nowe stanowisko sierżanta brytyjskiego

Starczy sierżant sztabowy armii brytyjskiej Gordon Webster został czymś w rodzaju królewskiego budzika. Do jego zadań należy każdego ranka — dokładnie o dziewiątej — odegrać pod oknem sypialni królowej melodie wojskowe na kobzie. Nadano więc sierżantowi tytuł „Queens Piper”, a Webster jest z tego niezmiernie zadowolony, a nawet dumny. Jakby nie było, należy do personelu monarszego. (AI)

Podobnie jak w ubiegłym roku tak i w tym Clint Eastwood zajmuje pierwsze miejsce na liście męskich idoli filmowych. Potwierdziły to tegoroczne badania opinii publicznej w USA. Na drugim miejscu znalazł się zmarły już John

CLINT EASTWOOD PRZODUJE...

Wayne. Po nich kolejne miejsca zajmują: Mel Gibson, Harrison Ford i coraz modniejszy i popularniejszy Tom

Hanks, obecnie goszczący na naszych ekranach w filmie „Forrest Gump”. (AI)

Królewski mariaż

Hiszpania żyje w podnieceniu związanym z przyszłymi zaślubinami księżniczki Eleny, najstarszej z trojga dzieci monarszej pary Juana Carlosa i Sophii. 31-letnia infantka została oficjalnie poproszona o rękę przez 32-letniego Jaime de Marichalar Saenz de Tejada, szlachcica wywodzącego się z dobrej kastylskiej rodziny, z zawodu ekonomistę, pracującego w amerykańskiej firmie w Paryżu. Informację ogłoszono w królewskiej rezydencji Zarzuela pod Madrytem, wprawiając w zachwyt cały kraj, a zwłaszcza środki przekazu.

Wydarzenie istotnie duże, gdyż będzie to pierwszy ślub w rodzinie królewskiej na ziemi hiszpańskiej od małżeństwa Alfonsa XIII w 1906 roku. Elena de Borbon y Grecia jest na drugim miejscu (na trzecim księżniczka Cristina) w sukcesji do korony, co oznacza, że gdyby 26-letniemu następcy tronu księciu Felipe przytrafiło się jakieś nieszczęście, zostałaby królową, zaś jej mąż księciem-małżonkiem. Z okazji ślubu, przewidywanego na marzec przyszłego roku, pan młody, nie mający w żyłach królewskiej krwi, otrzyma zapewne odpowiednio wysoką godność.

Narzeczeni poznali się w Paryżu w 1987 roku, gdzie Elena studiowała literaturę francuską. Tam też spotykali się później w wielkiej tajemnicy i tam zamierzają zamieszkać po ślubie. (AI)



Ten stary, dobry rock'n'roll



Mercedes dla... Chin

Już wkrótce Chiny mogą się stać najbardziej chłonnym rynkiem motoryzacyjnym świata. Wprawdzie teraz prywatnych samochodów osobowych jest tam zaledwie kilkadziesiąt tysięcy (większość aut to pojazdy państwowe), ale według ekspertów za dziesięć lat w Chinach będzie się sprzedawało dwa miliony samochodów osobowych rocznie. Dlatego też wszystkie liczące się firmy zabiegają o chiński rynek. Ostatnio 24 firmy przedstawiły w Pekinie swoją ofertę popularnego auta osobowego. Był wśród nich także Mercedes. Niemcy przedstawili małe kompaktowe auto pięciodrzwiowe, dla pięciu osób, podobne z zewnątrz nieco do naszego cinquecento. Propozycja dla Chińczyków bardzo przypomina też pojazd klasy A, jaki Mercedes ma zacząć produkować od 1997 roku. Wymiary są identyczne: 3,56 metra długości, 1,66 szerokości i

MOTO-CIEKAWOSTKI

1,57 wysokości. Również rozwiązania techniczne „ściągnięte” są z klasy A: wysokie podwozie, pod nim umieszczony silnik, który w razie kolizji chowa się pod podłogę, a nie „wchodzi” do wnętrza auta. Auto wyposażone jest w airbagi dla kierowcy i pasażera, ABS, napinacze pasów. Do napędu może posłużyć silnik 1,3 litra pojemności o mocy 55 KM, spalający do czterech litrów benzyny na 100 km. Ponieważ auto ma silnik z przodu, możliwe jest budowanie różnych wersji, w zależności od potrzeb: pick-up, van, transporter. Mercedes szacuje, że roczna produkcja mogłaby wynieść około dwustu tysięcy sztuk. Cena — według szacunków — równoważność 15 tysięcy DM. Czy Mercedes wygra z innymi konkurentami — Porsche, GM, Japończykami? Nie wiadomo, jakimi autami dysponują produ-

cenci japońscy. Można przypuszczać, że złożą ofertę na auto mniej komfortowe, ale tańsze.

Włosi — najwięcej braków

Włoskie samochody mają od lat opinię dość awaryjnych. Okazuje się, że nie bez przyczyny. Według niemieckich badań, dotyczących części samochodowych, liczba braków na jeden milion wyprodukowanych części wynosi 1976. W Wielkiej Brytanii liczba braków wynosi 1650, we Francji — 897, w RFN — 885, w Hiszpanii — 314, w USA — 263, a w Japonii zaledwie 193, czyli dziesięć razy mniej niż w przypadku Włoch.

Poza tym Japończycy — nie dość, że produkują bez faszerek — to na dodatek potrafią to robić najtaniej. Mają też najniższe koszty składowania. Nic dziwnego, że biją na głowę producentów z innych krajów.

BMW bije Mercedesa

Niemieccy specjaliści porównali dwa superluksusowe auta: mercedesa S 600 i najnowsze BMW 750i. Oba auta mają silniki 12-cylindrowe: BMW o mocy — 326 KM, mercedes — 394 KM. Oba osiągną podobne prędkości i przyspieszenia: BMW do „setki” potrzebuje 6,8 sekundy, mercedes 6,4 sekundy. Prędkość maksymalna w obu autach jest taka sama — 250 km/godz. zablokowana elektronicznie. BMW kosztuje 148 tysięcy DM, mercedes 206 tysięcy DM. Mimo dużych bagażników (mercedes 525 litrów, BMW 500 litrów) nisko oceniono możliwości załadunku, gdyż auta są bardzo ciężkie (BMW waży 2060 kg, mercedes aż 2240). Specjalistom nie spodobały się też odgłosy pracy silnika mercedesa, wszystkiemu innemu w silniku i skrzyni biegów (automatycznej) dali najwyższą notę. Podobnie wysoko oceniono komfort jazdy, jazdę na wprost i w zakręcie.

Z dyskoteki w świat

ANNA CZERNY-MARECKA

Aby startować w konkursach piękności, trzeba mieć nie tylko ładną buzię i zgrabną figurę. Potrzebne są też: dobra kondycja, zdrowe nogi, żelazne nerwy i umiejętność (ponoć rzadka u kobiet) błyskawicznego przebijania się. Poza tym należy przygotować się na to, że znajomi, a zwłaszcza koleżanki, poczują się w obowiązku oceniać naszą urodę („Ona na miss? Z tymi nogami!”).

Jest to jednak ciekawa przygoda i licząc plusy oraz minusy twierdzę, że warto spróbować. Ja w każdym razie czułam się w konkursie Miss Polski dobrze — od wygrania wyborów w Miami Nice w ubiegłym roku — i nie traktowałam tego zupełnie serio — mówi Klaudia Juniewicz, kociooka blondyna ze Słupska, miss Miami Nice 1993, wicemiss Pomorza 1994, uczestniczka ostatniej edycji Miss Polski. Podobną opinię słyszę od drugiej pięknej słupszczanki, Joanny Mrozowicz, wicemiss Wybrzeża i Miss Foto w konkursie Miss Polski.

Obie panie zadebiutowały w słupskiej dyskotece Miami Nice. Wspominają to

doświadczenie mile, bo organizatorzy tego konkursu, zdobywającego coraz większe uznanie i wykraczającego poza Słupskie, potrafili zadbać o atmosferę i dobre nagrody.

— Nie jesteśmy materialistkami, ale atrakcyjność nagród jest bardzo ważna. To naprawdę nie do końca przyjemnie jest paradować przed obcymi ludźmi w strojach kąpielowych i wystawiać się na krytykę, która często odbija cudze kompleksy — słyszę od Klaudii.

Po zdobyciu tytułów wicemiss w Gdańsku (Joasia) i Szczecinie (Klaudia), dziewczyny zakwalifikowały się do głównego konkursu Miss Polski. I zaczęło się...

— Ostatnie zgrupowanie przed finałem zorganizowano w leśnym ośrodku. Ochroniarze czuwali nad naszym bezpieczeństwem i nie pozwalali nam wychodzić nawet do sklepu. Większość czasu zabierały nam próby — mówi jedna z „missek”.

Nóżka tak, rączka tak, głowa uniesiona — okazało się, że ładne chodzenie nie jest czynnością naturalnie nabytą w dzieciństwie, a efektem ciężkiej pracy, podczas

której trzeba przyzwyczajać do „bylejakości” chodu ciała naprostować i uformować. Dykcja — mikrofon wychwycił wady wymowy, o których nie miały pojęcia. Siedzenie, stanie, uśmiech, taniec — wieczorami padały z nóg. A tu komisja tylko czekała, żeby sprawdzić intelekt — gdzie się uczysz, co cię interesuje, o czym rozmawiałaś z ministrem? Dając odpowiedzi trzeba było pamiętać i o uśmiechu, i o utrzymaniu pozy na krześle, i o zgrabnym odejściu od stolika — bo przecież mimo wszystko był to konkurs urody, nie „Miliard w rozumie”.

W Wielki Dzień zaś były... przede

wszystkim zmęczone. Poprzedniego dnia próby zakończono bardzo późno, spać poszły około godziny czwartej nad ranem, o 8 zaś spakowane wyjeżdżały, aby wpaść w ręce fryzjerów, pań od makijażu (obecnie wizazystek) i w nerwową atmosferę.

— Czym bliżej finału, tym bardziej dziewczęta były rozdrażnione. Zaczęły się docinki, ujawniły sympatie i antypatie. Organizatorzy dali nam nieco pożywkę — już na zgrupowaniu widać było, że niektóre z nas — jak mówiono, pewna finałowa piątka — dostają lepiej dopasowane sukienki. Podobno zresztą pierwsze miejsce nigdy nie jest kwestią przypadku. Trudno to jednak udowodnić, w końcu jak obiektywnie stwierdzić, która z kilkudziesięciu ładnych dziewcząt jest „naj”? — opowiada Klaudia.

— O jednej z dziewcząt mówiłyśmy „kierowniczką”, bo zadzierła nosa i chwiliła się, że dzięki firmie odzieżowej sponsorującej i ją, i konkurs — ma zapewnione miejsce w finałowej piątce. Gdy więc wyczytano jej nazwisko, dziewczęta zza kurtyny zaczęły gwizdać — relacjonuje finał Joanna. — Wybór miss z kolei nieco nas zaskoczył, chociaż wcześniej mówiono, że Magda ma nią zostać. To ładna, miła i bardzo zgrabna dziewczyna, ale na reprezentantkę Polski w świecie nadebrałyby się chyba bardziej druga wicemiss. Na pewno nieprzyjemnym zgrzytem była pomyłka przy wyczytywaniu nazwisk finałowej piątki. Padł numer Magdy, a nazwisko Ewy, która w ogóle do finału nie weszła, ale w ostatniej chwili otrzymała na pocieszenie jakąś nagrodę. Publiczność gwizdała, wszystkim było głupio. Nie sądzę jednak, żeby należało się w tym doszukiwać jakiejś machinacji organizatorów.

Plusy? Obie dziewczęta zgodnie twierdzą, że warto było zdobyć nowe doświadczenia i znajomości. Udział w konkursie był też formą reklamy, ważną na przykład dla Joasi, studentki dorabiającej jako fotomodelka i hostessa. Poza tym — zapamiętały praktyczne nauki fachowców od

choreografii i damskiej urody. Zyskały pewność siebie. Łatwiej będzie im w przyszłości wystartować w samodzielne życie. Klaudia (ekstremistycznie studiując prawo w Poznaniu) chciałaby je wieść w Warszawie, Joanna myśli o projektowaniu strojów i organizowaniu pokazów mody.

Minusy? I tych nie brakuje. Zmęczenie próbami, szaleńcze tempo scenicznego występu w licznych ubiorach, brak możliwości wyboru ciuchów, makijaż i fryzury na ostatni moment, bez wcześniejszych prób.

— Przydzielając ogólnie sukienki organizatorzy kierowali się naszym wzrostem. Nie pytali, która lepiej czuje się w mini, jakie pasują nam kolory. Mnie — blondynę o jasnej cerze — ubrano w sukienkę żółtą, z którą się zlewałam — wspomina Klaudia.

— Powiedziano nam wcześniej, że mamy mieć własne stroje balowe. Nie był to dobry pomysł, bo jak można porównać suknię za prawie pięćdziesiąt milionów z inną za dwa miliony. Organizatorzy wycofali się więc z tego, ale... na tyle późno, że pieniądze zostały już wydane. Najgorsze jednak było tempo programu — miałam cztery minuty na to, aby wbiec do garderoby na drugim piętrze w sukni ślubnej z trenem i wskoczyć w inny ubiór, którego częścią były sznurowane buty — mówi Joanna.

Nie żałują jednak, a wręcz radzą ładnym dziewczynom, aby dały się skusić na udział w konkursach piękności.

Zdjęcia: Jerzy Patan (Joanna Mrozowicz) i Jerzy Michalski (Klaudia Juniewicz).



Klaudia Juniewicz

Z poniedziałku na Nowy Rok

Państwo pozwolą na salony

Będzie tego adwentu, Karnawał za progiem.

Kiedy napadło śniegu, a bywały takie zimy — tu zresztą częściej niż na dalekim Pomorzu — wyciągano sanie, do sani przypięto konie, głośnie janczarami i... w białą dal. Radościom, śmiechom, żartom nie było końca. Forys, w granatowym, zdobionym złotem odzieniu, powoził wedle życzenia...

A tymczasem w pałacu służba szykowała gorącą i zimną strawę dla państwa, zaróżowionego od mrozu. Nad stołami zapalały się kiedyś zwyczajne, później elektryczne świece, odbijało się ich światło w setkach żyrandolowych kryształów. Był czas sytości, zadowolenia i wielkiego balu w największej z tutejszych sal.

Było, minęło...

Łańcut. Pałac Lubomirskich i Potockich, rodów magnackich, książęcych. Jeden z kilku między Krakowem a Lwowem. Ostatni władca wyjechał w czterdziestym czwartym, pozostała budowla — zabytek, państwowym statusem chroniona. Są od niej świetniejsze, ale ta nadal świadczy o swoich właścicielach. Rzędami portretów na ścianach, stylowymi meblami z epok, specjalnym systemem wodociągowym, centralnym powietrznym ogrzewaniem.

A najbardziej powozownią, w której setka pojazdów konnych od jedno — do dziesięciosobowych. Od niekrytych karet po „sleeping”, używany na dalekie trasy: do Wiednia, Paryża. Zdobione, wyścielane, wyposażone nawet w malowane nocniki, iżby państwo po drodze nie musieli w krzakach.

Żyło się, było za co. Tylko jeden z Potockich w latach trzydziestych dwięć tysięcy ówczesnych dolarów wydał na polowania w Afryce, skąd przysyły za nim skrzynie łbów egzotycznych zwierząt, nogi słoni i żyrafy, wszystko porożniane na ścianach, na późniejszej służbie w onej powozowni.

I tylko jeden z Potockich w głowę sobie palnął, gdy w Monte Carlo przepuścił wszystkie pieniądze. Cześć jego niepamięci!

Było, minęło...

Aż przyszły lata siedemdziesiąte i w innym miejscu, nad świeżym jeszcze Zalewem Solińskim, na zboczu góry Jawor, w pięć lat postawiono wojskowy ośrodek wypoczynkowy. Pięćdziesiąt hektarów, ogrodzonych, zamkniętych szlabanem. Z własną elektrownią, własnym systemem łączności, ze sklepami, kawiarniami, salą gimnastyczną, kortami, dwudziestopięciometrowym basenem z podgrzewaną wodą. Taki mały raj dla sześciuset, o dobro których dbało stu pięćdziesięciu dobrze przygotowanych opiekunów. Przy brzegu — port jachtowy, wyżej wyciąg narciarski i zjazdowy szlak.

Tu kiedyś generał Jaruzelski, a później prezydent Wałęsa. W „Akacji” albo „Brzozie”, jedynych willach wśród gromadniejszych pensjonatów.

Do łańcuckiego pałacu wchodzi każdy, kto chce. Byłe zapłacił i założył kaptcie.

Do „Jawora” zapraszają każdego, o każdej porze roku. Byłe miał parę milionów przy sobie. Bo wojska, na taki wewnętrzny tylko luksus, już nie stać. Sic transit gloria...

A może nie przemija? Może dopiero teraz, wszystko jedno z jakich powodów: klasowych czy ekonomicznych Państwo ustąpili miejsca państwu. Ku jego chwale.

ZETEM



Joanna Mrozowicz

FIAT. NOWE PRZEŻYCIE KONTYNGENT

1995



Znów

minął rok. Czas go zatem podsumować, z uśmiechem, bo był to dobry rok — zwłaszcza dla tych, którzy zasiedli

za kierownicą swojego nowego auta.

Wśród tych osób

ponad połowa wybrała samochody Fiat. To właśnie modele 126 el, Cinquecento,

NOWY ROK... NOWY FIAT

Uno, Tipo czy Tempra okazały się bezkonkurencyjne w swojej klasie. Co więcej, Fiat Punto został uznany w Europie za najlepsze auto 1995 roku. Osiągnięty sukces zawdzięczamy Wam, których potrzeby i pragnienia są dla nas

kryterium projektowania samochodów. Pragniemy być także współtwórcą Państwa sukcesów, tak jak Wy jesteście współtwórcami naszych osiągnięć. Do zobaczenia w przyszłym roku. FIAT AUTO POLAND

CO TYDZIEŃ DLA MŁODZIEŻY

h Y D 9

152

PaRk

Ostatnia puszką
ze sprayem

Byliśmy jak Cztery Pancerni — sami przeciwko całemu światu. Naszym pancerzem była nasza młodość, za silnik mieliśmy szalejącą nas energię, armatę stanowił szalejący w nas bunt, a do wszystkiego, co stanowiło nam na drodze waliliśmy pociskami z marzeń, urojeń, nadziei, przekonań i bredni. Walczyliśmy z ludźmi, poglądami, głupotą, obłudą i bezsens. Nabuzowani wrogością do szarej rzeczywistości stawialiśmy w poprzek, wypinaliśmy się, pokazywaliśmy język i dupę. Byliśmy anty. Zupełnie przypadkiem za środek przekazu obraliśmy sobie farbę w sprayu.

Nie było w mieście ściany, której nie dosięgnęłyby ostrze naszej rewolucji. Krzywy obrysywały mury miasta swoimi wierszami. Był poeta, który poza błędami ortograficznymi wniósł do poezji tzw. idiotyzm bezgraniczny. Wiersz biały rozwinął do perfekcji, za co nienawidziła go połowa miasta, która kiedykolwiek coś z poezji rozumiała. Mały był mniej skomplikowanym typem. Nie wdając się w duchowe uniesienia, rąbał na każdej ścianie działanie matematyczne „dwa razy dwa”, przy czym zawsze wychodził mu inny wynik, który nigdy dotąd nie powtórzył się dwa razy.

Siwu wszędzie, gdzie tylko mógł, malował domek z ogródkiem, drzewkiem, płotkiem, kwiatkiem i chmurką. Cała ekspresja jego dzieła tkwiła w owej chmurce, która za każdym razem była innego kształtu. Raz przypominała kobiecę biust, raz pośladek, a innym razem usta z wysuniętym językiem. Inwencja Siwego w dziedzinie nadawania chmurce coraz to bardziej niesamowitych kształtów prawdopodobnie nie znała granic. Moja walka polegała na czymś jeszcze innym. Po prostu grałem sam ze sobą w kółko i krzyżyk. Mimo iż nie przepuściłem żadnej okazji, by się z sobą zmierzyć, ciągle jeszcze nie mogłem rozstrzygnąć — kto jest lepszy. Chociaż ciągle wygrywałem, nieustannie byłem przegrany.

Walczyliśmy. Byliśmy samotnymi buntownikami, wojownikami indywidualizmu i paru innych takich. Pisały o nas gazety: „Kilku idiotów od jakiegoś czasu notorycznie dewastuje miejskie mury, maziąc na nich co tylko się da...”. Mówiło o nas radio: „Wciąż nie wiadomo, o co chodzi, od kilku miesięcy wyzywa się na ścianach i murach w całym mieście”. Pokazywała naszą batalię telewizja: „Te bezsensowne rysunki i wiersze szpecą całe miasto. Coś takiego mogli zrobić tylko skończeni debile”.

Czuliśmy się dumni i silni, aż do dnia, gdy wszyscy czterej stanęliśmy przed OSTATNIA PUSZKĄ ZE SPRAYEM. Była tylko jedna, jedyna, zielona. Stała na środku pustego stołu i nie wykazywała o-choty, by się stamtąd ruszyć. Każdy z nas dałby wszystko, by ją mieć. Niestety żaden nie miał ochoty zrezygnować.

— Chłopaki — powiedziałem patrząc na pozostałych. — Jest tylko jedna puszką, a ja ciągle nie wiem kto jest lepszy, ja czy ja. Pomyślałem więc...

Nie zdążyłem tego powiedzieć, gdy Krzywy mi przerwał.

— Panowie, czuję węg. Muszę się wypisać, bo inaczej szlag mnie trafi. Zgodzicie się, prawda? — spytał i dodał. — Stawiam kurtkę i buty.

Zdjął kurtkę, buty i rzucił nam pod nogi.

— Nie tak szybko. — Siwu zaczął rozpinąć spodnie oraz zdejmować buty i skarpetki. — Została jedna puszką, czyli akurat tyle, ile potrzebuję na moje malowidło. Mam świetny pomysł na chmurkę!

Zdjął spodnie, kurtkę, sweter, buty, skarpetki, koszulę i rzucił to wszystko na podłogę.

— To jak?

— Chyba nie masz szans. — Mały zdjął z siebie wszystko prócz gaci.

— Ta puszką musi być moja. Chyba w końcu doszedłem ile to jest dwa razy dwa. — Widzę, że to do niczego nie prowadzi — powiedział Krzywy, rozebrał się do naga i spojrzął na nas wyzywająco. — I kto zabierze ostatnią puszkę?!

— Na pewno nie ty! — krzyknął Mały, wyciągnął z kieszeni spodni nożyczki i obciął sobie włosy. Nagi i łysy, spytał.

— Ktoś ma lepszą propozycję?

Milczeliśmy. Patrzyliśmy na Małego w napięciu, szukając jakiegoś wyjścia. Nasza jedność, nasza wspólnota zaczęła przechodzić do historii. Sytuacja wydawała się bez wyjścia, gdy nagle mnie oślnię.

Obróciłem się, podszedłem do regału ze sprzętem p.poz., zdjąłem siekierę i bez słowa obciąłem sobie rękę.

— O Jezu! — jęknęli wszyscy trzej, odwrócili się i polecili rygać. Popatrzyłem na nich lekceważąco, uśmiechnąłem się i powiedziałem.

— I co? Warto się było kłócić? Puszką i tak jest moja.

Po czym runąłem z jękiem na podłogę tuż obok mojej ręki.

Nasza jedność okazała się równie trwała jak ja sam. Wystarczyła zwykła siekiera...

TEDDY DE W.

Żyj chwilą!

Jej pierwszy bal... W ramionach ciszy przesuwająca się z miejsca na miejsce, nie wiedząc co traci. Pod ścianą stał on. Ale nie patrzył na nią, przecież ona traciła... Wtedy zajaśniała myśl. Jej pierwszy

STRACONY bal? Nie! Z ramion ciszy szybko przeszła w objęcia muzyki. I on spojrzął na nią, i odtąd byli razem. Żyć chwilą!

MINE RE

PS. Uwielbiam HP.

Niewinny
za uznanego

Ostro lodowaty wiatr przeniósł puszkę po coca-coli pod krawężnik. Pusta, ciemna ulica w mrocznym, gangsterskim Sławnie. Nagle głośne kroki mężczyzny przerywały ciszę. Był ubrany typowo: czarna, skórzana płaszcz, postawiony kornierz, kapelusz i słuchawki na uszach. To Jaból.

KGB wie o nim tyle, że miał kryminalną przeszłość. W wieku 12 lat zabił swą nauczycielkę. 3 lata spędził w więzieniu stanowym. Ulubiona potrawa — żurek. Agent ten jest zazwyczaj uzbrojony i niebezpieczny.

Widywano go niedługo w klubie nocnym „Pod Lipami” w towarzystwie niejakiej Kaśki von Brick. Tworzyli zgraną parę. Kilka napałów na sklepy z tanim winem, dwie ograbienie starych, osiem zniszczeń samochodów, morderstwo grupki chińskich urzędników, zdemolowanie komisariatu policji, kradzież wysokiej klasy sprzętu muzycznego, bójki na koncertach i publiczne awantury z użyciem niecenzuralnych słów.

Teraz znówu razem. Ich kolejną ofiarą stała się dziesięcioletnia dziewczynka. W

jednym ze sławieńskich supermarketów została okradziona z pięciuset tysięcy. Niestety, podochmieleni przestępcy przeprowadzili napad niestaranie i zostali zauważeni przez jedną słońską zdiurę, która natychmiast doniosła policji.

Dnia następnego przesłuchiwał Jaból brutalnie opłut komendanta, łebskiego Harrego, który próbował poczęstować go papierosem.

Matka dziewczynki chora na padaczkę dostała ataku, a rozbawiona Kaśka von Brick po chamsku podeszła jej twarz.

Przybyły dwa oddziały wojska polskiego z trudem obezwładniły parę kryminalistów i przetransportowały ich do więzienia na wyspie. Tam żyli długo i nieszczęśliwie.

Ten krótki tekst poświęcony jest pamięci naszych dwojga przyjaciół Jabola i Kaśki, więc nie możecie go nie wydrukować.

PS. Pozdrowienia dla Ila LO ze Sławnia, osobno Jabola i Kaśki (jeśli jeszcze gdzieś są), Emany, Lesia, Ostrego, Siwej i (...). Oczywiście.

Oszołom

Plugawy symptom młodości

Mam 19 lat. W tym roku ukończyłam I LO w Słupsku. Tu mieszkam i obecnie studiuję. Chciałabym, aby list ten potraktowany został jako odpowiedź na wszystkie inne, dotychczas publikowane w HP teksty, dotyczące spraw egzystencjalnych, „wyższego rzędu”.

Wiem, że poczuć się obrażeni, ale zabierając głos w tak istotnych kwestiach (z których prawdopodobnie nie zdajecie sobie sprawy), powinniście najpierw przemyśleć, a później chwycić za długopis. To pseudofilozofowanie doprowadzić może do obłędu ludzi o najbardziej mocnych nerwach. Wiem, że redakcja głosi hasła tolerancji — zgodnie z podtytułem „wolne myśli” — tyle, że istnieją różnice między tolerancją, a anarchią i totalną głupotą. Problem — czy tolerancja nawet w stosunku do skrajnie „zdebiłaczy” wybryków myśli jest możliwa?

O co Wam wszystkim chodzi? Wy, zbuntowani, w złym, okrutnym świecie, napastowani przez wszystkich i wszystko, OKAZY DOBRA? Buntujecie się przeciw złu, wojnom. Jesteście „za” ekologią, pacyfizmem, pięknem — mimo że w tym świecie życie i sami go tworzyście — tworzyć również i to zło. Paradosem byłoby walczyć w imię dobra — swoistą anarchią i buntiem. Chyba, że cel uświada środki (ale to tylko na filmach, uwierzcie!).

Uważacie się za oryginalnych, chociaż Wasza oryginalność to długie, proste lub postawione włosy (albo celowa łysina), wysokie skórzane buty, plecak, częściami znajomości poezji Stachury, jednej książki Witkacego, ale za to na pamięć — liderów grup muzycznych, których jesteście gorącymi wyznawcami. Oryginalność wasza przejawia się też hasłami odbudowy bez pokrycia. Sądzicie (jakież to śmieszne), że ludzie idąc ulicą nie mają nic innego do roboty, tylko myślenie — ooh, ale indywidualista. Zauważcie jednak, że wchodząc do byle jakiej szkoły średniej takich jak Wy jest ponad połowa? Czyżby oryginalność i indywidualność straciły swe pierwotne znaczenie?

Sprzeciwicie się światu dorosłych, ale spójrzcie proszę na siebie. Czy za czasów młodości naszych rodziców było właśnie takie wyrachowanie i nienawiść wśród młodzieży jak dzisiaj? Nie wyobrażam sobie, jaki będzie Wasz stosunek do innych, gdy dorosniecie, a zapewniłam, że jeśli założycie rodziny, to będziecie siłą rzeczy zmuszani do zabiegania o sprawy materialne. I to jawnie,

a nie w ukryciu, jak to czynią niektórzy, bo boją się przyznać, że pragną pieniędzy, ale w związku z tym, że szansa na ich zdobycie jest minimalna, zakładają maskę właśnie takiego typowego „odmaterializowanego” licealisty.

Dawniej młodość bez względu na to jakiej słuchała muzyki, była jednością. Teraz, jedni drugich szkalują. Mówiąc o miłości, tolerancji — za chwilę piszecie (z ironią) „panienka na obcasach, słuchająca muzyki disco”. Czy uważacie, że im ktoś zna więcej zespołów (oczywiście tylko metalowych, czy punkowych) jest bardziej wartościowy? Wypaczacie wszelkie pojęcia wartości. Bolesnie dotykacie samą istotę muzyki.

Gdy chodziłam do liceum, z głosników na przezwie posłuchać można było różnej muzyki. Akurat „leciała” popularna piosenka disco. Nigdy nie zapomnę, jak koleżanka (w stylu „ogólniaka”) powiedziała: „fajna piosenka”, a na dziwne spojrzenie drugiej — szybko dodała: „co ja mówię, przecież to disco”. Naprawdę żal mi się jej zrobiło.

Nie chcę, by ktoś pomyślał, że faworyzuję ten rodzaj muzyki, nie, ja słucham całego przekroju — w zależności od nastroju. Jeśli chodzi o teksty piosenek, to dyskusja nad tym, które są bardziej, a które mniej inteligentne jest niedorzeczna. Nie dopatrzę się bynajmniej inteligentnych tekstów muzyki metalowej czy punkowej. A wiadomo nie od dziś (tu powołuję się na psychiatrów badających ten problem), że właśnie metal, czy punk wyzwala najdziksze instynkty, zniekształca obraz wartości, czyniąc go płynnym i dostosowującym do aktualnych potrzeb.

Mówicie o ekologii — większość z was pali papierosy, może myślicie, że środowisko nie niszczy się od tego? Myślicie, że jesteście odpowiedzialni, bo kwestujecie na rzecz WOŚP, czy w innym celu. Zauważcie, że nie tylko ludzie chodzący na koncerty okazują dobro w postaci PIENIĄDZA. Powiem Wam coś: nie stać Was na prawdziwie indywidualny sposób bycia, dlatego — wychodząc z podstawówki — wchodząc w szlabony szkół średnich, czyniąc z siebie

Hierarchia
a samostanowienie

Trudno się nie zgodzić ze stwierdzeniem, że jednym z podstawowych warunków funkcjonowania społeczeństw jest uporządkowanie. Konieczność synchronizacji tłumy w jedną tkankę, szczególnie widoczna dzisiaj, kiedy to liczebność populacji wzrasta w zaskakującym tempie. Uporządkowanie wyznacza pole działania każdej jednostki i określa granice jej swobód, tak aby nie ograniczała innych. Nie należy jednak łączyć tego pojęcia z jakimikolwiek przejawami przymusu. Człowiek potrafi przyporządkować się dobrowolnie i czyni to przystając do ruchów społecznych i religijnych kształtując się w określonym kierunku, dobierając sobie przyjaciół, zakładając rodzinę etc.

Niemniej jednak sformułowanie „ład i porządek”, w odniesieniu do życia społecznego, coraz częściej brzmi jak dysonans. Dzieje się tak dlatego, że owo uporządkowanie, ferowane przez setki instytucji brońących jego nienaruszalności, nabiera cech gigantycznego mechanizmu. Jednostka traci możliwość wolnego wyboru, jest determinowana przez masę.

Społeczeństwo przybiera kształt piramidy. Nikt oczywiście nie decyduje się z własnej woli na egzystencję w kondygnacji najniższej, niemniej jednak musi być ona najobszerniejsza, aby utrzymać ciężar górnych warstw. Wytwarza się hierarchia, której głównym wyznacznikiem jest pieniądze. Determinują ją prawo człowieka do samostanowienia poprzez złożenie, samostymulujące się mechanizmy wywierające psychologiczną i ekonomiczną presję.

Przykładem może być tu szeroko pagowane, choć dość enigmatyczne, po-

jęcie sukcesu. Działają ono w ten sposób, że zostaje wprowadzone poprzez media do tzw. zbiorowego systemu wartości (który realnie nie istnieje), a stamtąd prosto do systemów indywidualnych, tak aby jednostka czuła się wręcz zobowiązana do rywalizacji i eliminacji konkurentów. W ten sposób piramida buduje się sama, a tocząca się na wszystkich poziomach walka, warunkuje harmonijne funkcjonowanie hierarchii i zapewnia jej trwałość. Stwarza przy tym pozory całkowitej dowolności w kreowaniu indywidualnego „JA”.

A czym jest naprawdę owa piramida zbudowana na powszechnym zakładaniu? Jakże znaczenie ma ona w życiu każdego z nas i na ile pociągają nas walka o miejsce „na piętrze”? Na te pytania każdy powinien odpowiedzieć sobie sam w zgodzie z własną filozofią życia.

(„A — KULTURA”. Pismo ulotne. INFO-SCHOP w Słupsku i Sopocie)

Mało babli, dużo
boraksu

Życzę wszystkim SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU, żeby był inny niż inne. Może to głupio brzmi, bo i tak ciągle jest to samo. I to mnie doprowadza do szału. Zmienia się tylko data i rodzą się nowe bachory z pomarszczonymi twarzami. Moja pewne też się za parę lat zmarszczy, ale mam to gdzieś. Na razie chciałabym trochę zżądzieć i przestać wyprawać różne idiotyzmy. Chociaż tak szczerze mówiąc, to jednak chyba nie chciałabym. Ale...

Przepraszam Cię Piotrek, ale myślę, że to niczyja wina. Po prostu znalazłeś się w niewłaściwym miejscu, o niewłaściwej porze. I tyle. Dalsze komentarze zbędne.

Bardzo chciałabym zdać maturę. Marzę o tym, żeby to mieć już za sobą. Jest to najdurniejsza rzecz, jaką, oprócz wojny, wymyślił człowiek. I co z tego, że wykuję na pamięć dziesięć tomów czegoś tam, jeśli nauczyciel mnie nie znoś (i wzajemnie) i nie postawi nie wyżej mierniaka.

Święta — też coś. Człowiek z nudów żyje tyle, że nie może się potem ruszyć. Jak był grzeczny, to może Mikołaj szarpał się, na jakiś prezent. No, a Pasterka? Pełno narażanych idiotów, którzy twierdzą, że każda okazja jest dobra do picia. Ko to wie, może mają rację i warto by się do nich przyłączyć!

Słyszał ktoś z was EMPEROR? Właśnie mój ojciec wyłączył mi magnetofon, gdyż cytuję „nie jesteś sama w tym domu”. No dobra, niech sobie puści Boney M. Przecież, nie przestając go kochać tylko dlatego, że nie słucha tego, co ja. W końcu to dzięki, między innymi, niemu mam ten magnetofon.

W tym momencie mam ochotę na piwo. Szkoda, że jest tak późno, bo skoczyłabym do sklepu. Magnetofon włączyłam z powrotem, słuchawki na uszy i już. A piwa, to się opiję w sylwestra. Szukany z kumpelką miejsca, gdzie można się zabawić. To smutne, ale specjalnie nie ma gdzie. Te dwa miejsca, które już znalazłyśmy, wcale się nam nie uśmiechają. No cóż, nawet moi starzy gdzieś wybejwają na imprezę. A nam co pozostaje? Krata piwa, wideo i git.

Może ktoś poleci nam jakieś dobre filmy? Wybrała do rozrywki pójdziemy podpaść MIAMI NICE? Albo kupimy petardy i będziemy przypalając ludzi o zawały serca. I my będziemy miały ubaw, i pogotowie robotę.

Co to ja jeszcze chciałam powiedzieć? Acha, że babble na pięcie można zlikwidować przykładając na noc kompres z miększu chleba zagniecionego z odrobiną mleka i krochmalu, natomiast bielizna pościelowa z adamaszku będzie miała piękny połysk, jeśli do ostatniego płukania dodamy trochę boraksu. Ba, żebym to ja jeszcze wiedziała co to jest boraks. Trzymajcie się ciepło.

A.S.M.N.S.

PS.I. Pozdrowienia dla Karo the Snake. Życzę ci kochanie, jak najszybszego powrotu do zdrowia i do nas. Catuję też Tybę, która nas rozumie i wie o co chodzi.

PS.II. Pozdrowienia również dla wszystkich długowłosych facetów, których uwielbiamy.

„plugawy symptom współczesnej młodości”. Robicie z siebie „innych” ale w jakim stopniu? — zerowym.

Krzykcie: wolność — od nakazów, zakazów, moralności, duchowości, a sami pakujecie się w zniewolenie stylem aktualnie panującym. Ale czyż nie w ilości siła? Szkoda, że wielu z Was odbierze mój list tylko jako krytykę, a nie PRÓBĘ OTWARCIA OCZU NA RZECZYWISTOŚĆ.

Czym naprawdę możecie zaimponować starszym i rówieśnikom? Myślę, że poparcie znajdziecie tylko w Waszym gronie, dlatego boicie się wyjść na zewnątrz i zyskać tam. Jeśli byłoby wszystko w porządku z Waszym zachowaniem, nie wierzę, że świat odpłaciłby wam. Zgodnie z zasadą „puste pływać”, „głośny dzwon w środku pustoty” (dzwon — czytaj bunt).

Na koniec zwracam się do wszystkich: czytając książki, rozwijajcie się wewnątrz, nie chwytajcie pierwszej myśli, która do Was dotrze, bo w tym chaosie cywilizowanego świata naprawdę łatwo ukryć prawdziwy SENS, prawdziwą myśl, która nie przystosowuje się do epoki, ale jest WIECZNA. Poglądy danej subkultury są bardzo okrojone. Wszyscy, co przynależą do niej, nie pragną nawet na chwilę wyjść spoza niej i spojrzeć obiektywnie — może to lenistwo, może moda, może nieumiejętność precyzowania własnych myśli i poglądów, może strach przed samotnością. Ale — lepiej być samotnym i wolnym, niż „sztucznie wolnym” i rozszarpiwanym przez dziwny pogląd, który jakby rozproszył się w atmosferze i wnika do mózgu dzieci, które tak bardzo chcą mieć coś do powiedzenia, że zapominają iż mają być tylko określeniem MYŚLI (własnych). Na pisanie o sprawach światopoglądowych przyjdzie czas. Porozmawiajcie najpierw sami z sobą, a zobaczycie że tak łatwo nie będziecie szukać pierwszych lepszych słów, które usta wypowiedzą — bez pokrycia.

MONIKA

Czar nocy
wigilijnej

Dzień dobry! List ten piszę siedząc przy wigilijnym stole, racząc się darami bożymi w postaci wina (broń Boże drogiego), ciasta i papierosów. W kartonie, w którym siedzimy panuje nastrojowa i ciekawa atmosfera, przypominająca cmentarz w dzień zmarłych lub jaskinię naszych prymitywnych przodków. Klimatów dopełnia wspaniała muzyka w wykonaniu Carcass i Panthy Monium, którą raczmy się w równym stopniu co innymi darami bożymi.

Chciałabym podzielić się z Czytelnikami tej czadowej kolumny refleksjami, jakie nasuwają się w dniu, w którym według wierzeń zwierzęta przemawiają ludzkim głosem. Ponieważ problem ten bardzo nas nurtuje, postanowiliśmy przeprowadzić dzisiejszej nocy kilka dialogów z zaprzyjaźnionymi czworonogami. Jesteśmy ciekawi co też nam powiedzą.

Zapewne zapragnęłyby prosić o lepsze traktowanie swoich ziomków, bo spodziewamy się, że nam nie mają nic do zarzucenia. Jeżeli wigilijne wierzenia spełnią się, poinformujemy o tym naszego koleżę „Dzika”, być może będzie miał mniejsze opory co do zawierania intymnych znajomości z kozami, które wręcz ubóstwa.

Na zakończenie wygłosimy apel. Chciałabym żeby był choć w części tak przekonujący, jak apel Krzysztofa Materny do ludzi, którzy czynią zło naszemu krajowi. A więc ludzie — kochajcie zwierzęta — bo tu się dzieje tragedia!

PS.1. Pozdrawiamy Wojciecha Manna, Krzysztofa Maternę, pana Waćlawia i pana redaktora. Kochamy Was — jesteście wspólni.

PS.2. Chciałabym dodać otuchy naszemu koledze „Dzikowi”, który w chwili obecnej ścigany jest przez Fuck — Jonariusza Policji i zmasowane oddziały zomo na terenie całego kraju. „Dziku” — nie daj się zastraszyć. Wszyscy wiemy, że walczysz o słuszną sprawę. Radzimy ci bardziej skupić się na terroryzowaniu barów mlecznych, ponieważ to dużo skuteczniejszy objaw buntu.

PS.3. Pozdrowienia dla przyszłych uczestników sylwestra Bierkowo '94, a także dla: Grzywy, Mendzla, Jędrzeja, Kukuta, La-lola, Górala, Kamila, Wilków, Olimpi, Anki Z., Siary, Reni, Beaty z II LO, GTZBA i naszych znajomych rock'n'rollowych Kobiet z Ustki.

PS.4. Pozdrawiamy kochaną (...). Jesteś w dechu! Z poważaniem — Sasiad i Fiodor

Skrzynka kontaktowa

Bardzo prosimy dziewczyny, które chcą poznać dwóch „wolnych” chłopaków w związku z wieczorem sylwestrowym.

Czekamy na was 31 grudnia o godz. 16 przed kinem „Milenium”. Znak rozpoznawczy — „Głos Pomorza”. Mamy po 17 lat. P.J.

* * *

Chciałabym poznać dwóch miłych chłopaków. Proponujemy spotkanie koło kina „Milenium” 31 XII 94 r. o godz. 16. NASZYM znakiem rozpoznawczym będzie gazeta z HP. Mamy po 16 lat. Pozdrowienia dla HP. Jesteście super, oby tak dalej. Dwie drugoklasistki.

PS. W planie — wspólne spędzenie sylwestra!

W
I
T
A
M
Y

1
9
9
5

R
O
K
!Nie
tylko
nowy,
borównież zde-
cydowanie LE-
PSZY. RadoŁ-
niejszy, bogat-
szy, bardziej ha-
rmonijny i tole-
rancyjny, spo-
kojniejszy, peł-
en ufnosci i wiary w ludzi,
życzliwszy, za-
wsze kolorowy,
rock'n'rollo-
wy!!! (Poma-
rzyć nie można,
czy co?).HYDE PARK, czyli WOLNE MYŚLI pod redakcją
Miry Mireckiej. Adres: „Głos Pomorza”, HYDE PARK,
76-200 Słupsk, al. Sienkiewicza 20, tel. 275-91.

**Szczęśliwego
Nowego 1995 Roku
Wszystkim Słuchaczom**

życzy
Radio Koszalin SA

K-2137

Kolorowych
snów
w 1995 r.

życzy właściciel
Anna Walczak

ANDRA
Poduszki, Kołdry, Jaski

Wszystkim naszym
miłym pacjentom
wszystkiego najlepszego
w Nowym 1995 roku

życzą
lek. stom. Celina
Bartecka-Wasilewska
lek. stom. Krzysztof
Wasilewski

Adres gabinetu:
Słupsk
ul. Garnarska 6 tel. 254-19
dom. 440-379

G-4483

**ODZIEŻ
UŻYWANA**

z Niemiec: SORTOWANA
WIELOASORTYMENTOWA

HURTOWNIA: Czaplinek
Pławieńska 7 (Rolmat)
tel. (0-966) 550-61

A-1007-02

WIELE RADOŚCI, SZCZĘŚCIA,
ŻYCZLIWOŚCI I WZAJEMNEGO
ZROZUMIENIA oraz SPEŁNIENIA WSZYSTKICH
MARZEŃ W NOWYM ROKU
serdecznie życzy Państwu

EVEREST

KOMPLEKSOWE
WYPOSAŻENIE
BIUR

SŁUPSK ul. Kilińskiego 3 tel. 267-87
w dniu 31 XII 1994 R SALON CZYNNY
W GODZ. 10-14

KAWA

W CENACH PRODUCENTA
**MIK NATURAL
MIK PREMIUM**

Słupsk
ul. Leszczyńskiego 8
tel./fax 44-23-51; tel. 43-25-82

**PORADNIA
PROKTOLOGICZNA**
WCZESNE ZAPOBIEGAWCZE ROZPO-
ZNAWANIE I LECZENIE

NOWOTWOROWYCH
I NIENOWOTWOROWYCH

CHOROBY JELIT I ODBYTU

DR MACIEJ PASIEKA SPECJALISTA
CHIRURG
SŁUPSK pl. DĄBROWSKIEGO 6 TEL.
260-87 G-4442-0

Farm Frites Poland Dwa Sp. z o.o.
76-224 Wielka Wieś k. Słupska
tel/fax 11-60-62
tel. 11-61-65

Poszukuje pracowników umysłowych z bardzo dobrą znajomością
języka angielskiego i ewentualnie holenderskiego.
Wymagana pełna dyspozycyjność. Mile widziana znajomość obsługi
komputera. Przewidywany termin rozpoczęcia pracy 1 lutego 1995 ro-
ku.
Pisemne oferty wraz z życiorysem prosimy kierować pod adresem
firmy.

G-4480

Samych
pomysłów
w nowym
1995 roku

życzy

Biurowo Ogłoszeń
„Głosu Pomorza”

ELMET

Naszym klientom hurtowym
i indywidualnym
składamy
serdeczne podziękowania za dotychczasową
współpracę, życząc
**Szczęśliwego Nowego Roku, dobrych wyników
finansowych, trafnych decyzji i udanych zaku-
pów w naszej firmie.**
Życzenia składa Dyrekcja i Załoga
„ELMETU” Koszalin

K-3138

Zarząd Miasta Sławno
ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż
nieruchomości położonej w Sławnie

1. Lokal do adaptacji na cele mieszkaniowe o powie-
rzchni 94,5 m² położony w Sławnie przy ulicy Mielcza-
rskiego 6 (piętro) oraz przekazanie w użytkowanie wie-
czyste 50/100 nie wydzielonej części gruntu, tj.
70,5 m²

- cena lokalu wynosi - 57 600 000
- cena 50/100 gruntu wynosi - 6 160 000
Cenę wywoławczą stanowi kwota - 63 760 000
Po denominacji kwota - 6 376

Przetarg odbędzie się w dniu 4 stycznia 1995 r. o godz. 10 w sali nr 30
Urzędu Miejskiego w Sławnie.
Lokal można oglądać w każdy dzień oprócz sobót, niedziel i dni święte-
cznych od godz. 10 do godz. 11 po zgłoszeniu w Urzędzie Miejskim
pokój nr 40.
Prawo do uczestnictwa w przetargu mają osoby, które wpłacą w kasie
tut. Urzędu pok. nr 39 - wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej, tj.
kwotę 6 376 000 (po denominacji 637 zł 60 gr) najpóźniej do godz.
9.30 w dniu przetargu.
Przetarg może być unieważniony bez podania przyczyn.

K-2138

Nestlé

Nestlé z siedzibą w Szwajcarii jest największą firmą spożywczą za-
trudniającą ponad 200 000 ludzi na całym świecie.
Nasze interesy w Polsce rozwijają się dynamicznie.
Obecnie rozszerzamy naszą działalność w oparciu o mleczarnię
w Słupsku.

Oferta pracy

Fabryka zatrudni:

- 1) Planistę produkcji
* wykształcenie wyższe ekonomiczne
* umiejętność pracy z ludźmi
* doświadczenie w planowaniu
* znajomość języka angielskiego
nr ref. 100
- 2) Kierownika magazynów
* wykształcenie wyższe o odpowiednim kierunku
* doświadczenie w pracy zawodowej
* umiejętność w kierowaniu ludźmi
* mile widziana znajomość języka angielskiego
nr ref. 101
- 3) Kierownika zmiany nocnej
* gruntowne przygotowanie wraz z odpowiednim dyplomem
* doświadczenie zawodowe w przemyśle mleczarskim
* znajomość języka angielskiego
nr ref. 102
- 4) Kierownika zmiany
* przygotowanie zawodowe wraz z dyplomem
* doświadczenie zawodowe w przemyśle mleczarskim
* znajomość języka angielskiego
nr ref. 103
- 5) Kierownika działu remontów
* wykształcenie wyższe techniczne - wskazany kierunek - budowa
maszyn przemysłu spożywczego
* znajomość języka angielskiego w mowie i piśmie
* min. 5-letni staż pracy w planowaniu remontów
* umiejętności organizatorskie, komunikatywność
* preferowany wiek - do lat 40
nr ref. 104

Oferty pisemne wraz z załączonym życiorysem oraz podanym nr. ref. stano-
wiska prosimy przysłać pod adresem:
Nestlé Polska Spółka z o.o.
Fabryka w Słupsku
ul. Prof. S. Poznańskiego 1
76-251 Kobylnica

Nestlé, NESCAFÉ, KitKat, Nuts, MAGGI

**PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE
„BIS” S.D.**
ul. E. Gierczak 44, tel. 230-15
78-100 Kolobrzeg
Oddział Słupsk (Rolniczy Dom Towarowy)
ul. Kopernika 37 tel. 284-48 wewn. 10

Lindab

Dystrybutor
Firmy

Oferuje do sprzedaży:

- profilowane kolorowe blachy
budowlane na dachy i fasady
- Lindab „PANNAN” — bla-
cha dachówkowa
- blacha trapezowa
- kompletne systemy
rynnowe
- akcesoria do monta-
żu blach
- lekkie belki konstrukcyj-
ne

OKNA PCV

„Myślisz o Nowym Roku pomyśl o nowym
dachu”

życzymy
Szczęśliwego Nowego Roku 1995

panorama
KBE PROFIL- UND FENSTERSYSTEME

G-4201-0

Jednostka Wojskowa 3672 Ustka ogłasza przetarg nieograniczony na dzierżawę:

1. Budynku wraz z przyległym gruntem w m. Wicko Morskie o pow. ogólnej budynku 65 m² i gruntu 655,5 m² z przeznaczeniem na kantinę żołnierską.
Okres dzierżawy - sezonowy od I II do 30 IX
2. Pomieszczeń o pow. 88,8 m² w budynku na terenie jednostki z przeznaczeniem na kantinę żołnierską.
Okres dzierżawy - całoroczny od I VI
3. Budynku wraz z przyległym gruntem w m. Górsko o pow. ogólnej budynku 86 m² i gruntu 102,7 m² z przeznaczeniem na kantinę żołnierską.
Okres dzierżawy - sezonowy od I V do 30 IX

Cena wywoławcza za budynek 92 400 zł za m² miesięcznie, za teren 2 000 zł za m² miesięcznie
oraz opłaty komunalne.
Stawka czynszu ulegnie zmianie wraz ze zmianą stawek podatku od nieruchomości i wskaźników
kosztów.
Pisemne oferty składać w kopertach z napisem „przetarg” w kancelarii jednostki od dnia 16 I 95 r.
Komisyjne rozpatrzenie ofert nastąpi w dniu 17 I 95 godz. 10.
Informacji udziela tel. 145-061 w. 585 lub 457.
Zastrzegamy sobie prawo swobodnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania
przyczyn.

G-4481

proxima

HURTOWNIA ARTYKUŁÓW METALOWYCH

BIURO HANDLOWE
Koszalin, ul. M. Ludwika 9 ☎ (0-94) 42 58 59, fax 42 31 27
Koszalin, ul. Lechicka 70, ☎ 42 23 87

Szczęśliwego
Nowego Roku
swoim Klientom

ADRESY BIUR OGŁOSZEŃ

1. Koszalin, ul. Zwycięstwa 137/139, tel/fax 42-22-91, centrala 42-79-21
wew. 260, ttx 0532275, w godz. 8—17
— „Corinfo” ul. Władysława IV 58/32, tel/fax 45-29-33 całodobowe B.O. na
telefon i fax 45-29-33
— „Nor-Kar” tel. 43-38-96 godz. 8—10
— „Ekołam” J. Zieliński, tel. 42-28-03 do godz. 9 i po 18
— Agencja „Bernat” tel. 45-75-37 do godz. 11.
2. Kolobrzeg, ul. Ratuszowa 1, pok. 12, tel. 278-55 lub 240-21 wew. 260, w godz.
9—16
— „Khan” ul. Sienkiewicza 17, pok. 9 tel. 271-64
3. Szczecinek, ul. Kardynała Wyszyńskiego 36 tel/fax 403-11 (hol PZU)

4. Słupsk, al. Sienkiewicza 20, tel. 266-08, ttx 582213, fax 251-95, godz. 9-16
— Biuro Ogłoszeń i Promocji „Polipress” ul. Wojska Polskiego 29A
(dawniej biuro wic PKP, tel/fax 289-54, ttx 582419, tel. 436-436 (cała dobę).
5. Białogard: Dom Kultury ul. Kochanowskiego 15, tel. 23-34 (do godz. 15)
6. Bobolice: Baza GS nr 1, ul. Pocztowa, tel. 495
7. Bytów: ul. Kochanowskiego 8-10, czynne w godz. 13-16, tel. 28-97
— TUIR „Warta” ul. Kochanowskiego 3, tel. 22-80, godz. 8-16
8. Człuchów: „Ruch” SA ul. Zamkowa 5, tel. 739, ttx 0533163
9. Darłowo: Biuro Usług i Pośrednictwa „Faktor” ul. Młyńska 26, tel. 29-36 (os. Cztery Kąty)
10. Drawsko Pomorskie: OKZ ul. Sikorskiego 4, tel. 327-21,
— ul. Moniuszki 9/2, tel/fax 331-31 (cała dobę)

- ul. Pocztowa 1 (PZMot. 7 — 15)
- 11. Łębork: ul. Armii Krajowej 16, tel/fax 625-588 (godz. 8—15)
- 12. Miastko: Biuro „Warty” ul. Dworcowa 29, tel. 53-08
- 13. Polczyn-Zdrój: Zakład Usługowo-Handlowy „Dukat” ul. Grunwaldzka 4
- 14. Sławno, ul. Rapackiego 2, tel. 70-12
- 15. Stargard: Agencja Reklamowa „Kwiatkowski” ul. Chopina 21, tel/fax (0-92) 73-26-35.
- 16. Świdwin: Biuro Ubezpieczeń, ul. Krzywoustego 1, tel/fax 526-24
- 17. Ustka: PHUPIT „Bałtyk” ul. Żeromskiego 9 godz. 8—16.

OGŁOSZENIA
DROBNE

SPRZEDAŻ

MERCEDESA 190E. Koszalin, 433-010.

SPRZEDAM cincento 1900 (1994), katalizator, centr. zamek, szyberdach. Kołobrzeg, 411-07.

TOYOTA dyna izoterma, ładowność 3 tony. Kołobrzeg, tel. 261-12.

HONDA civic 1,3 (1985) uderzona 49 mln. oraz drukarka komputerowa adler 2 mln. Boleszewo 40.

CITROEN BX 1,9 D (1990) combi, hak, biały 160 000 000. Kołobrzeg, 234-50, pokój 1010.

NISSAN primera (1991) 2,0 i 16 V, pełna dokumentacja. Słupsk, 44-13-56.

POLONEZA 1600 (1991). Słupsk, 437-250.

GOLF 1,5 D (1978). Słupsk, 290-27.

NISSAN primera (1993). Słupsk, 268-12.

ŻUK izoterma (1986). Słupsk, tel. 44-21-89.

MERCEDES LP 809 skrzynia (rok 1980), ford transit 2,5 D podwyższony (rok 1991). Informacje: Słupsk, tel. 44-16-63.

AUDI 100 diesel (1983). Słupsk, tel. 431-471.

LADA 2107 (rok 1989) 82 000 000 sprzedam. Słupsk, tel. 433-530.

POLONEZ (1987). Słupsk, 434-839.

126P (1989 listopad), autosan H-9. Sianów, 185-465.

PASSAT 1,8 (1986). Kołobrzeg, 253-24.

AUDI 80 D (1981) niedrogo sprzedam. Sławno, 35-63.

MERCEDES 207 D (1986), ciągnik C-360 3P. Świdwin, tel. 532-04, po 18.

MERCEDES 240 D (1979). Ustka, 145-486.

SPRZEDAM opel omega combi. Darłowo, tel. 36-23.

OPEL kadett 1,3 B (1990) biały idealny, okazja 128 mln. Słupsk, 44-33-63.

125P (1987 XII). Słupsk, 436-887.

FSO 1,5 ME (1989). Słupsk, tel. 44-27-07, do 16.

KADETT combi (1986), biały. Słupsk, Mostnika 11/15 A, 43-79-72.

NISSAN primera 2,0 D (1991) combi. Słupsk, 437-439.

VOLKSWAGEN jetta 1600 benzyna 5 biegów, szyberdach (1984) 110 000 000. Słupsk, tel. 278-58.

OMEGA 2,3 TDI (1992). Słupsk, 439-452.

126P (1981). tanio. Dębica Kaszubska, tel. 243.

JETTA 1,2 (1980). Słupsk, 277-16.

MITSUBISHI galant, benzyna 1,8 (1989), stan idealny. Słupsk, 219-79.

AUDI 80. Słupsk, tel. 44-18-83.

MERCEDES 240 D (1979) sprzedam, stan dobry. Słupsk, 286-93.

FSO 1500 (1987), cena 37 000 000. Słupsk, 430-972.

NISSAN 1,7 D (1990) Słupsk, tel. 293-84.

FSO 1500 (1988) składak. Świdwin, tel. 530-31 wew. 545.

TLUMIKI walker, amortyzatory gabriel. Sprzedaż, montaż, naprawa. Słupsk, Bałtycka 10, 267-31 wew. 18.

AUTO-Handel-Banasik - do 36 rat - PTS, komis-zamiana, leasing, wszystkie opłaty na miejscu, osobowe, dostawcze, ciężarowe. Samochodowy lombard. Koszalin, Gnieźnieńska 38, tel. 42-24-64, czynny 7 dni.

AUTO-Handel-Komis Mokrzejcki, Etc Koszalin, ul. Władysława IV tel/fax 43-47-93. Bogata oferta, leasing, wymiana, raty 36, PTS. Formalności kredytowe na miejscu

AUTO-pośrednictwo. Słupsk, tel. 438-786.

Dwuletnie Studium
Policealne
Prywatna Średnia
Szkoła Ekonomiczna

Koszalin, ul. Piłsudskiego 28,
tel. 42-48-20

ogłasza zapisy do: 4-letniego

Technikum Ekonomicznego po szkole

podstawowej, 3-letniego technikum

po II klasie LO i ZSZ oraz na dwuletnie

Studium Policealne w kierunkach:

finanse i rachunkowość

handel zagraniczny

administracja państwowa

turystyka, hotelarstwo

informatyka

bankowość

Jednoroczne Policealne Studium

pracownik administracyjno-

biurowy (SEKRETARI)

Szkoła posiada uprawnienia

szkoły publicznej

G-4145-0

AUTOPOŚREDNICTWO Lębork, 612-846.

CIAGNIK C-355, volkswagen jetta 1,6 D (1982/83). Rymań, tel. 83-154.

TANIO lawetę 7 500 000. Słupsk, 44-13-56.

DOMEK szeregowy -pierwszy segment — osiedle Niepodległości. Słupsk, 242-08.

DOM nowy duży (w rozliczeniu mieszkanie). Słupsk, 288-53, wieczorem.

TANIO działki nad morzem Grzybowo Kołobrzeg, 221-64

SPRZEDAM działkę warzywną, zagospodarowaną. Słupsk, tel. 282-25.

KOMPUTERY PC na RATY „ATECOM” Słupsk, ul. Kołłątaja 15, II piętro.

PANASONIC, technics, jamo, pioneer. Dom Handlowy MERKURY Słupsk, Filmowa 1, tel. 283-58

OKNA i drzwi plastikowe aluminiowe, drewniane-raty. BOAZERIA PCV sufity podwieszane. BRAMY garażowe, rolety, markizy Koszalin, 42-40-72, 8 - 16

PANELE BOAZERYJNE, PANELE PCV elewacyjne, wewnętrzne SILDING elewacyjne, parapety, podokienniki, podłogi, drzwi harmonijkowe, listwy wykończeniowe. Hurt - detal. P.H. PRIMA, Grzybowo, Tęczowa 18, tel. 0965 810-82.

ROLETY zabezpieczające, producent ROLMONT -Sławno, 38-54; Koszalin, Pawła Findera 27 A, 427-336; Słupsk, Filmowa 1.

DAMBO -Hurtownia Zabawek Słupsk, Przemysłowa 25. Duży wybór, niskie ceny!!!

ZAMRAŻARKĘ Mors 222 stan idealny -tanio. Kołobrzeg, 232-68.

SPRZEDAM kawior. Kołobrzeg, 411-07

PROGRAM komputerowy. Sklep hurtownia. Nowe złote i grosze. Słupsk, 215-49.

SZALUPĘ poliestru 8 m 56 osób z silnikiem stacjonarnym Hadsa idealna do rybołówstwa i turystyki przybrzeżnej lub śródlądowej. Silnik wola henschel nowy oraz andoria po kapitalnym. Kołobrzeg, (0965) 247-79

ROTWEILERY — szczeniata. Słupsk, 247-29.

WYPOSAŻENIE kawiarni +4 stoły bilardowe (możliwość dzierżawy lokalu). Koszalin, 45-10-78, po 6.

KURY nioski sprzedam tylko do 4 I 1995. Karwice, tel. z Koszalina 184-200, całą dobę.

SPAWARKI, mig/magi prostowniki do ładowania akumulatorów i rozruchu pojazdów Kołobrzeg, Kołłątaja 1, tel. 282-51

FUTRO z lisów -sprzedam. Koszalin, 43-30-59.

OWCZARKI kaukaskie -szczeniata bez rodowodu. Kołobrzeg, 227-39.

NOWY Sklep Muzyczny SWING, Koszalin, Zwycięstwa 105 (dawny WDK). Bogata oferta. Ceny promocyjne!

SPRZEDAM pianino „Legnica”. Świdwin, tel. 522-48.

Szanownym Klientom
wszelkiej pomyślności
oraz sukcesów w realizacji
wszystkich
planów w Nowym Roku 1995
życzy

INVEST
BANK S.A.

Słupsk, ul. Pomorska 33, tel. 240-34, 250-77
Słupsk, ul. Jagiello 2, tel. 284-01
Koszalin, ul. Piłsudskiego 56, tel. 45-44-62

oraz do naszych agencji:

Sławno, pl. Wyszyńskiego 4, tel. 30-14
lub 30-15 wew. 31

Połczyn-Zdrój, Chrobrego 24, tel. 624-22

Białogard, 1 Maja 8, tel. 57-14

Kołobrzeg, Dworcowa 1a, tel. 239-99

Szczecinek, ul. 28 Lutego 34, tel. 468-01

Szczecinek, Wyszyńskiego 32, tel. 409-41

NOWOŚĆ
HOTELOWE OPowieści
0/0-599-6184
GORĄCE KOCHANKI
0/0-599-6175
NAJZIĘKSZE ROZKOŹE
0/0-599-6176
SZALONE ORGIE
0/0-599-6177
USA opłata według aktualnej taryfy

OWCZARKI niemieckie szczepione. Bobolice, 187-103.

TANIO kury żywe (do dalszego chowu) lub po uboju. Kępice, tel. 68-16.

OWCZARKI niemieckie suczki. Słupsk, 432-551.

PUDEŁKI sprzedam. Słupsk, tel. 289-81, wiadomość po godz. 16. K-2141

TANIO ładę chłodniczą. Słupsk, tel. 240-71 wew. 303.

INSTALACJE gazowe używane do samochodów, cena 3,5 mln. Ustka, tel. 144-343.

SPRZEDAM urządzenia sklepowe. Słupsk, tel. 43-26-44.

KUPNO

MERCEDESA 115 lub podobny do remontu. Słupsk, 297-69.

STARA 200 skrzyniowy kupię. Sławno, tel. 39-11.

PEUGEOT 309 (benzyna) po wypadku, nawet do kasacji. Słupsk, Zamkowa 1/1 w godz. rannych, wieczornych.

KUPIĘ osobowy zagraniczny do 50 000 000. Drawsko, (0961), 337-91.

ŻUKA skrzyniowego od 1986 roku. Słupsk, tel. 43-18-69.

KUPIĘ dom lub mieszkanie w Kołobrzegu, tel. 232-68.

MIESZKANIA -FART Słupsk, 276-25.

KUPIĘ kawalerkę -na Zatorzu. Słupsk, tel. 432-378.

KUPIĘ zboża na cele paszowe. Lębork 612-186. Koszalin, 457-158 (po 16).

KUPIĘ numer telefonu Zatorze. Słupsk, 439-390.

ZAMIANY

MIESZKANIE komfortowe 3-pokojowe I piętro zamienię na domek jednorodzinny — część domku w Koszalinie lub okolicy. Koszalin, 41-39-38.

LOKALE

AGENCJA nieruchomości LEOMAR Słupsk, Sienkiewicza 20, 229-24

FART - Nieruchomości kupno -sprzedaż. Gwarantowana fachowość, bezpieczeństwo transakcji. Sprzedaż mieszkań bez prowizji. Słupsk, Grodzka 8, 276-25

TUR - PLAST
PRODUCENT
OKNA
PCV
CZAPLINEK
Piekary 2, tel. (0-966) 54-495
Biuro Handlowe KOSZALIN
ul. Zwycięstwa 107, tel. 42-51-45
G-3842-0

FACTORIA - Kancelaria Prawnicza oraz Koszalińska Giełda Nieruchomości i Praw. Koszalin, Laskonogiego (przy katedrze), tel/fax 41-07-69. 2-pokojowe 46 m -310 mln. Prowizja 1,5 %.

WANDOM -Nieruchomości. Koszalin, 45-30-51 w. 277. Piłsudskiego 56. Zakupimy mieszkania.

NORD -Nieruchomości. Mieszkanie trzykondygnacyjne 70 m kw własnościowe, ul. Fałata zamiana na jednokondygnacyjne z dopłatą. Koszalin, Zwycięstwa 137, tel/fax 425-039, 427-921 wew. 176.

DO WYDZIERŻAWIENIA pawilon handlowy 60 m kw. Kołobrzeg, tel. 203-65

SZUKAM dwupokojowego mieszkania do wynajęcia w Miastku, Słupsk lub Ustce. Miastko, tel. 26-35.

SZUKAM 2-pokojowe mieszkanie do wynajęcia w Miastku, Słupsk, lub Ustce. Tel. 26-25 Miastko

AGENCJA Nieruchomości JBS, 270-17. Kołłątaja 15 Słupsk.

KOŁOBRZEG, pawilon handlowy 60 m kw. wydzierżawię. Tel. 254-97.

DO WYDZIERŻAWIENIA 30 m kw powierzchni lokalowej przy ul. Staromiejskiej w Lęborku. (059) 625-251 lub 621-574.

MAŁŻENSTWO z dzieckiem (11 lat) szuka mieszkania. Kołobrzeg, tel. 125-63.

DO WYDZIERŻAWIENIA sklep mięsno -spożywczy. Słupsk, tel. 44-19-74.

POSIADAM pomieszczenie o powierzchni 160 m kw. Siemianice, ul. Rybacka 4.

WYDZIERŻAWIĘ stodołę murowaną 150 m kw w Niekaniń/Kołobrzegu, tel. 814-19.

PILNIE KUPIĘ MIESZKANIE jedno -dwupokojowe w Słupsku. Dzwonić: Słupsk, 227-17.

FIRMA poszukuje (najem) pomieszczenia na biuro. Słupsk, tel. 230-50.

USŁUGI

BIURO ELKO poleca usługi księgowe, podatkowe, prawne. Słupsk, ul. 9 Marca 3, tel. 236-56

TELENAPRAWA. Słupsk, 248-83.

Kursy walut

30XII 1994	dolar USA	zmiana	marka RFN	zmiana
PKO Koszalin	kupno 24 050 sprzedaż 24 450	-100 -50	15 100 15 300	-80 -30
PKO Słupsk	kupno 23 900 sprzedaż 24 400	-100 -50	15 160 15 420	— —
Kantor ul. Zwycięstwa 44A Koszalin	kupno 24 000 sprzedaż 24 300	- 150 - 100	15 250 15 350	— —
Kantor „Miami” Słupsk	kupno 24 000 sprzedaż 24 300	- 100 - 100	15 320 15 450	+90 +70
NBP	kupno 23 885 sprzedaż 24 859	-19 -125	15 329 15 955	+99 +103

TELEVIDEONAPRAWA. Słupsk, 43-45-63.

TELENAPRAWY przestrzajanie 230-20 Kołobrzeg,

TVNAPRAWA solidnie w domu. Słupsk, 430-264.

ANTENY TV -SAT. Kołobrzeg, tel. 410-29.

VIDEOFILMOWANIE. Słupsk, 43-12-43.

ŁODÓWKOZAMRAŻARKI naprawa. Słupsk, 43-50-91.

ŻALUZE. Słupsk, 44-35-81. K-1962.

ŻALUZE, okna. Kołobrzeg, 206-39.

ŻALUZE, verticale, tapicerka drzwi. Słupsk, 44-05-36.

WYKONUJĘ schody, balustrady, płoty -debowe, sosnowe. Słupsk, 288-53 wieczorem.

AUTOALARMY, blokady, znaki, anteny. Profesjonalny montaż AUTO - PLUS. Koszalin, tereny podożynkowe 452-500, Słupsk, Zielona 439-145.

„MAREL” - PRACOWNIA EKSPERTYZY KRYMINALNYCH I MONTAŻU SYSTEMÓW ANTYWŁAMANIOWYCH. 75-841 Koszalin, ul. Poprzeczna 6G m.7 tel. całodobowy 42-45-24. K-1137

PRZEPROWADZKI. Koszalin, 40-50-16.

AUTOALARMY, blokady, znaki, anteny, radiodetektory. Raty ELSAM Słupsk, 21-621.

WYPOŻYCZALNIA samochodów. Koszalin, Gnieźnieńska 38, 42-24-64.

NAJNOWSZA TECHNOLOGIA USA - GLAS WELD - SYSTEM. Naprawa uszkodzonych szyb samochodowych: gwiazdki, oczka, pęknięcia, szyby zmatowane, pęknięte lampy zespolone, reflektory. Koszalin, Sianowska 40, tel. 40-59-09. Codziennie 9-17, soboty 9-13.

AUTO PARTNER -całodobowe wyposażenie przyczep. Koszalin, Szarych Szeregów 3A, 42-64-49.

KIEROWANIE, nadzór, doradztwo, kosztorysy, ekspertyzy budowlane; kompleksowa budowa domów, adaptacje, projektowanie wnętrz; kamerofilmy uroczystości, reportaży, reżyseria filmowo -muzyczna -poetycka w studio nagrań; pisanie reportaży podań, odwołań. Słupsk, Słowackiego 6/26.

NAUKA

MATEMATYKA. Koszalin, 45-24-00.

NIEMIECKI. Słupsk, 43-08-32.

LIM - Komputerowe Systemy Informacyjne -najlepsze kursy komputerowe ul. Gustawa Morcinka 21 tel/fax 44-32-61, 43-78-92

MATEMATYKA. Słupsk, 443-700.

MEDYCZNE

SPECJALISTA chorób płuc - Wiesława ZAWADZKA, wizyty domowe: wtorki, czwartki 16 -17.30. Koszalin, 43-66-98.

TOWARZYSKIE

VIOLETTA Kołobrzeg, tel. 271-70.

ELIZABETH. Słupsk, tel. 286-63.

IDA Słupsk, 224-53.

DAMA Kameliowa. Słupsk, 43-57-54.

KATARZYNA. Słupsk, 242-30.

SARA 213-85 Kołobrzeg

ALEXIS całodobowa. Słupsk, 436-964.

ROMA zaprasza. Kołobrzeg, 226-10

LABIRYNT -zaprasza całą dobę, wolny lokal, dyskrecja. Zatrudnię, zakwateruję panie do 35 lat. Koszalin, Kasztanowa 8, tel. 40-45

Sesja z połajankami

Ostatnia w mijającym roku, czwartkowa Sesja Rady Miejskiej w Ustce, zapowiadała się burzliwie. Rzeczywiście to potwierdziła. Do rozpatrzenia przygotowane osiem uchwał, sporo spraw zaplanowano omówić we wnioskach i zapytaniach radnych. Toteż całonocne obrady zorganizowano w sali domu kultury, aby radni i goście mogli korzystać z funkcjonującej w tym budynku kawiarenki.

Awantura zapowiadała się już od pierwszych słów burmistrza Krzysztofa Wojcieszki, znanego radnym z napastliwego i mentor-skiego stylu wypowiedzi. W trakcie obrad, w chwili nasilenia wzajemnych pretensji, przypomniał mu o tym radny Włodzimierz Peńsko, mówiąc: burmistrz stosuje metodę dyskryminowania każdego radnego, który wypowiada się nie po myśli Krzysztofa Wojcieszki.

Na wstępie obrad burmistrz omówił działalność Zarządu w okresie międzysesyjnym. Przypomniał między innymi o nieskutecznych dotychczas staraniach, wspartych wnioskami do komendanta wojewódzkiego a także głównego policji – by zakwalifikowano ustecką Komisarjat Policji do pierwszej kategorii. – *My staramy się pomagać policji, toteż i ona powinna poszerzać możliwości swojego działania w Ustce* – stwierdził. Burmistrz poinformował zebranych, że po jego negocjacjach z dyrektorem MZK w Słupsku udało się ustalić cenę biletu na przejazd między Słupskiem a Ustką na 12 tysięcy złotych – mimo zapowiadanych przez MZK 13 tysięcy. Radny Ireneusz Zagrodzki (wicedyrektor słupskiego MZK) zarzucił burmistrzowi brak dokumentu potwierdzającego wyniki tych negocjacji. – *Takie są wymogi Kodeksu postępowania administracyjnego, negocjacje powinny się kończyć dokumentem pisemnym* – stwierdził. Burmistrz zapytał: – *Pan w tym momencie występuje jako radny, czy jako wicedyrektor MZK?* Radny Jan Siedziak, jako przewodniczący Komisji Rewizyjnej, zastanawiał się głośno i zgodnie z maksymą wielkiego filozofa Emanuela Kanta, „niebo gwałtownie na mnie, prawo moralne we mnie” – czy zgodne z prawem i moralnie są kombinacje przyjmowania od wojewody pieniędzy na budowę przystani jachtowej

w Ustce, i „dziwnymi sposobami” przekazywanie ich na Harcerski Ośrodek Morski, skoro „województwo nie wolno dotować harcerzy?”. W odpowiedzi usłyszał pytanie burmistrza, czy moralne jest jeżdżenie do Słupska i kwestionowanie takiej dotacji, w formie donosu na Ustkę. – *Staramy się, gdzie tylko można, zdobywać dla nas pieniądze* – powiedział burmistrz, zyskując tym aprobatę większości radnych – także szefa HOM, radnego Zenona Jasika. – *Byłoby bardziej pożyteczna dyskusja w radzie na temat rozwoju żeglarsstwa w Ustce, wsparta uchwałą tej rady* – powiedział Krzysztof Wojcieszki.

Nie pierwszy raz w obradach rady,

Ustka

przy debacie budżetowej, mówiono o największych dłużnikach budżetu Ustki – stoczni i „Korabia” – nie płaćących podatków od nieruchomości (aktualnie należących ponad 2,7 mld zł.). Radny Jerzy Izdebski dziwił się, że samorząd uparcie próbuje kredytować państwowe zakłady, które powinny zbankrutować. – *To jest komunistyczny system myślenia, a ja na to nie wyrażam zgody* – stwierdził dodając, że jednocześnie proponuje się do przegłosowania uchwałę nakazującą nie najzamożniej-

szym mieszkańcom miasta płaćcenie maksymalnych stawek podatku od nieruchomości. Sprzeciwili się narzucaniu przez władze centralne stawek podatku od środków transportu. – *Dwa lata nie używam uszkodzonego samochodu a miasto mi przysyła wymiar podatku. Ja go nie zapłacę, a jak mnie pani skarbnik zliczy, to ja panią zastrzelę* – zwrócił się do skarbnika miasta Urszuli Pietrasiewicz, która przyjęła słowa wzburzonego radnego ze spokojem. Jerzy Izdebski przypomniał jeszcze o niedogodnościach wielu mieszkańców starych budynków, podając przykład sędziwej matki, w której mieszkaniu nie ma łazienki. – *Niech pan się lepiej swoją matką zajmuje, zamiast wprowadzać tu zamęt* – odparł burmistrz. – *Niech pan zamknie pysk, szczytu jeden, ja ci zmienię ten uśmiech człowieku!* – odparł radny, wyprowadzony z równowagi zbyt osobistą aluzją burmistrza. Przewodniczący rady Janusz Grzybowski zarządził przerwę. W kuluarach radny i burmistrz kontynuowali ostrą wymianę opinii na swój temat, rozdzielani przez obserwatorów. Po wznowieniu obrad przewodniczący stwierdził, że w przyszłości zarząd obecności Straży Miejskiej w obradach, bowiem coraz trudniej mu opanować emocje dyskusyjantów.

W tak nerwowej atmosferze przebiegała dyskusja nad kolejnymi przyjmowanymi uchwałami, między innymi o stawkach za wodę i odprowadzanie ścieków. Dyskutowano nad pismem, skierowanym do rady przez kilka usteckich zakładów komisji NSZZ „Solidarność” – wskazujących między innymi na lekceważący stosunek burmistrza do radnych, zwłaszcza Ireneusza Zagrodzkiego, zarzucającego Zarządowi sporo mankamentów w pracy.

O niektórych uchwałach rady i codziennych usteckich problemach będziemy pisali oddzielnie.

JERZY DĄBROWA



Pula darów rośnie

Coraz więcej darów otrzymujemy na naszą akcję „Prezent dla dziecka”. Zebrane prezenty prześlemy słupskimi dziećmi w wieku od 7 do 12 lat, które zostaną wytypowane przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w porozumieniu ze szkolnymi pedagogami. Finał imprezy odbędzie się 25 stycznia 1995r. Tym razem bawić się będziemy w Wojewódzkim Ośrodku Kultury przy ul. Braci Gierzyńskich. Ostatnio kolejną zabawę (lalki, maskotki, torebki, fartuszki, maszynę do szycia, pralkę, mikser) oraz elektryczny auto-drom otrzymaliśmy od rodziców Wojciechowskich ze Słupska, 14-letniej Urszuli i 12-letniego Krzysztofa, uczniów Szkoły Podstawowej nr 14. Odwiedziła nas także pani Joanna R. – Jak nam powiedziała miła słup-

szczanka od początku wspomaga naszą charytatywną akcję. Tym razem stała ofiarodawczyni przekazała m.in. domino, miniaturowy fotograficzny, stojak pod choinkę, plastelinę i czekoladę. Darczyńcom – dziękujemy. W dalszym ciągu liczymy na kolejne dary. Dla tych, którzy mają zamiar włączyć się do akcji przypominamy, że dyżurujemy codziennie (z wyjątkiem sobót i dni świątecznych) w godz. 9 – 16, w redakcji „Głosu Pomorza” w Słupsku przy al. Sienkiewicza 20, w pokoju 105 na I piętrze (tel. 239-12). Wpłaty pieniężnych można dokonywać na konto: Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaciół Dzieci PKO Oddz. I Słupsk 77510-2743-132 z dopiskiem „Prezent dla dziecka”. (fen)

„Temperówka”

Takim tytułem jest opatrywana „popularna gazeta uczniowska” w Szkole Podstawowej nr 9 w Słupsku. Redagują ją zespół uczniowski klasy VII d na czele z dwójką młodych redaktorów: Martą Rynkowską i Maciejem Chaberskim. Opiekę nad gazetą rozstrząca wychowawca Jan Wild.

Z lektury kilku egzemplarzy można wysnuć wniosek, że redaktorzy gazety w „dziewiątce” są bardzo ambitni i poświęcają gazecie wiele czasu. W każdym jej wydaniu znajdujemy wiele rozmaitych materiałów dziennikarskich: informacji, artykułów, rozmówek, także

humor uczniowski, krzyżówkę. W wydaniu z 21 czerwca ubr. zamieszczono interesującą rozmowę Marty Rynkowskiej i Izabeli Matulewicz z opiekunką samorządu uczniowskiego Gabrielą Dudek, artykuł T. Sobczaka pt. „Zydzisz w Słupsku”. W gazecie z 15 grudnia Izabela Matulewicz i Maciej Chaberski rozmawiają z Januszem Chomontkiem – rekordzistą sportowym w żonglowaniu piłką, odnotowanym w Księdze Guinnessa. „Temperówka” z „dziewiątki” jest ciekawie redagowana – z maksymalnym wykorzystaniem składu komputerowego. (joj)

Zdaniem czytelników

Czy mam umierać?

– Prawie się rozplakałam, kiedy przeczytałam o ostatniej decyzji radnych, dopuszczającej przejmowanie lokali użytkowych bez przetargu przez dzieci lub współmałżonka najemcy jedynie w przypadku jego śmierci albo ciężkiej choroby. Według mnie jest to upokarzające i oznacza, że muszę umrzeć, aby mój sklep mógł przejąć dziecko. Z handlingiem jestem związana przez 35 lat, choć nie mam jeszcze pięćdziesiątki. Pracowałam dużo, jestem już zmęczona i trochę choruję, ale według lekarzy nie należy mi się renta inwalidzka. Będę więc musiała ciężko pracować jeszcze przez co najmniej 10 lat, chyba że dam w rękę lekarzom, bo do tego zachęcają przez swoje postanowienia słupscy radni – powiedziała nam jedna z dzierżawczyń miejskie-

go lokalu użytkowego (nie chciała się przedstawić).

Są dobrzy ludzie!

– Tyle wokół nas kłótni, zacietrzewienia i nieszczęść. Sama miałam bardzo ciężki rok, ale przekonałam się, że są jeszcze dobrzy ludzie. Wzruszyła mnie do łez pani notariusz Bernadeta Poleć. Dzięki jej decyzji zostałam zwolniona z części bardzo wysokiej dla mnie opłaty. Jestem jej bardzo wdzięczna i dziękuję za dobre serce. Wzruszył mnie też właściciel taksówki 558, który w święta Bożego Narodzenia zgodził się odwieźć za darmo do domu prowadzoną przez mnie starszkę. To są piękne odruchy serca. Brakuje nam ich, dlatego trzeba o takich zachowaniach mówić – powiedziała nam matka chorego syna ze Słupska (nazwisko do wiadomości redakcji). (maz)

Nadziei nie brakuje

(dokończenie ze str.1)

Andrzej Obalek, wiceprezydent Słupska: – Jako zarządzający szkolnictwem podstawowym w Słupsku cieszę się, że udało nam się wybrnąć z długów. Dla mnie mijający rok był trudny, ale dobry. Wybór na wiceprezydenta traktuję jako skromny sukces. Wszystkim życzę konsekwencji, wytrwałości, wytrzymałości i zdrowia. Mam nadzieję, że w nowym roku znajdę więcej czasu dla żony i dzieci.

Bohdan Jarmolowicz, dyrektor Państwowej Orkiestry Kameralnej i Teatru Impresaryjnego w Słupsku: –

Działaliśmy, graliśmy, wystawialiśmy – to dobrze. Borykaliśmy się jednak z wielkimi problemami finansowymi i tu byłoby się na co skarżyć. Mam nadzieję, że to się zmieni, a potrzeb – poza działalnością artystyczną – mamy sporo, chociażby remont sali koncertowej. Jako dyrygent nie mogę na mijający rok narzekać – koncertowałem we wszystkich krajach Europy poza Anglią. Przyszły rok zapowiada się równie dobrze.

Sylwester Wojewódzki, dyrektor „Kapeny-Scanii” w Słupsku: – Mam naprawdę dużo do odrobienia i liczę na to, że w przyszłym roku zwiększymy liczbę montowanych autobusów i ciężarówek. Przygotowywaliśmy się do tego cały mijający rok. (mara)

Informator świąteczny

Słupsk. Sklepy spożywcze, przemysłowe, placówki usługowe pracują w sobotę do godz. 15, niektóre dyżurują dłużej (odpowiednie wywieszki są na drzwiach lub witrach sklepowych).

Sklepy spożywcze m. in. „Neptun” przy ul. Zamenhova i „Jantar” przy ul. Zygmunta Augusta 62 pracują bez przerwy.

CPN Stacje całonocne pracują bez przerwy. Pozostałe pracują w sobotę jak w dni powszednie, w niedzielę zaś są nieczynne.

W Ustce w sobotę od godz. 7 do 19 czynna jest stacja przy ul. Grunwaldzkiej.

MZK W Słupsku komunikacja miejska funkcjonuje do godz. 18 według rozkładu obowiązującego w dni świąteczne. W niedzielę autobusy ruszają w trasę o godz. 14. (a)

TV kablowa

Dziś (31 bm.) w programie ATV dla sieci kablowej BTT-T S.A. (Zatrzymanie i Śródnocne) o godz. 18.00 min. przegląd wydarzeń i oceny 1994r., sonda, noworoczne życzenia oraz inne pozycje.

Ponadto w programie ATV dla sieci kablowej BTT-T S.A. i TK „Vectra” w Słupsku i Ustce: godz. 16.45 – Do trzech clipów sztuka, 17. – Touli, 17.05 – Wyspa skarbów, 18.30 – Santa Barbara, 19.20 – Sylwestrowe MCM, 20.15 – W cieniu wielkiego miasta (film sensacyjny), 21.45 – Rozpędzone tony (musical), 23.55 – Muzyczny strzał w 12-kę.

Niedziela (1.01.95r.). Godz. 16.45 – Program lokalny (TK „Vectra”), 17.15 – Do trzech clipów sztuka, 17.30 – Kimba – biały lew, 18. – Delfik i przyjaciele, 18.30 – Santa Barbara, 19.20 – Magury, 20. – Stardust (film muzyczny), 21.55 – Noworoczne przeboje. (fen)

Borny ze znakiem VW i Audi

Zaczynał w czasach trudnych dla rzemiosła. W podslupskiej Kobylnicy i Bolesławicach miał się slusarstwa. Wtedy rowery były mu bliższe niż samochody, ale te zawsze go pasjo-

ni. Chyba nie pomyliłem się, chociaż nie mogę się dowiedzieć, ile volkswagenów oraz innych zachodnioeuropejskich aut jest w Słupsku lub całym województwie. Dwa lata temu, gdy za-



nowały. Z motoryzacją związał się na dobre w 1967, kiedy zbudował swój zakład u zbiegu ulic Buczka i Szymonowskiego. – *Narok przed uruchomieniem seryjnej produkcji licencyjnego fiata 125p i gdy posiadacz syrenki uchodził za człowieka dobrze sytuowanego* – przypomina sobie.

– *Różne samochody się robiło, do dziś pozostał mi sentyment do fiaczków sześćsetek, które nie tylko we Włoszech dały początek masowej motoryzacji – dodaje Zenon Borny. – Dopiero w latach osiemdziesiątych skupiłem się na volkswagenach. Sądziłem, że prędzej czy później samochody tej marki będą u nas najpopularniejsze wśród aut zachodniej produk-*

cji. Chyba nie pomyliłem się, chociaż nie mogę się dowiedzieć, ile volkswagenów oraz innych zachodnioeuropejskich aut jest w Słupsku lub całym województwie. Dwa lata temu, gdy za-

Wkrótce Z. Bornego przypadła do zagospodarowania „działka” w kontyngencie bezcelowym na rok 1994. Wyniki nie były rewelacyjne, ale obowiązków przybyło tyle, że trzeba było nimi obdzielić rodzinę. Tak więc córka Z. Bornego, Anetta Gątarek, została chyba najmłodszym dealerm VW i Audi, wciągając do współpracy swego małżonka. Oboje, ale pod dyskretnym nadzorem ojca i teścia, który pozostawił sobie serwis techniczny oraz gospodarkę częściami zamiennymi i akcesoriami, zdają trudny egzamin – kontyngent bezcelowy 1995.

Na razie jest prezentacja najnowsze go volkswagena polo, potem przyszedzie kolej na golfa, passata i inne modele. Polo samo siebie najlepiej reklamuje i zwrabia potencjalną klientelę. Zdaniem organizatorów promocji, to auto jest na polską kieszeń, a już na pewno mają dylemat ci, którzy noszą się z za-

kład miałem rozbudowany i unowocześniony, wystąpiłem do przedstawicielstwa Volkswagena na Polskę o autoryzacje serwisową i uprawnienia dealerskie. Przyjechali i obejrzeni wszystko z niemiecką dokładnością. Oznajmili, że tu ładnie, porządnie, ale za mało miejsca na handel samochodami i załatwili mnie odmownie. Pomyślałem sobie, że jakoś to przeżyję, a roboty i tak nie braknie. Minęło pół roku i nagle zjechało przedstawicielstwo niemieckiego koncernu z propo-



miarem kupna pojazdu w cenie poloneza: kupić krajowy, czy dolożyć i mieć polo.

– *Naprawdę chciałbym mówić tyle samo superlatyw o polskich samochodach, co i niemieckich – zwierza się Z. Borny. – No, ale perfekcja wykonania, solidność, nowoczesność, niezawodność oraz ta niemiecka pedanteria i akuracność nie mają sobie równych. Dziwi mnie tylko, że te same samochody uzyskują w Niemczech trzy lata gwarancji, a u nas tylko rok. Może to jakieś uprzedzenie i liczę, że to się zmieni. Poza tym klienci często pytają mnie o możliwość wymiany używanych aut na nowe tej samej marki, za dopłatą. Poważnie zastanawiam się nad wprowadzeniem tej formy obrotu samochodami i załatwieniem. W myśl zasady naszej rodzinnej firmy: jak ktoś tu zajdzie, niech nie wychodzi z pustymi rękami czy niezadowolony. Po to są na miejscu dwa sklepy, stanowiska obsługi samochodów, salon ich sprzedaży i kawiarenka – poczekalnia. (wir)*

Zdjęcia: Ireneusz Wojtkiewicz



TELEFONY

Słupsk. POGOTOWIA: Energetyczne: 991; Gazownicze: 992; Ciepłownicze: 993; Wodnokanalizacyjne: 994; Ratunkowe: 999, (podstacja przy ul. Banacha: 43-13-71); Weterynaryjne: 226-31; Policja: 997; Straż Pożarna: 998; Biuro Numerów: 913; INFORMACJA: Paszportowa: 955; Kolejowa – pociągi przyjeżdżające do Słupska: 933, pociągi odjeżdżające ze Słupska: 934; Komunikacja MZK w Słupsku: 240-60; RADIO TAXI – dla osób niepełnosprawnych, Słupsk, tel. 444-447 INFORMACJA o AIDS: 958; TELEFON ZAUFANIA: 280-35 (w sob. i niedz. w g. 9-19); PUNKT KONSULTACYJNY dla NARKOMANÓW: 274-32 (czynny poniedziałki, wtorki i czwartki w godz. 10-16); ALKOHOLOWY telefon zaufania: 439-850 (klub „Aqua Vitae” czynny codz., oprócz niedziel, w godz. 16-21)

USŁUGI

RADIO TAXI – dla osób NIEPEŁNOSPRAWNYCH, SŁUPSK, tel. 444-447

TELEVIDEONAPRAWA – autoryzowany serwis „VIDEOSONIK”, Słupsk, ul. Dmowskiego 10 (Pstrzowskiego), tel. 434-563

„ALARMY” Leleniewski & Szanel. Alarmy włamania, pożaru. Słupsk, Norwida 20/33, 441-444, 218-34

NAPRAWA PRALEK AUTOMATYCZNYCH w domu klienta, Słupsk, tel. 44-22-46

POMOC DROGOWA CAŁODOBOWA, blacharstwo samochodowe, autonaprawy, Słupsk, Bałtycka 9, 240-93

NAPRAWA ŁODÓWEK, ZAMRAŻAREK Tadeusz Piotrowski, Słupsk ul. Chrobrego 24, tel. 433-731

DORĘCZANIE KWIATÓW tel. 259-86 oraz wianki ślubne, wyroby pogrzebowe, „KOMPOZYCJA”, Słupsk, Murarska

POGOTOWIE POGRZEBOWE „ZIELENI”, całonocne, Słupsk, tel. 434-083 (całą dobę)

POGRZEBOWE „HADES”, CAŁĄ DOBĘ, Słupsk, Kopernika 15, tel. 298-91, 436-449

POGRZEBOWE „KALLA”, Słupsk, Armii Krajowej 15, 281-96, 212-85 (całą dobę)

DYŻURY

SŁUPSK: „POD GRYFEM”, ul. Hubalczyków, tel. 211-70

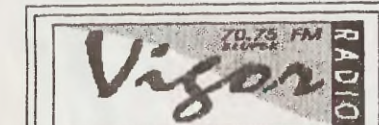
USTKA: „REMEDIUM”, ul. kard. Wyszyńskiego, tel. 144-969

KINO

SŁUPSK: MILENIUM (tel. 251-91)

– NOWY ROK „Maska” (USA), godz. 14, 16, 18

O wszelkich zmianach prosimy informować telefonicznie, Słupsk, tel. 251-95 lub pod adresem al. Sienkiewicza 20, pok. 10. (Teb)



TELEFON INFORMACYJNY 439-924 (czynny całą dobę); Wiadomości z kraju i ze świata: od 8.15 do 17.15 w niedzielę do 22.15; Ogłoszenia drobne: 8.50, 10.50, 12.50, 16.55; Wiadomości kulturalne: 11.45, 14.45; Herbatka z Radiem Vigor: 17.00, 22.45; Kursy walut tylko w sobotę: 9.55, 11.50; Horoskop: 9.00, 12.00, 15.00 (godz. 18 tylko w niedzielę) 21.00.

SOBOTA: 8.00 – 12.00 Blok muz. M. Brokosa; 8.30 Przegląd prasy; 9.00 Przegląd prasy; 10.15 Lokalne wiadomości sportowe; 10.30 Kronika wypadków; 10.35 Konkurs z „Głosem Pomorza”; 12.00 – 18.00 Blok muz. R. Skoczycza; 16.00 „Off da wall” (lekcja angielskiego); 18.00 – Sylwestrowa noc z Radiem Vigor; Przemek Brosz i Tomek Pojałowski

NIEDZIELA: 8.00 – 12.00 Blok muz. M. Rogali; 9.00 Przegląd prasy; 10.30 Kronika wypadków; 12.00 – 18.00 Blok muz. M. Modrzewskiego; 13.30 Giełda samochodowa; 18.00 – 24.00 Blok muz. R. Skoczycza; 20.45 Lokalne wiadomości sportowe; 24.00 – 6.00 Blok muz. R. Skoczycza; 24.00 – 1.00 Muzyka dla zakochanych i nie tylko. (Teb)



Przed 40 laty

* 24 grudnia będą uruchomione dodatkowe autobusy PKS na liniach z Koszalinu do Naclawia, Kłanina i Bornego.

* Klub Techniki i Racjonalizacji przy PSS w Białogardzie wykorzystał w bieżącym roku sześć spośród dziewięciu złożonych wniosków racjonalizatorskich. Pracownicy piekarni nr 5 zastosowali cztery pomysły, dzięki którym uzyskano trzydzieści tysięcy złotych oszczędności.

* Pierwsze miejsce w turnieju pingpongowym o tytuł mistrza powiatu koszalińskiego zdobył A. Olszowy z LZS Bobolice, przed S. Płonką z LZS Dobrociech.

* W Koszalinie rozegrano pierwsze zawody o tytuł mistrzów województwa w szermierce. W walce na bagnety najlepszym zawodnikiem okazał się gwardzista Grobelny. W szabli mistrzem został gwardzista Niziniak.

* Sportowcy Włocławka w Złocieniu zabrali się do systematycznych zajęć zimowych. Trenują więc lekkoatleci, mający w swych szeregach takich zawodników i zawodniczki jak: Kwiatkowska, Baranowska czy Majcher.

* Tegoroczne wybory do komitetów rodzicielskich przeprowadzono na podstawie nowego regulaminu, który podkreśla wagę codziennego kontaktu nauczycieli z rodzicami, wprowadza rady klasowe rodziców i wskazuje na ich odpowiedzialność za wychowanie dzieci.

* Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, PSS i MHD zorganizowały w dniach od 14 do 22 grudnia kwartalny jarmark zimowy na placu targowym w Koszalinie.

* Kiedy kierownictwo Powiatowego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Koszalinie odda do użytku pracowników złożonych wniosków racjonalizatorskich. Latem wykorzystywana była na zebraniach i narady. Teraz jest zamknięta na „cztery spusty”, ponieważ nie zainstalowano tam centralnego ogrzewania.

* „Za pośrednictwem Związku Samopomocy Chłopskiej organizowane są wycieczki krajoznawcze dla chłopów. Celem tych wycieczek jest zapoznanie chłopów z pięknem i dowodami rozwoju ojczystego kraju. Wycieczki organizowane są w okresie zimowym, kiedy chłopci mają najwięcej wolnego czasu.”

* Wiele zakładów spółdzielczości pracy wyeliminowało spalanie węgla, zastępując go odpadami drzewnymi. Ta-

kie spółdzielnie jak „Dąb Pomorski” (Słupsk), „Czyn” (Miastko) i „Drzewiarz” (Złotów) wskazują drogę innym.

* W kinach: Koszalin „Nowa Huta” — „Wczasy z aniołami”; Słupsk — „Uczta Baltazara”; Białogard — „Ostatni Mohikanin”; Szczecinek — „W stepach Ukrainy”; Sławno — „Kwiat miłości”; Złocieniec — „Stuga dwóch panów”; Czaplinek — „Dygnitarz na tratwie”.

* Drużyna słupskiego Kolejarza po raz czwarty zdobyła tytuł drużynowego mistrza województwa koszalińskiego, wygrywając w decydującym pojedynku ze Spartą (dawnie Ogniwo) Koszalin 6:4.

* „Dlaczego na terenie Ośrodka FWP w Mielnie, przed domem wypoczynkowym „Nurek”, znajdują się takie sprzęty jak łóżka i kanapy, które są nie zabezpieczone przed deszczem lub śniegiem?”

* Sekcja artystyczna rozpoczęła pracę z członkami reprezentacyjnego chóru WDK w Koszalinie. Pracą chóru kieruje Władysław Turowski.

* W powiecie koszalińskim na ogólną ilość 31 spółdzielni, przystępujących do rozliczeń, jedynie dwie w stu procentach dokonały omłotów, 47 w powiecie skończyły omłoty tylko trzy.

* „Większość obecnych chuliganów kiedyś zachowywała się normalnie, dobrze pracowała. Po pracy jednak nie mieli najczystszej kasy, więc w wolnym czasie. Zaczynały się karty, wódka, a kiedy chłopak dostał się w odpowiednio

„dobre towarzystwo”, rezultaty nie dawały na siebie długo czekać.

* Załoga Darłowskiej Fabryki Pieców przystąpiła do produkcji kieratów. Jakość pierwszej partii kieratów, dostarczonych do innych województw, pozostawiała jednak wiele do życzenia.

Przed 20 laty

* Walka z pijaństwem w zakładach pracy jest kontynuowana przez Prokuraturę Powiatową w Koszalinie. Grupy, złożone z jej przedstawicieli i pracowników MO, przeprowadzają kontrole w zakładach pracy.

* W kołobrzeskim Liceum Ogólnokształcącym pierwsze lekcje przeprowadzono w październiku 1945 roku. Po wojnie przez wiele lat była to jedyna szkoła średnia w Kołobrzegu. Później w oparciu o nią powstały: Liceum Medyczne i Technikum Rybołówstwa Morskiego.

* Dżinsy z teksasu, arizony i hawajów — to w ostatnim czasie specjalistyczna produkcja Spółdzielni Pracy „Sławianka” w Sławnie. W tym roku wyprodukowano 150 tysięcy sztuk tej odzieży.

* Zanotowano pierwszą w tym roku gołodolę w Złotowie. Na drogach zakłócała została komunikacja autobusowa, co spowodowało liczne spóźnienia uczniów do szkół oraz dojeżdżających pracowników.

* Za popularyzowanie racjonalnej gospodarki materiałowej Główna Komis-

ja Konkursu Dziennikarskiego przyznała dwie trzecie nagrody dziennikarzom naszej gazety — Amelii Peraj i Mariannowi Fijałkowi.

* Oddział WSS w Słupsku zatrudnił Świętego Mikołaja, który na ulicy przyjmował zlecenia. I tak będzie aż do świąt.

* „Centrala Rybna” zorganizowała w Koszalinie sprzedaż ryb w pięciu kioskach i jednym stoisku ulicznym.

* Mieszkańcy Złotowa otrzymali w świątecznym prezencie sklep „Argedu” przy ulicy Wojska Polskiego.

* Przy kawiarni „Danusia” w Kołobrzegu otwarto bar „Zagłoba”. Serwuje się tam wino grzane z przyprawami korzennymi oraz żółtkiem, krupnik staropolski oraz piwo grzane z jajkiem.

* W konkursie „Więcej kwiatów, owoców i warzyw” największe osiągnięcia miała Anna Kujawińska, członkini KGW w Białokurach, której przyznano nagrodę w wysokości dwóch tysięcy złotych.

* Wydział Handlu Przemysłu i Usług Urzędu Miejskiego w Koszalinie, Oddział WSS „Społem” i nasza redakcja rozpoczęły akcję pod nazwą „Mleko do domów”.

* Szczeciński Urząd Pocztowy przyjmuje i wysyła dziennie ponad trzyście paczek. Dużo z nich wysyła się za granicę.

* W ogólnopolskim konkursie na wzorową placówkę handlową pierwsze miejsce uzyskał sklep nr 9 w Białogardzie, któremu przyznano 150 punktów, czyli maksymalną ich liczbę. Nagrodę odebrała Ludmiła Nastawska kierowniczka sklepu.

* „Coraz rzadziej mieszkańcy wsi wysyłają swoim krewnym gości czy indyka na świąteczny stół”.

* W powiecie drawskim podsumowano wyniki konkursu „Mistrz produkcji

zwierzęcej”. Pierwsze miejsce w produkcji mleka zajął Włodzisław Melnyk z Dalewa, a żywa wieprzowca — Edward Juchacz z Cybowa.

* Od dnia 1 stycznia 1975 roku — zamiast siedem razy, jak dotychczas — gazety w kraju wydawane będą sześć razy w tygodniu, bez edycji niedzielnych. „Głos” będzie wydawany na sobotę i niedzielę jako magazyn o objętości 16 stron.

* Kino „Kyterium” w Koszalinie zaprasza na maraton filmowy, który rozpocznie się w sylwestra o godzinie dwudziestej. Zbłądzą się na trzy filmy — „Och, jaki pan szalony”, „Grzeszna natura” i „Jeremiah Johnson”.

* W styczniu 1975 roku wchodzi na ekrany film w Koszalinie — „Noc amerykańska”, „Taka ładna dziewczyna”, „Blans kwartalny”, „Opowieść w czerwi”, „Orzeł i reszka” oraz „Nie ma róży bez ognia”.

* W Uście zwodowano pierwszy kuter z serii rurowców B-410, który zbudowano dla PPIUR „Szkuner” we Władysławowie. Dowodzącą jednostką został porucznik żeglugał Jerzy Siewert, a matką chrzestną jego żona Leokadia Siewert.

* Na sylwestrowe zabawy we własnym zakładzie wybierają się w Koszalinie pracownicy 37 instytucji i przedsiębiorstw — „Kazetu”, „Unim”, FUB, „Agromy” i Urzędu Wojewódzkiego. Wszędzie przewidziano występy piosenek.

* W Szczecinku białe sylwestrowe odbędą się między innymi w lokalach — „Gryf”, „Pomorska” i „Kolorowa”. Rozpoczął się także okres poszukiwania karnawałowych kreacji.

* Reprezentacyjny na koszalińskim wybrzeżu hotel „Skanpol” niemal od nowa się mebluje. Apartamenty zostały wyposażone w stylowe meble. (LL)

O prawo do adopcji

Włoska aktorka filmowa Dalila di Lazzaro, znana jako „najpiękniejsza oczy włoskiego kina”, wygrała długą batalię o prawo również osób samotnych do adoptowania dziecka. Walkę rozpoczęła wkrótce po stracie 20-letniego syna, który zginął w wypadku drogowym. Ale włoskie ustawodawstwo przyznaje prawo do przysposobienia dzieci tylko parom związanym węzłem małżeńskim, tymczasem aktorka nie chciała nigdy poddać swego życia osobistemu oficjalnym regułom. Jej wysiłki o adoptowanie dziecka były wielokrotnie odrzucane. Dopiero ostatni sąd apelacyjny uznał, że ustawy narodowe są zapóźnione w stosunku do podpisanych przez Włochy międzynarodowych traktatów i konwencji, w których nie stawia się osobom samotnym przeszkód przed podejmowaniem starań o adopcję. (AI)

Cierpliwa żona

Na odludnej drodze w amerykańskim stanie Arizona 76-letniemu Vincentowi Goodwinowi zabrakło w minibusie benzyny. Wziął kanister i kazał 77-letniej małżonce Annabelli czekać na swój powrót. I małżonka cierpliwie czekała... 14 dni, aż znalazł ją pewien myśliwy. Pani Annabella miała trzy córki, dzięki którym przetrwała zimne noce. Na szczęście zaopatrzona była w spory zapas kiełbasy, chleba i wody mineralnej, nie cierpiała więc głodu. Bała się odejść od samochodu, aby nie przeoczyć męża. Dla dodania sobie odwagi śpiewała i modliła się. Vincent Goodwin nie odnalazł się do dziś. (AI)

WIDEOHITY

1. „Scarlett” — melodramat — dystrybutor: MUVI
2. „Naga broń 33 1/3” — komedia — ITI
3. „Północ-Południe” — obyczajowy — WARNER
4. „Na zabójczej ziemi” — sensacyjny — WARNER
5. „Filadelfia” — obyczajowy — ITI
6. „Beethoven II” — komedia — ITI
7. „Raport Pelikana” — sensacyjny — WARNER
8. „Dokonały świat” — sensacyjny — WARNER
9. „I kto to mówi 3” — komedia — ITI
10. „Uwolnić orkę” — familijny — WARNER

Koszalińska VIDEOMODA poleca nowości:

UWOLNIĆ ORKĘ

Familijny. 3-tonowa orka Willy jest atrakcją basenu wodnego w parku Pacific Northwest. Orka tętni, która przebywa w niedalekiej zatoce. 12-letni chłopiec postanawia uwolnić orkę...
FREE WILLY.
Reż. Simon Wincer.
Obsada: Jason James Richter, Lori Petty, Michael Madsen. Dystrybucja: WARNER.

PRELUDIUM MIŁOŚCI

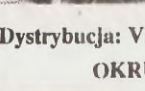
Melodramat. Peter i Rita biorą ślub. Gratulacje pannie młodej składa nieznajomy mężczyzna. Jego pocałunek sprawia, że kobieta rozumie, iż to on powinien być jej mężem...
PRELUDE TO A KISS. Reż. Norman Rene. Obsada: Alec Baldwin, Meg Ryan. Dystrybucja: IMPERIAL.

BYĆ MAŁOLATEM

Komedia. North ma 11 lat. Rodzice od



dawna go nudzą. Pewnego dnia postanawia ich zmienić. Jego adwokat wygrywa sprawę, ale to dopiero początek nieoczekiwanych wydarzeń.
NORTH. Reż. Rob Reiner. Obsada: Elijan Wood, Bruce Willis, Kelly McGillis.



Dystrybucja: VISION.



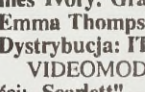
OKRUCHY DNIA



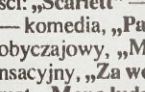
Obyczajowy. Stevens jest idealnym kamerdynerem. Dla sweego pana poświęcił wszystko — karierę, życie rodzinne, nawet miłość. Zastanawia się jednak, czy 20 lat temu nie popełnił błędów?



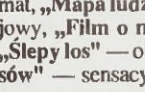
REMAINS OF THE DAY. Reż. James Ivory. Grają: Anthony Hopkins, Emma Thompson, Christopher Reeve. Dystrybucja: ITI.



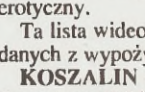
VIDEOMODA oferuje także z nowości: „Scarlett” — melodramat, „Matol” — komedia, „Panna z mokrą głową” — obyczajowy, „Młodość prywatna” — sensacyjny, „Za wrogiem umiera” — dramat, „Mapa ludzkiego serca” — obyczajowy, „Film o miłości” — obyczajowy, „Ślepy los” — obyczajowy, „Drużyna asów” — sensacyjny, „Lekcja życia” — erotyczny.



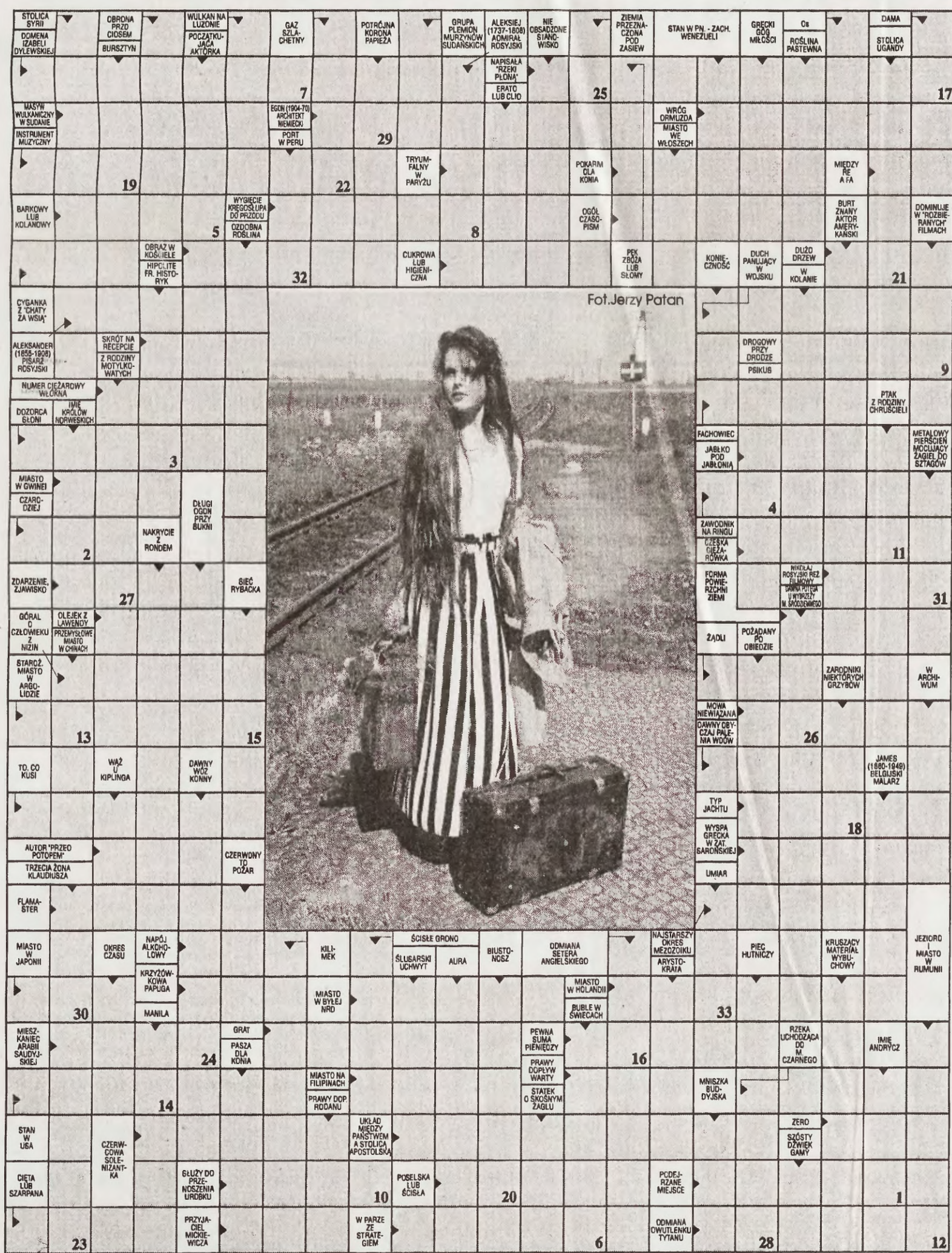
Ta lista wideohitów powstała na bazie danych z wypożyczalni:



KOSZALIN „VIDEOMODA”, ul. Bogusława II 3A (czynna poniedziałek — sobota w godz. 12-21, niedziela — 12-20), ul. Kopernika 33 (poniedziałek — 12-20), ul. 10-20, niedziela godz. 11-17), ul. Wyki 6 (czynna w godz. 14-20, niedziela — godz. 11-17); KOŁOBRZEG — „ABC...VIDEO”, ul. Wojska Polskiego 9 (w godz. 10-21, niedz. — 11-17); SŁAWNO — „VIDEO-POKER CENTER”, ul. Jedności Narodowej 17 (godz. 10-21), ul. Pułku Ułanów 17 (godz. 12-20).



Prowadzący tę rubrykę w imieniu własnym i współpracujących z gazetą właścicieli wypożyczalni składają Państwu życzenia wszelkiej pomyślności w 1995 roku. Życzymy Państwu przede wszystkim... „hitów” na kasach! (ms)



„MAŁY”

Litery uszeregowane od 1 do 33 utworzą rozwiązanie

Wśród Czytelników, którzy nadesłali trafne rozwiązania, zostanie rozlosowana nagroda w postaci bonu oszczędnościowego PKO wartości 100 tysięcy złotych. Rozwiązanie na kartkach pocztowych należy nadsyłać do redakcji „Głosu Pomorza” w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 137-139 w terminie jednego tygodnia.

Rozwiązanie krzyżówki z 17-18 grudnia: „Morze kłamstw jest płytkie”. Nagrodę — bon oszczędnościowy PKO wartości 100 tysięcy złotych wygrała Anna Kawalek z Dzwirzyna, ul. Słoneczna 27. Gratulujemy! Nagrodę wysłamy pocztą.